ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Warszawy" — Pismo codzienne — istnieje od 1944 roku

NR 161 R — PONIEDZIAŁEK, 10 LIPCA 1978 R. — CENA 1 ZŁ

Wielki piec w Hucie im. Lenina przekazany do ponownej eksploatacji

9 bm. rozpalony został i przekazany do ponownej eksploatacji — po planowanym remoncie kapitalnym — wielki piec w kombinacie Huty im. Lenina, który rozpoczął produkcję surówki o 5,5 doby wcześniej niż planowano. Jest to finał kolejnego przedsięwzięcia modernizacyjnego w Hucie im. Lenina.

Trudne zadanie realizowało ok. 1400 fachowców z Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego, wspomaganych przez specjalistów kombinatu „Elektromontażu" i „Termoizolacji".

Zakończenie rajdu ZSMP „Szlakami zdobywców Wału Pomorskiego"

8 bm. w Szczecinku (woj. koszalińskie) zakończył się XI Centralny Rajd ZSMP „Szlakami zdobywców Wału Pomorskiego". W tej dorocznej, masowej imprezie, mającej charakter manifestacji ideowo-patriotycznej młodego pokolenia Polski Ludowej wzięło udział 8 tys. dziewcząt i chłopców z kół ZSMP z całego kraju.

Ważnym akcentem, kończącym rajd i towarzyszące mu imprezy (m. in. alert olimpijski „Moskwa-80" i spartakiada sportów obronnych) było spotkanie komendy rajdu z sekretarzem KC PZPR — Ryszardem Frelkiem i gospodarzami regionu z I sekretarzem KW PZPR — Władysławem Kozdrą.

Finałem wielkiego spotkania młodzieży było barwne widowisko plenerowe z udziałem artystów zawodowych i amatorów. Przedstawiono sceny obrazujące wydarzenia związane z 35 rocznicą powstania Ludowego Wojska Polskiego, z 60-leciem odzyskania przez Polskę niepodległości, z walką o polskość ziemi koszalińskiej.

Pokojowe wykorzystanie przestrzeni kosmicznej

NOWY JORK. Zakończyła się tu XXXI Sesja Komitetu d/s Pokojowego Wykorzystania Przestrzeni Kosmicznej. Komitet zalecił Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie drugiej konferencji w sprawie przestrzeni kosmicznej nie później niż w 1983 r. oraz powołanie w przyszłym roku grupy roboczej dla przestudiowania aspektów technicznych i środków bezpieczeństwa związanych ze stosowaniem w kosmosie napędu nuklearnego. Sesja zbiegła się ze startem, lotem, realizacja zadań na pokładzie stacji orbitalnej i powrotem na ziemię polsko-radzieckiej załogi statku „Sojuz-30". To historyczne wydarzenie wywołało zrozumiałe zainteresowanie specjalistów którzy uczestniczyli w sesji. Członkowie komitetu gratulowali narodowi i rządowi polskiemu pomyślnego wykonania zadań przez pierwszego polskiego kosmonautę i z wielką uwagą śledzili cały przebieg misji. (Czytaj informację na str. 2).

Sandro Pertini prezydentem Włoch

RZYM. 81 letni działacz Włoskiej Partii Socjalistycznej (PSI) — Sandro Pertini 8 bm. wybrany został przytłaczającą większością głosów nowym prezydentem Republiki Włoskiej. Wyboru dokonano w 16 głosowaniu zgromadzenia elektorów, składającego się z członków Senatu, Izby Deputowanych i delegatów poszczególnych prowincji kraju. Wybory trwały od 29 czerwca.

RZYM. W niedzielę, w Pałacu Parlamentu w Rzymie odbyła się uroczystość zaprzysiężenia nowego prezydenta Republiki Włoskiej.

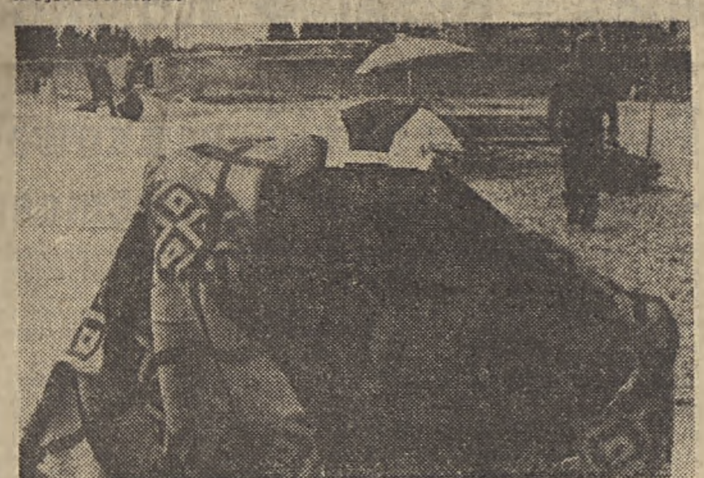
Izrael odrzuca propozycje Egiptu

TEL AWIW. 9 bm rząd izraelski stwierdził, iż egipskie propozycje pokojowe przedstawione ostatnio w Kairze przez prezydenta Anwara Sadata wiceprezydentowi USA, Walterowi Mondale są „nie do przyjęcia", gdyż zawierają żądanie wycofania się Izraelczyków z okupowanego przez nich Zachodniego Brzegu Jordanu oraz Strefy Gazy i w związku z tym „nie mogą stanowić podstawy do negocjacji pokojowych".

Jednocześnie rzecznik rządu izrealskiego zakomunikował, iż gabinet premiera Begina postanowił wziąć udział w zaproponowanym przez Amerykanów trójstronnym spotkaniu ministrów spraw zagranicznych USA, Egiptu i Izraela, które ma odbyć się 18 i 19 lipca br. w Londynie.

Sobota i niedziela w kraju

Chłodna i miejscami deszczowa aura, jaka panowała w sobotę i niedzielę w kraju nie zachęcała do wycieczek za miasto. Większym powodzeniem cieszyły się natomiast liczne imprezy kulturalne, rozrywkowe i sportowe organizowane w różnych miejscowościach.



(P) Nad morzem pogoda nie rozpieszcza wczasowiczów. Takie stroje obowiązują na gdańskiej plaży. Fot. CAF — Ukiejewski

Ogólnopolskie zawody jeździeckie w Kozienicach

(Inf. własna) Przez trzy dni, od piątku do niedzieli, stadion w Kozienicach był miejscem ogólnopolskich zawodów jeździeckich, zorganizowanych przez miejscowy LKJ. Na starcie imprezy stanęło ponad 50 jeźdźców z 16 sekcji krajowych, w tym cała czołówka juniorów i seniorów.

W sumie rozegrano 9 konkursów. W najciekawszym, o puchar wojewody radomskiego, który rozegrany został w niedzielę kilka dni siebie był wielokrotny mistrz i reprezentant Polski Jan Kowalczyk (Legia) na „Drelecie" przed reprezentantem LZS Gorzym Wojciechem Dąbrowskim na „Moderato" i Henrykiem Huczem (LKJ Rzeczna) na koniu „Bertyn".

Zawody były świetnie przygotowane, a oglądało je w niedzielę blisko 5 tys. widzów głównie z Radomia i Warszawy. (am)

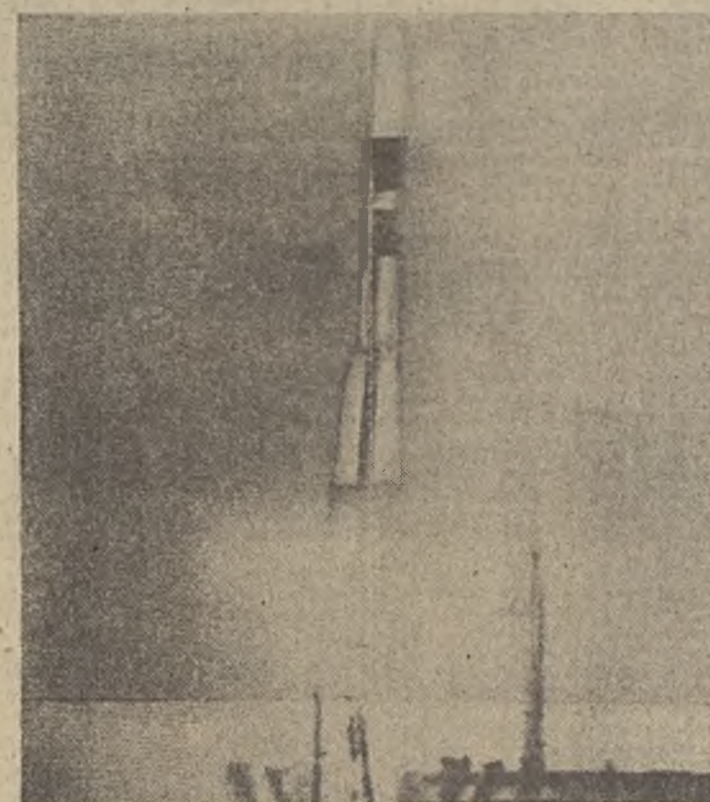
Odbudowa Komory Wodnej. Przed laty ten klasycystyczny dworek na praskim brzegu Wisły nie wyróżniał się zapewne spośród parterowej zabudowy. Zaprojektowany został przez A. Corazziego na początku dziewiętnastego wieku z przeznaczeniem dla Wydziału Mostowego, którego urzędnicy pobierali opłatę za przejazd przebiegającym obok mostem oraz sprawowali nad nim opiekę. Stąd też budowla ta nosi nazwę „Komora Wodna" albo „Dom Mostowy". W okresie powstania warszawskiego została poważnie zniszczona. Obecnie znajduje się w odbudowie, po której znajdą w budynku siedzibę biura „Juwenturu". Na zdjęciu: prace konserwatorskie przy zabytkowym portalu „Komory Wodnej". (dan)

Fot. Zbigniew Furman

Dostawa aparatury i żywności dla zespołu orbitalnego „Salut 6" — „Sojuz 29"

„Progress-2" połączył się ze stacją

Kowalonok i Iwanczenkow kontynuują eksperyment rozpoczęty przez Mirosława Hermaszewskiego



(P) Start towarowego statku „Progress-2". Fot. TASS

MOSKWA (PAP). W niedzielę o godz. 15.59 czasu moskiewskiego nastąpiło połączenie automatycznego kosmicznego statku towarowego „Progress-2" z pilotowanym zespołem orbitalnym „Salut 6 — Sojuz 29". Statek dostarczył do orbitalnego zespołu paliwo, niezbędne dla systemów napędowych, sprzęt, aparaturę i materiały dla zapewnienia normalnego przebiegu czynności fizjologicznych załogi oraz kontynuowania doświadczeń i eksperymentów naukowych, a także pocztę.

Wzajemne poszukiwanie, zbliżenie, cumowanie i połączenie obiektów kosmicznych odbyło się automatycznie, z pomocą urządzeń radiotechnicznych. Statek transportowy został przycumowany do węzła połączeniowego znajdującego się na stacji „Salut-6".

Załoga zespołu pilotowanego — kosmonauci — Władimir Kowalonok i Aleksander Iwanczenkow przeprowadzali obserwację i kontrolę procesu cumowania i połączenia.

Zgodnie z programem lotu, załoga przeniesie na pokład stacji dostarczone towary, a na statek transportowy — zużyty sprzęt. Operacje zmierzające do zaopatrzenia systemów napędowych stacji w paliwo będą wykonywane na rozkaz z Centrum Kierowania Lotem, a także bezpośrednio przez załogę.

Po zakończeniu prac w orbitalnym zespole naukowo-badawczym, przeprowadzone zostanie odłączenie statku „Progress-2" od stacji. Statek wejdzie w gęste warstwy atmosfery i przestanie istnieć.

Według danych informacji telemetrycznej i sprawozdania załogi, wszystkie systemy pokładowe zespołu kosmicznego, w tym stacji orbitalnej „Salut-6", statku pilotowanego „Sojuz-29" i automatycznego statku transportowego „Progress-2", pracują normalnie. Samopoczucie kosmonautów jest dobre.

Transportowe operacje zaopatrzeniowe, wykonywane z pomocą automatycznych statków transportowych „Progress", znacznie zwiększają czas aktywnego funkcjonowania i efektywnego wykorzystania pilotowanych zespołów orbitalnych „Salut—Sojuz" w interesie nauki i gospodarki narodowej.

Stworzenie i pomyślne wypróbowanie systemu zaopatrywania stacji orbitalnych, łącznie ze statkami pilotowanymi i automatycznymi statkami towarowymi, stanowi ogromne osiągnięcie radzieckiej nauki i techniki kosmicznej, efekt pełnej poświęcenia pracy kolektywów wielu organizacji naukowych, konstrukcyjnych i produkcyjnych. (P)

Znakomita kosmiczna „ciężarówka"

Jak informuje kierownik lotu, lotnik-kosmonauta Aleksiej Jelisiejew, sterowanie statkiem automatycznym jest zadaniem o wiele bardziej złożonym niż załogowym. Po pierwsze zwiększa się liczba poleceń przekazywanych z Ziemi (na pokładzie „Progressa-2" nie ma bowiem załogi), po drugie zaś okres współdziałania z automatami ograniczony jest czasem bezpośredniej łączności radiowej.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Pierwszy w Polsce transportowy poduszkowiec w Stoczni Gdańskiej

(P) Pierwszy w Polsce poduszkowiec przystosowany do transportu wewnątrzzakładowego został zaprojektowany i wykonany w Politechnice Gdańskiej, w Zakładzie Hydromechaniki Instytutu Okrętowego.

Jest to specjalna platforma o wymiarach 2x4 m, zdolna do uniesienia ciężaru 1,5 tony. Unosi się nad podłożem na powietrznej poduszce grubości około 8 cm, wytwarzanej przez przenośny wentylator napędzany silnikiem elektrycznym o mocy 5 kW.

Dzięki minimalnemu naciskowi, jaki wytwarza poduszka na podłoże, platformę można przesuwać w płaszczyźnie poziomej minimalnym wysiłkiem i w dowolnym kierunku.

Poduszkowiec ten zbudowany został z myślą o pracy w Stoczni Gdańskiej, gdzie ma być użyty przy transporcie modeli siłowni okrętowych.

Na razie poduszkowiec pozostaje jeszcze w politechnice, gdzie służy do demonstrowania zasad i walorów tego typu środka transportowego przedstawicielom zakładów przemysłowych przybywającym z różnych stron kraju. (P)

SPORT na stronach 4—5



(P) Zwycięzca (Borg) i pokonany (Connors) Fot. CAF — Photofax

Bjoern Borg mistrzem Wimbledonu

(P) Dużego wyczynu dokonał szwedzki tenisista Bjoern Borg. Zwyciężył on po raz trzeci z rzędu w największym światowym turnieju — mistrzostwach Wimbledonu. Borg pokonał w finale Amerykanina Jimmy Connorsa 6:2, 6:2, 6:3.

W deblu mężczyzn najlepsi byli Bob Hewitt i Frew McMillan (RPA), którzy wygrali z Peterem Flemingiem i Johnem McEnroe'em (USA) 6:1, 6:4, 6:2.

★

W Berkeley odbył się mecz lekkoatletycznych potęg — reprezentacji USA i ZSRR. W łącznej punktacji zwyciężyła ekipa amerykańska 190:177. Wśród kobiet lepsze były lekkoatletki radzieckie 75:71, a wśród mężczyzn wygrali gospodarze 119::102. Tym razem nie padły rekordowe wyniki.

★

Samochodowy Rajd Polski nie przyniósł sukcesów naszym kierowcom. Zwyciężyli Hiszpanie Antonio Zanini i Juan Petisco na „Fiacie 131 Abarth" przed Austriakami Franzem Wittmannem i Helmutem Deimelem na „Oplu Kadecie GTE" oraz swoimi rodakami Salvadorem Canellasem i Jorge Sabaterem na „Fiacie 131 Abarth". Polacy Bogdan i Witold Wozowiczowie na samochodzie „WAZ-1600" zajęli szóste miejsce.

★

W Goodwood (W. Brytania) zakończyły się mistrzostwa świata w ujeżdżaniu konia. W klasyfikacji drużynowo złoty medal wywalczyli jeźdźcy RFN, wyprzedzając Szwajcarię i ZSRR.

Najlepszy rezultat drugiego dnia mistrzostw ZSRR w pływaniu odbywających się w Moskwie, uzyskał Siergiej Rusin bijąc rekord Europy na dystansie 400 m st. dow. — 3:54,47. Drugie miejsce zajął Władimir Selnikow — 3:54,80 a trzecie Władimir Raskatow — 3:57,22.

Dziś 8 stron

Kołobrzeg - 78

Finał z pierścieniami

Od naszego specjalnego wysłannika ADAMA CIESIELSKIEGO

(P) Konkursowy popis kompanii WP śpiewających w marszu oraz wielkie widowisko plenerowe na stadionie zakończyły 9 bm. XII Festiwal Piosenki Żołnierskiej. W programie tegorocznej imprezy zaakcentowano ważne rocznice — 35-lecie Ludowego Wojska Polskiego i 60-lecie niepodległości. Nie zabrakło także — rzecz jasna — utworów powstałych z okazji pierwszego lotu Polaka w kosmos.

8 bm w kołobrzeskim amfiteatrze odbył się koncert galowy. Zaprezentowano w nim najlepsze pozycje z poprzednich dni, piosenkarze śpiewali utwory, które w konkursie premier zostały nagrodzone Złotymi i Srebrnymi Pierścieniami.

Również 8 bm. ogłoszono wyniki plebiscytu publiczności na najlepszego wykonawcę i piosenkę. Zwycięzca został tu Andrzej Szajewski, który śpiewał utwór pt. „Tango dla dziewcząt". Jury dziennikarzy otrzymała piosenka pt. „Ballada o wojennych korespondentach" i jej autorzy Emil Sojka (muzyka) oraz Krystyna Pac-Gajewska (słowa). Nagrodą dziennikarzy wyróżniono także wykonawcę tej ballady — Mieczysława Święcickiego.

Miss obiektywu tegorocznego festiwalu została Irena Woźniacka.

Festiwalowe koncerty cieszyły się ogromnym powodzeniem, każdego dnia widownia nadmorskiego amfiteatru wypełniała się kompletem widzów, oklaskujących dziarskie, rytmiczne utwory.

Wśród gości w niedzielę obecny był sekretarz KC PZPR Ryszard Frelek. Przybył także wiceminister obrony narodowej, szef GZP WP gen. broni Włodzimierz Sawczuk.

Sześciodniowe święto żołnierskiej kultury dobiegło końca. Następny festiwal w Kołobrzegu — za rok.

CHRONIĆ BAŁTYK

Rozmowa ŻYCIA z kpt. ż.w. Leszkiem Góreckim dyrektorem Urzędu Morskiego w Gdyni

(P) — „Torrey Canion", „Argo Merchant", „Amoco Cadiz" — nazwy tych pechowych statków zna dzisiaj cały świat. Świadomość realnego zagrożenia Bałtyku podobnym nieszczęściem wydaje się jednak w naszym społeczeństwie minimalna.

Tymczasem w 1978 r. po tym maleńkim morzu popłyną statki wiozące łącznie 100 mln ton ropy. Ponad 10 tys. ton zostanie w nim na zawsze, a i to tylko pod warunkiem, że nie zdarzy się większa kraksa. Nieunikniona żegluga wielkimi zbiornikowcami jest, nie tylko moim zdaniem, balansowaniem na krawędzi poważnej katastrofy. Czy jesteśmy do niej przygotowani?

— Istotnie, Bałtyk, jak każde morze świata, jest obecnie zagrożony potencjalną awarią statku wypełnionego ropą. Tyle, że jej rozmiary ogranicza specyfika tego akwenu, bowiem cieśniny duńskie nie przepuszczą jednostki o nośności przekraczającej 140 tys. ton, a płaskie, piaszczyste dno, stosunkowo nikłe falowanie i brak pływów również zmniejsza wielkość prawdopodobnego wylewu. Z tych względów w razie awarii musimy się liczyć z maksymalnym wypływem na Bałtyk 40 tys. ton ropy.

Parowanie i osiadanie pewnych frakcji sprawia, że w najgorszym przypadku do zebrania pozostałoby 10 tys. ton. Zdaniem naukowców wszystkie państwa bałtyckie, w tym Polska, powinny się przygotować do usunięcia takiej właśnie, bardzo zresztą groźnej, ilości zanieczyszczeń z powierzchni morza. I żadne z nich, może poza Szwecją, nie jest do tego zadania, jak na razie, odpowiednio przygotowane.

Co więcej, w chwili obecnej ani jeden kraj na świecie nie dysponuje środkami, które stwarzałyby nadzieję na całkowite opanowanie sytuacji w razie poważnej katastrofy. Szansę na bardziej skuteczny ratunek stwarza jedynie ścisłe współ-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Śnieg w Tatrach Chłodno i dżdżysto

Informacja własna

(P) Skończyła się pierwsza dekada lipca. Minęła ona pod znakiem chłodnej i dżdżystej pogody. Niemal przez cały ten okres obszar Polski znajdował się pod wpływem układów niżowych. Chłodny był również ostatni weekend, zwłaszcza w górach. W Wysokich Tatrach nastąpił gwałtowny spadek

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Przed Festiwalem Młodzieży w Hawanie

750 delegatów w ekipie NRD

Od stałego korespondenta ANDRZEJA OSIECKIEGO

Berlin, w lipcu

Walka o rozbrojenie, przyjaźń ze wszystkimi postępowymi organizacjami młodzieżowymi świata, solidarność z walczących narodami Chile, Afryki Południowej i Arabskiej. Pod tymi hasłami 750-osobowa delegacja młodzieży NRD uda się za miesiąc na XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów do Hawany.

Uroczyste pożegnanie delegatów nastąpi 22 lipca wieczorem na centralnym placu stolicy NRD. W następnych dniach młodzi członkowie FDJ i pionierzy — przodownicy pracy, nauki, kultury i sportu, udadzą się samolotami Interflugu do stolicy Kuby.

Mówiono o tych sprawach na konferencji prasowej w Berlinie.

Przy okazji podano też dane o stale zacieśniających się kontaktach międzynarodowych młodzieży NRD. Tylko w 1977 r. FDJ gościła w swym kraju 239 delegacji z 37 państw, a 5 tys. terenowych organizacji FDJ utrzymuje przyjacielskie kontakty ze swymi rówieśnikami z radzieckiego Komsomołu, polskiego ZSMP, młodzieżą Czechosłowacji, Węgier i innych krajów socjalistycznej wspólnoty.

„Życie" patronuje akcji „WITAMINA"

Teraz porzeczki lub maliny

(P) Podobnie jak w minionych latach przystąpiły stołeczne zakłady pracy do akcji WITAMINA, pośrednicząc w zaopatrzeniu załóg w owoce i warzywa. Okazją były truskawki, których zbiór zapowiadał się wyjątkowo dobrze, no i oferta zgłoszona przez woj. radomskie, zapewnienia dodatkowych dostaw tych owoców.

Skorzystało z niej jednak stosunkowo niewiele stołecznych przedsiębiorstw. Nie czas jeszcze na ocenę, szukanie przyczyn tego braku zainteresowania czy też braku organizacji w punktach skupu. Pierwsze sygnały, które otrzymaliśmy, mówią o jednym i o drugim.

Faktem jest, że truskawki już się kończą, że optymistyczne prognozy co do zbiorów nie bardzo się sprawdziły. Zawiniła pogoda. Na krzakach było dużo owoców, ale opady deszczu utrudniały zbiory oraz spowodowały, że owoce zaatakowała szara pleśń.

Ale akcja WITAMINA trwa — i trwać będzie do późnej jesieni. Zaczynają się zbiory innych owoców: czarnych i czerwonych porzeczek, czereśni, wiśni, malin. Pokazały się już one

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

6,6 mln hektarów zbóż do skoszenia ◆ Coraz więcej „Bizonów" ◆ Mimo braku części większość maszyn przygotowana ◆ Opieka nad dziećmi

Kółka rolnicze przed żniwami

Informacja własna

(A) Tegoroczne żniwa opóźnione przez wiosenne chłody i niesprzyjającą ostatnio pogodę będą wymagały dużo pracy. W tym samym czasie będzie trzeba bowiem kosić i zboża i rzepak. W gospodarstwach chłopskich zebrać będzie trzeba w tym roku ponad 6,6 mln hektarów zbóż i blisko 200 tysięcy hektarów rzepaku.

Wiele pracy przy koszeniu wykonają maszyny należące do kółek rolniczych. Jak wynika z informacji Centralnego Związku Kółek Rolniczych sprzętem kółkowym zbierze się zboża i rzepak z ok. 3 milionów hektarów. Uwzględniając maszyny znajdujące się w użytkowaniu gospodarzy indywidualnych zmechanizowany zostanie sprzęt zbóż i rzepaku z blisko 60 procent pól. Nadal jednak jeszcze na ponad 2,5 miliona hektarów kosić się będzie kosami i kosiarkami konnymi.

W Spółdzielniach Kółek Rolniczych używać się będzie w czasie żniw blisko 104 tysiące traktorów, 7,5 tysiąca kombajnów Bizon i 1900 Vistul. Na polach pracować będzie także 35 tys. wiązałek ciągnikowych i ok. 8,4 tys. pras zbierających. W porównaniu z rokiem ubiegłym przybyło o 40 proc. Bizonów i o jedną piątą pras. Ubyło jednocześnie kilka tysięcy kombajnów Vistula. Sporo z nich zostało sprzedanych gospodarzom indywidualnym, wiele wyeksploatowanych przekazanych zostało na złom.

Stosunkowo długo trwały w tym roku przygotowania maszyn do prac żniwnych. Wynikało to m.in. z tego, że po ubiegłorocznych żniwach trzeba było wykonać dużo więcej remontów niż normalnie. Dwukrotnie więcej awarii miały kombajny Bizon, które wykonały rok temu najwięcej pracy w najcięższych warunkach. Spowodowało to spore braki części zamiennych. Nadal odczuwa się braki ogumienia, prądnic, rozruszników, akumulatorów, filtrów olejowych, pasków klinowych, wskaźników ciśnienia oleju, końcówek wtryskiwaczy itp. Mimo tych kłopotów przygotowano już do prac polowych niemal wszystkie kombajny i wiązałki. Najwięcej kłopotów jest jednak nadal z doprowadzeniem do stanu używalności samochodów ciężarowych, których jeszcze ok. 20 procent oczekuje na zakończenie remontów, główna przyczyna opóźnień to oczywiście brak części zamiennych.

Nad dobrym stanem technicznym maszyn pracujących przy żniwach czuwać będzie 25 tys. pracowników zatrudnionych w 4,5 tys. warsztatów i punktów naprawczych i blisko tysiącu ekip pogotowia technicznego. Obsługę maszyn zapewniać też będą warsztaty przedsiębiorstw Technicznej Obsługi Rolnictwa, Agromy i serwis fabryk maszyn rolniczych.

Kółka rolnicze zajęły się też zapewnieniem opieki nad dziećmi w czasie gdy rodzice będą pracować w polu. SKR-y i Koła Gospodyń Wiejskich podjęły się organizacji w czasie żniw ponad 8 tysięcy dziecińców, które opiekować się będą ok. 210 tys. dziećmi. Organizowane będą też żłobki, place gier i zabaw, biwaki, obozy, wczasy w mieście. **(mp)**

Akcja „WITAMINA"

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

na rynku — Warszawa otrzymuje codziennie po kilka ton poszczególnych rodzajów tych owoców. Warto więc pomyśleć o możliwościach kupowania owoców bezpośrednio z punktów skupu, właśnie w ramach akcji WITAMINA. Teoretycznie żadnych przeszkód nie ma — potrzebne tylko większe zainteresowanie ze strony rad zakładowych i służb pracowniczych. Porzeczki czy maliny można zamawiać i kupować bezpośrednio w punktach skupu stołecznego województwa.

Można także pomyśleć o zbiorowych zakupach, poprzez zakłady pracy, świeżych jarzyn. Chętnych na młodą kapustę, cebulę czy marchewkę na pewno będzie wielu. **(an-in)**

W dniu 7 lipca odbył się w Warszawie pogrzeb

JANA MIETKOWSKIEGO

ministra kultury i sztuki, wieloletniego wiceprzewodniczącego Komitetu d/s Radia i Telewizji.

Z głębokim żalem żegnają Przyjaciela Młodzieży —

pracownicy Rozgłośni Harcerskiej

715159-1

Lekarze domowi na osiedlu Czechów w Lublinie

Informacja własna

(P) Pierwszych dwu lekarzy domowych przyjmuje od 1 lipca pacjentów na osiedlu Czechów w Lublinie. Jak nas poinformował zastępca lekarza wojewódzkiego dr Oleksa, na stanowiskach tych zatrudniono doświadczone lekarki: internistę i pediatrę z długoletnią praktyką. Zamieszkały one w lokalach przeznaczonych na ten cel przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Czechów". Na tej samej klatce schodowej na parterze mieszczą się gabinety lekarskie i gabinet zabiegowy.

Wraz z lekarkami rozpoczęły pracę 4 pielęgniarki, z których dwie — środowiskowe. Wydział Zdrowia w Lublinie spodziewa się, że w ten sposób zorganizowana praca przyczyni się do lepszego poznania potrzeb zdrowotnych mieszkańców, a tym samym ułatwi działalność profilaktyczną, którą obecnie resort zdrowia wysuwa na czoło swych zadań.

Próba zatrudnienia lekarzy domowych w służbie zdrowia jest obserwowana z uwagą przez organizatorów lecznictwa na wszystkich szczeblach. Według bowiem zgodnej opinii administracji i pacjentów, od lekarzy tzw. I linii przede wszystkim zależy usprawnienie pracy lecznictwa i lepsze zaspokojenie potrzeb pacjentów. W związku z tym Akademia Medyczna w Lublinie objęła patronat nad lekarzami domowymi, którzy już pracują i w najbliższym czasie będą zatrudnieni w osiedlu Czechów. Do 1980 r. ma ich być tam 10. **(A.D.)**

Chronić Bałtyk

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

działanie wszystkich państw — w naszym przypadku państw nadbałtyckich.

Dlatego też w tym i w ubiegłym roku odbyły się w Gdańsku konferencje przedstawicieli zainteresowanych krajów, gdzie ustalono zasady współdziałania i wzajemnego niesienia pomocy, opracowano system łączności i szybkiego powiadamiania o zauważonych wylewach. Osobiście liczę na ścisłą współpracę, ponieważ uszkodzony tankowiec na Bałtyku, niezależnie od miejsca wypadku, ze względu na mały obszar morza i zmienne wiatry, jest bardzo groźny dla każdego kraju.

— Takie współdziałanie jest na pewno bardzo potrzebne i pożyteczne, ale czy mam rozumieć, że my sami w walce z ropą jesteśmy zupełnie bezradni?

— Tak źle nie jest. Wbrew temu, co Pan twierdzi, ostrzeżenia w postaci wielu awarii nie zostały zlekceważone. Razem z zainteresowanymi Urzędami Wojewódzkimi i Dowództwem Marynarki Wojennej w PRL jesteśmy w fazie opracowywania krajowego systemu likwidacji skutków rozlewów w strefie przybrzeżnej i na plażach, który będzie wykorzystywał siły i środki należące do resortu HZiGM, marynarki wojennej oraz terenowych organów administracji państwowej. Likwidacja skutków awarii wymaga jednak olbrzymich nakładów finansowych. Na razie mamy możliwości opanowania katastrofy i zebrania do 1000 ton ropy. Obecnie konieczny jest zakup sprzętu specjalnego (zapory, urządzenia zbierające), co stworzy nam szansę likwidacji wylewów do 10 000 ton.

— Awaria tankowca to jednak ostateczność. W jaki sposób Pan, jako pełnomocnik ministra HZiGM do spraw zapobiegania i likwidacji skutków awaryjnych i katastrofalnych wylewów realizuje swe zadania prewencyjne?

— Jednym z podstawowych obowiązków Urzędu Morskiego jest czuwanie nad bardzo szeroko rozumianym bezpieczeństwem żeglugi. Mamy uprawnienia do kontroli stanu technicznego statków, kwalifikacji załogi i to nie tylko w portach i na redzie, ale także na morzu terytorialnym i w strefie ekonomicznej. Do nas należy ustalanie też torów podejściowych, oznakowanie nawigacyjne brzegów, opracowanie i oznakowanie najbezpieczniejszych tras.

Obecnie będziemy dążyli do odsunięcia od brzegów szlaków, po których poruszają się największe zbiornikowce. Nie jest to proste, bo społeczność marynarska jest silnie przywiązana do tradycji i morskie ustalenia nie zmieniają się szybko.

— Przyszłość Bałtyku nie rysuje się więc zbyt pomyślnie?

— Tak, tyle że z zupełnie innych względów niż te, o których dotychczas mówiliśmy.

— ?

— Awarie tankowców, to temat, niezależnie od powagi sprawy, moim zdaniem, bardzo spektakularny. Łatwo przysłania też prozę życia. Konkretnie, kolosalne ilości ścieków i środków chemicznych, które w każdej chwili spływają 200 rzekami do Bałtyku. W efekcie z 60 wielkich aglomeracji miejskich, położonych wokół Morza Bałtyckiego, wpływa rocznie 1,3 mln ton nieczystości i szkodliwych substancji przemysłowych. Ta powódź brudów powoli zabija Bałtyk, na co na razie niewiele możemy poradzić, i co w rzeczywistości decyduje o tym, że Bałtyk już dzisiaj jest półmartwy.

Rozmawiał: **PAWEŁ TARNOWSKI**

Śnieg w Tatrach

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

temperatury do zera st. i zaczął padać śnieg.

W niedzielę w południe termometry wskazywały od 13 st. w Kołobrzegu, Kłodzku i Jeleniej Górze, do 20 st. w Nowym Sączu. W Warszawie notowano w tym samym czasie 18 st. Wystąpiły przelotne opady deszczu.

Lipcowi wczasowicze nadal czekają na poprawę pogody. Czas spędzają na spacerach, wycieczkach do lasu, w których pełno jest jagód i poziomek.

Jaką pogodę zapowiadają synoptycy? Najbliższe dwa dni mają być nadal chłodne. Temperatura maksymalna w ciągu dnia od 16 do 22 st.; minimalna w nocy od 7 do 12 st. W ciągu drugiej dekady lipca pogoda ma być zmienna. Okresy chłodów mają się przeplatać z okresami upałów. **(lat.)**

Prognoza pogody

(P) IMiGW przewiduje w Warszawie zachmurzenie duże, okresami umiarkowane z opadami deszczu. Temperatura maksymalna około 19 st. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-zachodnie i zachodnie. (PAP)

KALENDARIUM

● *Poniedziałek jest 191 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 174 dni, w tym 145 dni roboczych.*

● *Słońce wzeszło dziś o godz. 4.26, a zajdzie o godz. 20.56. Wschód Księżyca godz. 9.44, zachód godz. 22.57. Poniedziałek będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 18 minut.*

● *Imieniny obchodzą Amelia i Filip.* **(J. L.)**

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

● W Polsce przebywał przewodniczący grupy parlamentarnej Holenderskiej Partii Radykałów, deputowany Henk Waltmans. Został on przyjęty przez przewodniczącego CK SD, Tadeusza W. Młyńczaka oraz przeprowadził rozmowy w Klubie Poselskim SD, zapoznał się z działalnością wydawnictwa „Epoka" i spotkał się z aktywem SD w Warszawie, Kielcach i Krakowie. Podobieństwa w programach i praktycznej działalności politycznej SD i Partii Holenderskich Radykałów — mimo różnic ustrojowych — tworzą możliwości współdziałania między obu partiami i ich reprezentacjami parlamentarnymi na płaszczyźnie realizacji idei i stosowania postanowień Aktu Końcowego KBWE, jak również wnoszenia wkładu w rozwój dwustronnych dobrosąsiedzkich stosunków polsko-holenderskich.

H. Waltmans został przyjęty przez przewodniczącego Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, sekretarza KC PZPR, Ryszarda Frelka, jak również przez kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wiceministra Józefa Czyrka.

Gość zwiedził Muzeum Zagłady i Męczeństwa w Oświęcimiu, składając kwiaty pod ścianą śmierci i wieniec pod Międzynarodowym Pomnikiem Ofiar Faszyzmu w Brzezince.

Program wizyty umożliwił deputowanemu i politykowi holenderskiemu bliższe poznanie polskiego systemu politycznego oraz działalności instytucji demokracji socjalistycznej, jak również społeczno-gospodarczego rozwoju Polski. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● W Bukowinie Tatrzańskiej koło Zakopanego zakończyła się w niedzielę 9 bm. [illegible], wielka impreza folklorystyczna pod patronatem „Dziennika Polskiego" — „Sabałowe bajania". W konkursie gawędziarzy, instrumentalistów i śpiewaków ludowych wystąpiło ponad 80 osób w towarzystwie 8 góralskich zespołów pieśni i tańca.

Nagrodę ministra kultury i sztuki jury przyznało instrumentalistce z Bukowiny Tatrzańskiej Stanisławie [illegible]. Pierwsze nagrody oraz „Złote spinki" otrzymali: Maria Kulak i Helena Piewa z Ludźmierza za śpiew w duecie, Ludwik Młynarczyk z Lipnicy Górnej za grę na listku, Andrzej Obrochta-Bartuś z Kościelisk za grę na skrzypcach, Jan Stoch z Zębu za grę na skrzypcach i Jan Szewczyk z Limanowej za grę na fujarce.

Współorganizator imprezy — redakcja „Dziennika Polskiego" z Krakowa, przyznała swoje wyróżnienia Stanisławowi Chowańcowi-Budzowianowi za udział we wszystkich 12 dotychczasowych sabałach oraz utalentowanym instrumentalistom młodzieżowym — [illegible] i Maćkowi Chotarskim z Kościelisk.

Atrakcyjne Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie

Wypoczynek nad Jeziorem Białym

Informacja własna

(P) Prawie zawsze — niezależnie od liczby kąpiących się — przejrzyste wody Jeziora Białego są magnesem przyciągającym wczasowiczów i turystów na Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie. Jest to największe na tym obszarze jezioro — ponad 33 m (116 ha). A przy tym warte uwagi — i pełne uroków — Lasy Włodawskie i Lasy Sobiborskie.

W ośrodkach wypoczynkowych wokół Jeziora Białego jest w sezonie od kilku do kilkunastu tysięcy osób. Przebywają tu zarówno w licznych budynkach stałych, pawilonach, domkach kempingowych, jak i na polach namiotowych. Całość jest [illegible] zagospodarowana. Rozbudowano zaplecze gastronomiczne. Są nad Jeziorem Białym restauracje, kawiarnie, wiele barów, rożnów, kiosków spożywczych, pijalni. Z tym większych kłopotów nie ma.

Zresztą w odległej o kilka kilometrów Włodawie, z którą jest częste sezonowe połączenie autobusowe — są również dwie restauracje, kawiarnia i inne.

Zmotoryzowani mogą zaopatrzyć się w paliwo w Orchówku, we Włodawie w SKR i przy stacji benzynowej CPN.

Nie jest najlepiej z miejscami noclegowymi. Włodawski Ośrodek Sportu i Rekreacji [illegible] Lipniec.

Gorzej również z komunikacją. Kolejowo bezpośredniego połączenia Warszawy z Włodawą nie ma. Z Dworca Stadion kursuje tylko jeden autobus PKS. Jeszcze niedawno kursowały trzy w ciągu doby. Trzeba więc wcześniej postarać się o bilet. Czy nie można by wrócić przynajmniej do dwóch autobusów? Frekwencja jest zapewniona. Widać to każdego dnia podczas odjazdu włodawskiego PKS-u. **(am)**

Kosmos — bliżej ◆ Kosmos — bliżej ◆ Kosmos — bliżej ◆ Kosmos — bliżej ◆ Kosmos

„Progress-2" połączył się ze stacją

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Na temat statków towarowych rozmawialiśmy w Centrum Kierowania Lotem z wybitnym konstruktorem techniki kosmicznej, lotnikiem-kosmonautą Konstantym Fieoktistowem. Mówi on, że kiedy rozpoczynano budowę stacji orbitalnej typu „Salut", marzono o takim statku. Jakkolwiek „Progress" skonstruowany jest na bazie „Sojuza", jest to zupełnie nowa jednostka kosmiczna. Tym samym, jak to zwykle bywa, wyłaniają się też nowe problemy. Z Ziemi bowiem nie sposób wszystkiego przewidzieć.

Po co potrzebny jest taki statek? Pytaliśmy Fieoktistowa. Podkreśla on, że na pokładzie stacji orbitalnej występują dość znaczne „ubytki" związane z przeprowadzeniem badań naukowych. Tak np. trzeba uzupełniać materiały do badań biologicznych. Zmniejszają się zapasy taśm filmowych i fotograficznych. Co więcej, w trakcie lotu rodzą się idee nowych eksperymentów, do przeprowadzenia których brak niekiedy przyrządów na pokładzie zespołu orbitalnego. Po drugie, trzeba zapewnić normalne funkcjonowanie stacji.

Na pokładzie są w niej setki agregatów i przyrządów. [illegible] stacji. Oczywiście, mogą też nastąpić nieprzewidziane defekty urządzeń i wówczas konieczna jest ich naprawa. Występuje też potrzeba uzupełnienia atmosfery „Saluta-6".

Kolejną pozycją „ubytków" jest paliwo, które jest niezbędne dla korekcji orbity i przeprowadzania różnych operacji w trakcie badań naukowych. Trzeba tu również wspomnieć o systemach zapewniających normalne warunki życiowe kosmonautów. Regeneratory zawierają różne substancje, które wydzielają tlen. Nie mogą one pracować w nieskończoność. Trzeba wymienić filtry, pochłaniacze itp.

Wreszcie zapasy żywności. W ciągu ponad trzech tygodni lotu „Fotonów" zapasy te nieco zmniejszyły się. Zaś jak wynika z częstych rozmów z Kowalonkiem i Iwanczenkowem, nie skarżą się oni bynajmniej na brak apetytu. Na początku wyprawy dowiedzieliśmy się nawet, że zawartość zasobnika, przewidzianego na dwa dni, skonsumowali oni w ciągu jednego dnia.

„Progress-2" dostarczy również wodę do łazienki, ręczniki, serwetki, pościel. Reasumując, na jego pokładzie znajduje się cały magazyn.

Wszystkie operacje związane z tankowaniem paliwa dla zespołu orbitalnego i przeniesienie pozostałych ładunków odbywać się będą pod ścisłą kontrolą Centrum Kierowania Lotem. [illegible] materiałów czy jednorodnych stopów, a także unikalnych półprzewodników i kryształów.

Obecnie — podkreślił Boris Pietrow — automatyczny statek transportowy nazwać można kosmiczną „ciężarówką". Występuje on również w roli holownika. Dzięki jego silnikom można przesunąć zespół orbitalny na inną orbitę, a tym samym zwiększyć możliwość jego pracy. (A)

Konstrukcja statku

MOSKWA (PAP). Statek towarowy typu „Progress" ma masę startową — 7 ton. Jego konstrukcja składa się z trzech podstawowych członów: towarowego z układem połączeniowym, składników uzupełnienia materiałowego oraz przyrządów i agregatów.

Układ połączeniowy opracowany według wzoru urządzenia cumowniczego załogowego statku transportowego „Sojuz" przeznaczony jest do mechanicznego łączenia statku orbitalnego ze stacją. Przez układ połączeniowy załoga przechodzi do transportowego członu statku.

Człon **towarowy** przeznaczony jest do przewożenia na specjalnych ramach i w kontenerach dostarczanych na stację przyrządów, aparatury naukowej, materiałów filmowych, zapasów żywności, wody i wyposażenia systemów zabezpieczenia działalności życiowej załogi, [illegible]

Człon **składników uzupełnienia materiałowego** przeznaczony jest do transportu paliwa [illegible]

W członie **przyrządów i agregatów** rozmieszczone [illegible]

Do wystrzelenia transportowego statku towarowego wykorzystano [illegible]

Telewizja radziecka w głównym dzienniku podała wczoraj wieczorem reportaż z kosmodromu Bajkonur [illegible] „Sojuz-29" umożliwi przedłużenie pracy załogi na orbicie samej stacji.

Przypomnijmy, że w trakcie zakończonego przed kilku dniami międzynarodowego lotu załogi „Sojuza-30" specjaliści radzieccy poinformowali dziennikarzy, iż każdy lot statku towarowego typu „Progress" umożliwia przedłużenie pracy załogi stacji orbitalnej o dwa miesiące. (P)

Odpoczynek „Fotonów"

MOSKWA (PAP). Specjalny wysłannik PAP — Mariusz Kukliński pisze: Zgodnie z nowym rozkładem tygodnia zajęć na pokładzie zespołu orbitalnego „Salut 6 — Sojuz 29" — sobota tradycyjnie już była dla „Fotonów" — kosmonautów Władimira Kowalonka i Aleksandra Iwanczenkowa dniem odpoczynku. Po śniadaniu i codziennym przeglądzie systemów pokładowych, przystąpili oni do sprzątania swego kosmicznego domu, wykonywali ćwiczenia potrzebne do utrzymania kondycji fizycznej, słuchali muzyki i oglądali program rozrywkowy odtwarzany za pomocą pokładowego magnetowidu.

Wieczorem 8 bm. w głównym wydaniu dziennika centralnego programu radzieckiej telewizji przekazano krótki reportaż z zespołu orbitalnego. Uśmiechnięci kosmonauci opowiadali, że korzystając z wolnego czasu, oglądali również Ziemię przez iluminatory. (A)

Kontynuacja polskich badań

(A) Eksperyment „Ziemia" zapoczątkowany na orbicie przez polskiego kosmonautę mjr. Mirosława Hermaszewskiego jest nadal prowadzony. Kontynuują go radzieccy kosmonauci pozostali na pokładzie stacji orbitalnej „Salut-6". Prace naziemne prowadzone są przez cały czas przez różne placówki naukowe w Polsce.

Polski kosmonauta podczas pobytu na pokładzie stacji orbitalnej wykonał wiele zdjęć obszaru Polski. Fotografowanie naszego kraju było jednak bardzo utrudnione przez niesprzyjające warunki atmosferyczne.

Jak obliczono w Centrum Badań Kosmicznych PAN w Warszawie, „Salut-6" będzie przelatywał wielokrotnie nad Polską w ciągu godzin popołudniowych i wczesnych wieczornych. (PAP)

Komitet kosmiczny ONZ o misji „Sojuza-30"

NOWY JORK (PAP). Korespondent PAP, Zbigniew Boniecki pisze: 7 bm. w Nowym Jorku zakończyła się XXXI sesja Komitetu d/s Pokojowego Wykorzystania Przestrzeni Kosmicznej ONZ. Komitet zalecił Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zwołanie drugiej konferencji w sprawie przestrzeni kosmicznej nie później niż w 1983 r. oraz powołanie w przyszłym roku grupy roboczej dla przestudiowania aspektów technicznych i środków bezpieczeństwa związanych ze stosowaniem w kosmosie napędu nuklearnego.

Sesja zbiegła się ze startem, lotem, realizacją zadań na pokładzie stacji orbitalnej i powrotem na Ziemię polsko-radzieckiej załogi statku „Sojuz-30". To historyczne wydarzenie wywołało zrozumiałe zainteresowanie specjalistów, którzy uczestniczyli w sesji. Członkowie Komitetu gratulowali narodowi i rządowi polskiemu pomyślnego wykonania zadań przez pierwszego polskiego kosmonautę i z wielką uwagą śledzili cały przebieg misji.

Na zakończenie obrad przedstawiciele przeszło 40 państw postanowili włączyć do wstępu raportu dla sesji regularnej Zgromadzenia Ogólnego NZ następujące sformułowania.

Komitet powitał z zadowoleniem informacje o locie w przestrzeni kosmicznej majora Mirosława Hermaszewskiego i radzieckiego kosmonauty Piotra Klimuka na pokładzie radzieckiego statku „Sojuz-30". Z tej okazji, w uznaniu dorobku Komitetu w krzewieniu zasad pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej oraz w uznaniu istotnego wkładu jego przewodniczącego w rozwijaniu międzynarodowej współpracy w tej dziedzinie, amb. Peter Jankowitsch otrzymał 2 medale pamiątkowe Polskiej Akademii Nauk.

Delegacje Polski i Związku Radzieckiego otrzymały od przewodniczącego Komitetu i jego członków serdeczne gratulacje, które podkreślają wagę tego wydarzenia dla badań przestrzeni kosmicznej.

5 lipca 1978 r. delegacja polska poinformowała Komitet, że obaj kosmonauci powrócili bezpiecznie na Ziemię po pomyślnym wykonaniu swojej misji, będącej częścią programu „Interkosmos".

W dniu zakończenia obrad przedstawiciel Polski prof. Stefan Piotrowski zakomunikował członkom Komitetu, że wśród symbolicznych przedmiotów, jakie pierwszy kosmonauta polski zabrał ze sobą w przestrzeń kosmiczną była złota plakietka z wyrytymi znakami Międzynarodowego Roku Dziecka oraz Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, budowanego w Warszawie dla uczczenia pamięci 13 mln dzieci, które straciły życie w czasie II wojny światowej.

Poinformowano o tym również sekretarza generalnego ONZ oraz dyrektora generalnego UNICEF.

Przedstawiciel polski powiadomił następnie Komitet o przyznaniu przez Radę Najwyższą ZSRR i Radę Państwa PRL najwyższych odznaczeń państwowych dla M. Hermaszewskiego i P. Klimuka. Złożył on także serdeczne gratulacje delegacji radzieckiej z powodu kolejnego sukcesu w przestrzeni kosmicznej, jakim jest wystrzelenie automatycznego kosmicznego statku towarowego — „Progress-2" (P)

Polskie placówki naukowe — na rzecz badania Kosmosu

(P) Organem naukowym odpowiedzialnym za prowadzone w Polsce badania przestrzeni kosmicznej jest Komitet Badań Kosmicznych PAN. Zadaniem komitetu jest kierowanie całością prowadzonych w naszym kraju prac związanych z badaniami kosmicznymi.

Poszczególnymi dziedzinami badania przestrzeni kosmicznej zajmuje się 6 sekcji komitetu: fizyki kosmicznej, meteorologii, łączności, geodezji satelitarnej, biologii i medycyny kosmicznej oraz teledetekcji.

Wśród około 50 placówek naukowych, jakie zajmują się w Polsce badaniami kosmosu, czołową rolę odgrywa Centrum Badań Kosmicznych PAN mieszczące się w Warszawie. Pełni ono funkcję koordynatora problemu międzyresortowego „Badania przestrzeni międzyplanetarnej i okołoziemskiej i ich wykorzystanie", prowadzi też własne prace badawcze z zakresu fizyki kosmicznej, geodezji satelitarnej, metod przetwarzania danych uzyskiwanych w toku badań kosmicznych oraz budowy aparatury satelitarnej.

Główna siedziba Centrum mieści się w Warszawie, jego dwa oddziały we Wrocławiu i w Borowcu pod Poznaniem, stacja obserwacyjna CBK znajduje się w Centralnym Obserwatorium Geofizycznym w Belsku.

Placówką zajmującą się rodzajem badań kosmicznych o ogromnym znaczeniu dla wielu dziedzin gospodarki jest ośrodek przetwarzania obrazów lotniczych i satelitarnych. Działa on w ramach Instytutu Geodezji i Kartografii. Tu właśnie prowadzone są prace nad rozpoznawaniem z orbity okołoziemskiej powierzchni Ziemi, stanu zasiewów, lasów i wód, rozprzestrzeniania się zanieczyszczeń atmosfery, wskazywaniem miejsc występowania bogactw naturalnych itd.

Głównym ośrodkiem budowy polskiej aparatury stosowanej w badaniach kosmicznych jest zakład urządzeń lotniczych i satelitarnych w Instytucie Lotnictwa w Warszawie. Ma on na swoim koncie skonstruowanie — we współpracy z uczonymi z zakładu astronomii PAN w Toruniu — bardzo udanych przyrządów zastosowanych w satelicie „Interkosmos-Kopernik 500" i „Interkosmos-16" a obecnie przygotowuje liczne urządzenia dla przyszłych eksperymentów, jakie będą przeprowadzane za pomocą rakiet i sputników.

W wykorzystywaniu danych z kosmosu do prognozowania pogody specjalizuje się oddział Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Krakowie. Dokonuje się w nim odbioru danych z satelitów meteorologicznych.

Ważną placówką prowadzącą badania z zakresu biologii i medycyny kosmicznej jest obchodzący w tym roku półwiecze działalności Wojskowy Instytut Medycyny Lotniczej w Warszawie. Zorganizował on i przeprowadził nabór oraz wstępne szkolenie kandydatów na polskich kosmonautów. Instytut prowadzi też zaawansowane badania nad wpływem czynników lotu kosmicznego na organizmy. Niektóre z tych badań realizowane są za pomocą sputników „Interkosmosu" poświęconych badaniom biologicznym. (PAP)

Metan w gwiazdozbiorze Orion!

Odkrycie naukowców USA

WASZYNGTON (PAP). Ważnego odkrycia, będącego kolejnym potwierdzeniem hipotezy o możliwości istnienia życia organicznego w przestrzeniach wszechświata, dokonali dwaj amerykańscy uczeni C. Fox i D. Jennigs z Centrum Lotów Kosmicznych im. Goddarda w Greenbelt (stan Maryland).

Uzyskali oni dane potwierdzające, że metan — gaz będący niezbędnym składnikiem organizmów żywych, występuje w dużych ilościach w najbardziej oddalonych od Ziemi rejonach wszechświata.

Dwaj uczeni posługując się radioteleskopem w Greenbank, w stanie Zachodnia Wirginia, odkryli olbrzymie ilości metanu m. in. w okolicach gwiazdozbioru Orion. Zdaniem naukowców, odkrycie obecności metanu stanowiło jednocześnie odkrycie ostatniego brakującego ogniwa w procesie powstawania aminokwasów, zachodzącego — zdaniem pewnej grupy uczonych — również w kosmosie.

Jak wiadomo, aminokwasy są głównym „materiałem budowlanym" dla powstania białka — podstawy wszystkich żywych organizmów.

Pomimo iż obecnie procent metanu w atmosferze ziemskiej jest niewielki, to jednak uważa się, że był on głównym składnikiem atmosfery naszej planety w okresie jej powstawania przeszło cztery miliardy lat temu. (P)

Biało-czerwona w Gwiezdnym



Emilia Hermaszewska i Lila Klimukowa. W czasie startu i teraz jesteśmy razem.



Bohaterów Kosmosu wita całe Gwiezdne



Obaj uśmiechnięci, zadowoleni. Szybko zbiegają po schodach



Mirosław Hermaszewski bierze w ramiona córkę



Ze wzruszenia braknie słów



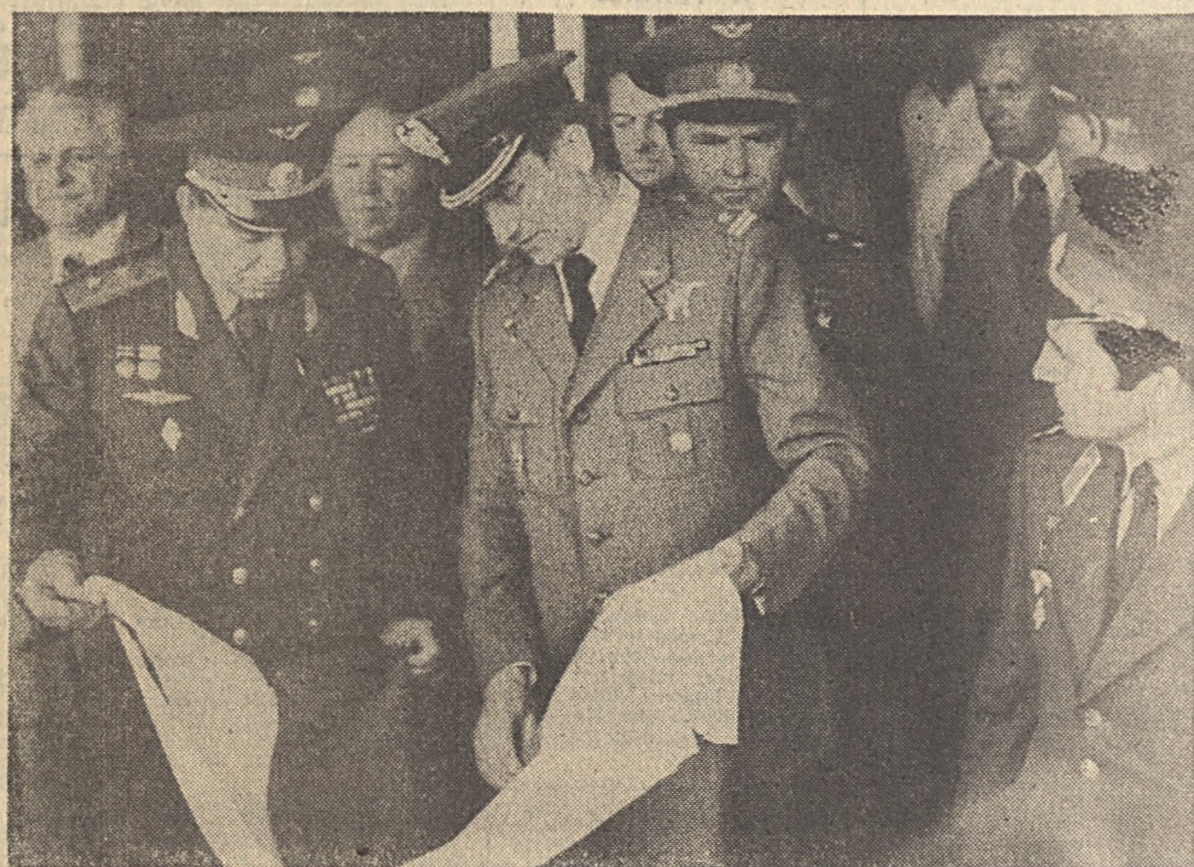
Program wykonaliśmy



Powitanie z przyjaciółmi, kolegami



Chwała zdobywcom Kosmosu



Hermaszewski wręcza biało-czerwoną flagę z podpisami kosmonautów

Zdjęcia: ANDRZEJ GORZYM

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Turnieje w piłce ręcznej kobiet

(A) W Warnie zakończył się międzynarodowy turniej piłki ręcznej kobiet, w którym wystąpiła również reprezentacja Polski. W finałowym meczu o pierwsze miejsce reprezentacja NRD zwyciężyła Jugosławię 19:15 (10:7). W meczu o trzecie miejsce drużyna Węgier pokonała Rumunię 14:11 (9:5).

Piłkarki ręczne Polski walczyły o piątą pozycję z drużyną Bułgarii. Polki przegrały ten mecz 12:17 (8:7) i zajęły ostatecznie szóste miejsce. Na siódmej pozycji znalazła się drużyna Litewskiej SRR, która w decydującym spotkaniu pokonała Francję 22:9 (8:2).

Ostateczna kolejność turnieju: 1. NRD, 2. Jugosławia, 3. Węgry, 4. Rumunia, 5. Bułgaria, 6. Polska, 7. Litewska SRR, 8. Francja.

*

Zwycięzcą międzynarodowego turnieju o „Puchar Odrodzenia" w piłce ręcznej kobiet w Puławach została młodzieżowa reprezentacja Polski — 4 pkt. przed Rumunią 3 pkt.

A oto rozstrzygnięcia ostatniego dnia turnieju: Polska — Rumunia 14:16 (8:9). Najwięcej bramek dla Polski zdobyły: Anna Janecka 5, Lidia Siodłak 3 oraz Marzena Kolba i Iwona Mazurek po 2; dla Rumunii — Aurelia Andrei 6, Eva Gaal 4 i Felicja Oanea 3.

W meczu o trzecie miejsce reprezentacja Polski juniorek pokonała młodzieżowy zespół Holandii 10:8 (7:3). Najwięcej bramek dla Polski zdobyły: Małgorzata Kozłowska 4 i Jolanta Heltman 2, a dla Holandii: Marion Reinders i Francien vel Langebeng po 2.

Najskuteczniejszą zawodniczką turnieju została Anna Janecka zdobywając 17 bramek. Za najwszechstronniejszą zawodniczkę zawodów uznano Aurelię Andrei (Rumunia), a najlepszą bramkarką została Carela Ten Velde (Holandia).

Na podkreślenie zasługuje postawa reprezentacji Polski juniorek, które przygotowują się do udziału w młodzieżowych zawodach przyjaźni w NRD. Zdaniem trenera zespołu Jerzego Noszczaka zawodniczki zaprezentowały dobrą grę. W zespole polskich juniorek na najwyższe noty zasłużyły przede wszystkim: bramkarka Dorota Paździejewska, 16-letnia Beata Golik i Małgorzata Kozłowska.

*

Po raz czwarty piłkarki ręczne Piotrcovii Piotrków uczestniczyły w rozgrywanym w Goeteborgu (Szwecja) największym w Europie klubowym turnieju piłki ręcznej — „Partille Cup-78". W różnych kategoriach wiekowych w turniejach dziewcząt i chłopców startowało 169 zespołów z 7 państw.

Piotrkowskie dziewczęta najlepiej spisały się w turnieju juniorek (roczniki 1959 i młodsze), w którym odniosły 8 zwycięstw zajmując pierwsze miejsce. Piotrcovia kolejno pokonała: Sylling (Norwegia) 13:2 (6:1), Eidsvold (Norwegia) 18:5 (10:3) i 8:7 (4:3), Nyborg (Dania) 8:7 (4:1), Hoedd (Norwegia) 15:5 (8:1), Tveit (Norwegia) 16:4 (7:4), Holte (Dania) 10:3 (3:3) i Iason (Holandia) 16:10 (11:5).

Równie dobrze grały juniorki młodsze Piotrcovii, roczniki 1962 i młodsze, które zajęły 2 miejsce odnosząc 7 zwycięstw i 2 mecze przegrywając.

Rozegrano też spotkania złożone z najlepszych zawodniczek drużyn z poszczególnych krajów. Wśród juniorek starszych zwyciężyły piłkarki Piotrcovii pokonując w finale reprezentację drużyn holenderskich 8:7 (5:3), a wśród juniorek młodszych piotrkowianki zajęły drugie miejsce pokonując Islandię 14:5 (8:2) i przegrywając z Danią 8:15 (4:6).

Reprezentacja USA wygrała mecz lekkoatletycznych potęg

(P) W Berkeley zakończył się mecz lekkoatletyczny w konkurencji kobiet i mężczyzn USA—ZSRR. Spotkanie wygrała ekipa USA 190:177. W rywalizacji mężczyzn Amerykanie zwyciężyli 119:102, a w meczu kobiet wygrały lekkoatletki radzieckie 75:71. Było to trzecie zwycięstwo USA w dotychczasowych 16 spotkaniach. Mecz ten przyniósł rekordowych wyników. Niespodzianką były zwycięstwa Amerykanów w konkurencjach biegowych (z wyjątkiem biegu na 10 tys m). Najlepszą sprinterka meczu była Evelyn Ashford.

Oto ciekawsze wyniki:

KOBIETY:

100 m — 1. Evelyn Ashford (USA) 11,22;
200 m — 1. Ashford 22,69;
400 m — 1. Patricia Jackson (USA) 51,2, 2. Maria Kulczunowa (ZSRR) 51,3;
800 m — 1. Swietłana Prowidochina (ZSRR) 1:59,0;
1500 m — 1. Zamira Zajcewa (ZSRR) 4:04,8;
3000 m — 1. Swietłana Ulmasowa (ZSRR) 8:42,6;
100 m pł. — 1. Tatiana Anisimowa (ZSRR) 12,96, 2. Natalia Lebiediewa (ZSRR) 12,98;
4 × 100 m — 1. USA 3:28,2;
4 × 400 m — 1. ZSRR 43,27;
w dal — 1. Jody Anderson (USA) 6,64, 2. Kathy McMillan (USA) 6,49;
wzwyż — 1. Louise Ritter (USA) 1,87;
dysk — 1. Faina Mielnik-Wielewa (ZSRR) 64,82;
kula — 1. Swietłana Małnikowa (ZSRR) 18,59;
oszczep — 1. Sherry Calvert (USA) 63,38.

MĘŻCZYŹNI:

100 m — Steve Riddick (USA) 10,37, 2 Clancy Edwards (USA) 10,39;
200 m — 1. Steve Williams (USA) 20,67, 2. Tony Darden (USA) 20,68;
400 m — 1. Stan Vinson (USA) 45,94;
800 m — 1. James Robinson (USA) 1:46,9, 2. Władimir Ponomariew (ZSRR) 1:47,5;
1500 m — 1. Steve Scott (USA) 3:38,4, 2. Walery Abramow (ZSRR) 3:38,6, 3. Anatolij Mamontow (ZSRR) 3:38,9;
5000 m — 1. Marty Liquori (USA) 13:53,4;
10000 m — 1. Leonid Moisiejew (ZSRR) 28:46,6;
110 m pł. — 1. Greg Foster (USA) 13,46, 2. Wiktor Miasnikow (ZSRR) 13,47, 3. Kerry Bethel (USA) 13,64, 4. Wiaczesław Kulebiakin (ZSRR) 13,67;
400 m pł. — 1. James Walker (USA) 48,91, 2. Wasilij Archipienko (ZSRR) 48,92;
3000 m przeszk. — 1. Henry Marsh (USA) 8:33,8;
4 × 100 m — 1. USA 39,14, 2. ZSRR 39,29;
4 × 400 m — 1. USA 3:03,8;
chód 20 km — 1. Boris Jakowlew (ZSRR) 1:30:04;
wzwyż — 1. Władimir Jaszczenko (ZSRR) 2,27, 2. Franklin Jacobs (USA) 2,27;
w dal — 1. Arnie Robinson (USA) 8,01;
tyczka — 1. Jewgienij Tananika (ZSRR) 5,40, 2. Wiktor Trofimienko (ZSRR) 5,40, 3. Jeff Taylor (USA) 5,30;
trójskok — 1. Anatolij Piskulin (ZSRR) 16,83, 2. James Butts (USA) 16,58;
kula — 1. Jewgienij Mironow (ZSRR) 20,79, 2. Anatolij Jarosz (ZSRR) 19,91;
dysk — 1. MacWilkins (USA) 65,93;
oszczep — 1. Nikołaj Grebniew (ZSRR) 87,10;
młot — 1. Jurij Sedych (ZSRR) 75,18.

Po pierwszym dniu odbywającego się w Doniecku rewanżowego meczu lekkoatletycznego juniorów ZSRR — USA zarówno w konkurencji dziewcząt (42:31), jak i chłopców (00:55) prowadzą gospodarze. Młodzi lekkoatleci ZSRR wygrali w pierwszym dniu 11 spośród 18 konkurencji.

Ciekawsze wyniki pierwszego dnia:

JUNIORKI:

100 m — 1. Natalia Botchina (ZSRR) 11,62;
400 m — 1. Marina Iwanowa (ZSRR) 53,90;
w dal — 1. Ludmiła Ławrinowa (ZSRR) 6,23;
kula — 1. Tatiana Czernanos (ZSRR) 15,65.

JUNIORZY:

w dal — 1. Lamonte King (USA) 7,73;
tyczka — 1. Konstantin Wołkow (ZSRR) 5,35 (rekord ZSRR jun.), 2. Jef Boskingham (USA) 5,20;
oszczep — 1. Danis Kula (ZSRR) 76,20;
4x100 m — 1. USA — 39,51.

Rewelacyjna Marita Koch

(A) 21-letnia studentka medycyny z Rostocku — Marita Koch jest rewelacją w światowej lekkoatletyce sezonu 1978. Do niej należą rekordy świata w biegach na 200 i 400 m.

Po biegu na 400 m, w którym odebrała rekord świata Polce Irenie Szewińskiej, Marita udzieliła wywiadu przedstawicielowi redakcji „Deutsches Sportecho".

— Który z rekordów sprawił pani najwięcej radości?

— Nie chciałabym specjalnie wyróżniać jednego ani drugiego. Powiem tak — pierwszy (22,06 sek na 200 m) osiągnięty w Erfurcie przysporzył mi wiary w siebie, w swoje umiejętności. Ten uzyskany w Karl-Marx-Stadt (49,19 sek na 400 m) cenię tak samo jak pierwszy. Nie przypuszczałam, że przebiegnę ten dystans w takim właśnie czasie. Podczas biegu nie wszystko układało się zgodnie z planem. Jednocześnie wiem, że poprawienie tego rezultatu leży w granicach moich możliwości. Gdyby nie kontuzja, wcześniej mogłam przecież wpisać się na listę rekordzistek. Przez trzy tygodnie nie trenowałam, potem rozpoczęłam lekki trening, teraz jestem już w pełni sił.

— Program mistrzostw Europy w Pradze uniemożliwia zawodniczkom start w biegach na 200 i 400 m. Na jakim dystansie pani pobiegnie?

— Będzie to zależało od mojej formy i od decyzji kierownictwa ekipy.

— Nie wiadomo także na jakim dystansie pobiegnie Irena Szewińska.

— Irena ma takie same problemy. Myślę, że się jednak spotkamy.

— Co sądzi pani o Irenie Szewińskiej?

— Irena zdobywała medale już wtedy, kiedy ja nie myślałam o lekkiej atletyce i w dalszym ciągu jest w formie. Podziwiam ją. Przez tyle lat potrafi utrzymać się w światowej czołówce. Irena jest serdeczną i życzliwą rywalką. Nie zachowuje się jak gwiazda. Mogłam to wszystko zaobserwować wcześniej, kiedy jeszcze nie byłam znana. Staram się brać z niej przykład.

— Co sądzi pani o swoim trenerze?

— Wolfgang Meier i ja współpracujemy od początku mojej kariery. Trener zna mnie najlepiej. Poszukuje bez przerwy coraz to innych metod treningowych. Posiada jeszcze jedną ważną cechę — zawsze potrafi znaleźć wyjście z trudnych sytuacji.

— Jest pani studentką medycyny. Czy na uczelni wszystko idzie również dobrze jak na bieżni?

— Ciężko jest pogodzić czasochłonne studia medyczne z czynnym uprawianiem sportu na najwyższym światowym poziomie. Na razie wszystko idzie dobrze. Jestem zadowolona z przebiegu studiów. Myślę, że podobną opinię mają moi wykładowcy. Po mistrzostwach w Pradze czekają mnie jeszcze egzaminy z chemii i fizyki.

— Jakie dyscypliny, poza lekkoatletyką, uprawa pani?

— Gram w siatkówkę. Oczywiście tylko relaksowo.

— 49,19 i co dalej?

— Taka jest już kolej rzeczy, że każdy rekord zostaje prędzej czy później poprawiony. Pokonanie granicy 49 sek. porównać można do wyniku 11,00 na 100 lub 22,00 na 200 m. Marzeniem każdego sportowca jest pokonanie granic uznawanych za nieosiągalne.

Zawody torowców w Tallinie

(A) W Tallinie odbyły się międzynarodowe zawody kolarskie o „Wielką nagrodę Tallina". Impreza ta była jednym z ostatnich sprawdzianów dla startujących w niej kolarzy przed mistrzostwami świata w RFN.

Główną konkurencją tych zawodów był drużynowy wyścig na 4 km na dochodzenie. Polski zespół (Pajor, Woźnicki, Mokiejewski i Kulesza) odpadł w półfinale przegrywając z drużyną RFN. Zwyciężyła pierwsza reprezentacja ZSRR w składzie Władimir Osokin, Wasilij Erlich, Igor Pelipenko i Aleksander Ilarionow. Czwórka tych kolarzy ustanowiła rekord toru wynikiem — 4:33,68 min. Poprzedni rekord należał od 1972 do reprezentacji RFN i wynosił — 4:34,24.

Na drugim miejscu uplasowała się druga reprezentacja ZSRR — 4:34,82 wyprzedzając RFN I — 4:38,28 i Włochy — 4:50,74.

W wyścigu długodystansowym (150 okrążeń toru) wystartowało 65 zawodników. Na czołowych trzech miejscach uplasowali się torowcy ZSRR. Wygrał Oleg Klennikow. Najlepszy z Polaków Edward Rochatyński zajął 22 miejsce.

Rozegrano także wyścig na 1 km ze startu zatrzymanego. Zwyciężył Edwin Siłowsk — 1:09,3 przed Leonidem Sidorowem — 1:09,44 (obaj ZSRR) i Stojanem Pietrowem (Bułgaria) — 1:09,47.

Przed mistrzostwami Europy w strzelectwie śrutowym

(A) Największe sukcesy na mistrzostwach Europy odnieśli polscy strzelcy specjalizujący się w konkurencjach śrutowych w 1976 r. W Brnie, gdzie zdobyli łącznie 7 medali w tym 2 złote — Adama Smelczyńskiego i Andrzeja Socharskiego. 4 srebrne i 1 brązowy. Udany był także rok 1975, w którym „śrutowcy" powrócili z mistrzostw Europy w Wiedniu z 6 medalami (2 złote, 2 srebrne i 2 brązowe).

Nieco gorzej spisali się nasi strzelcy w ubiegłorocznych mistrzostwach Europy w Dorchester. Jedyny srebrny medal w klasyfikacji indywidualnej zdobyła Dorota Chytrowska. Dwa brązowe medale wywalczono w klasyfikacji drużynowej. Jeden przypadł w udziale zespołowi kobiet (Dorota Chytrowska, Iwona Murańska i Dorota Socharska), a drugi mężczyzn (Wiesław Gawlikowski, Jerzy Trzaskowski, Andrzej Socharski i Piotr Waślicki). Wszystkie medale zdobyli nasi strzelcy w konkurencji „skeet".

W tym roku mistrzostwa Europy odbędą się w dniach 14—22 lipca w Suhl (NRD). Konkurencje rozpoczną strzelcy „trap" oraz specjalizujący się w strzelaniu do sylwetki biegnącego dzika (14—16 VII).

Nieco później poznamy medalistów „skeet". Rozpoczną oni zawody 20 VII a zakończą 22 VII.

Reprezentacja Polski udaje się na mistrzostwa w poniedziałek. W 20-osobowej ekipie znajdują się trzy kobiety, które startować będą w konkurencji „skeet" i 4 juniorów. W „trapie" naszych barw bronić będzie 5 strzelców, w „skeet" — 10 zawodników, a w strzelaniu do sylwetki biegnącego dzika — 5.

Samochodowy Rajd Polski

Antonio Zanini i Juan Petisco najlepsi

(P) W niedzielę (9.VII.) jury XXXVIII samochodowego Rajdu Polski ogłosiło oficjalne wyniki. Spośród 77 załóg, które wystartowały na 1700-kilometrową trasę, do mety dojechało zaledwie 28 samochodów.

Rajd był bardzo trudną imprezą. Była to eliminacja mistrzostw Europy kierowców, a zarazem eliminacja Pucharu pokoju i przyjaźni krajów socjalistycznych. Zdecydowane zwycięstwo odnieśli hiszpańscy kierowcy Antonio Zanini i Juan Petisco na Fiacie 131 Abarth, którzy od startu do mety nie oddali prowadzenia.

O drugie miejsce zaciętą rywalizację stoczyli Austriacy Franz Wittmann i Helmut Deimel z Hiszpanami Salvadorem Canellasem i Jorge Sabaterem. Hiszpanie pod koniec drugiego etapu mieli wypadek. Ich samochód na jednym z górskich odcinków specjalnych wypadł z trasy i zawisł nad rowem. Zanim zawodnicy wciągnęli wóz na szosę — stracili 25 minut, a tym samym pewne drugie miejsce.

Polscy kierowcy nie nawiązali walki o czołowe lokaty. Jedynie na I etapie Błażej Krupa i Piotr Mystkowski zmieścili się w ścisłej czołówce. Niestety, na II etapie, na jednym z odcinków specjalnych defekt zawieszenia w ich Renault-5 Alpine wyeliminował Krupę i Mystkowskiego z imprezy. Sukcesem można nazwać rozdzielenie przez Bogdana i Witolda Wozowiczów załóg czechosłowackich, jadących na Skodach 130-RS. Osiągnięciem kierowców, a także świadectwem wytrzymałości samochodów jest ukończenie rajdu przez trzy załogi polskie, jadące na małolitrażowych Fiatach-126p.

XXXVIII Rajd Polski był imprezą starannie przygotowaną przez ponad 500 działaczy Automobilklubu Dolnośląskiego i działaczy wrocławskiego PZMotu. Przedstawiciele Międzynarodowej Federacji Samochodowej wysoko ocenili organizację rajdu. Tegoroczny Rajd Polski wywołał duże zainteresowanie. Np. wyścig uliczny w Sobótce oglądało ok. 30 tys. kibiców.

Klasyfikacja generalna:

1. Antonio Zanini — Juan Petisco (Hiszpania), Fiat 131 Abarth — 21061,2 pkt.

2. Franz Wittmann — Helmut Deimel (Austria), Opel Kadet GTE — 21850,9 pkt.

3. Salvador Canellas — Jorge Sabater (Hiszpania), Fiat 131 Abarth — 22144,8 pkt.

4. Vaclav Blahna — Lubislav Hlavka (CSRS), Skoda 130 RS — 22289,7 pkt.

5. Svatopluk Kvaizar — Jirzi Kotek (CSRS), Skoda 130 RS — 22753,0 pkt.

6. Bogdan Wozowicz — Witold Wozowicz (Polska), WAZ-1600 — 22964,1 pkt.

7. Jirzi Sedivy — Jirzi Janecek (CSRS), Skoda 130 RS — 23155,3 pkt.

8. Ohu Herki — Diener Toomas (ZSRR), Łada 1600 — 24650,6 pkt.

9. Hans Brith — Tommy Johansson (Szwecja), Ford Escort 2000 — 24830,2 pkt.

10. Dieter Heimburger — Roland Weitz (NRD), Wartburg-353 — 25338,2 pkt.

Oto zwycięzcy w klasach i grupach:

grupa IV:
klasa 9—15 — Antonio Zanini — Juan Petisco;
grupa I i II:
klasa 9—15 — Franz Wittmann — Helmut Deimel;
klasa 1—6 — Dieter Heimburger — Roland Weitz;
klasa 8 — Witold Wozowicz — Bogdan Wozowicz;
klasa 7 — Vaclav Blahna — Lubislav Hlavka;
grupa I:
klasa 8 — Andrzej Radecki — Waldemar Bidziński (Polska), Fiat 125p;
klasa 7 — Wacław Janowski — Walenty Małachowski (Polska), Fiat 128.

W klasyfikacji o Puchar Pokoju i Przyjaźni prowadzą Blahna i Hlavka (CSRS) przed Kvaizarem i Kotkiem (CSRS) oraz W. i B. Wozowiczami (Polska).

Rekordowa obsada szermierczych mistrzostw

(A) Argentyna — organizator szermierczych mistrzostw świata w roku ubiegłym, jako 36 kraj potwierdziła swoje uczestnictwo w zbliżających się mistrzostwach w Hamburgu. Jest to rekordowa obsada. Tylko raz zdarzyło się, a było to podczas Igrzysk Olimpijskich w Monachium w 1972 r., by na starcie stanęło więcej zespołów niż obecnie. O olimpijskie medale w Monachium walczyli szermierze z 37 krajów.

Jak spiszą się Polacy? Czy powiększą dotychczasowy dorobek medalowy? Takie i wiele innych pytań zadają sobie sympatycy tej dyscypliny w kraju. W ostatnich czterech latach Polacy przywieźli z mistrzostw świata zaledwie trzy medale — dwa srebrne i jeden brązowy, nie zadowala to ambicji zarówno szkoleniowców jak i samych zawodników. Z wyraźnym celem poprawienia dotychczasowego bilansu udaje się więc do Hamburga nasza ekipa. We wcześniej ustalonym składzie zaszła tylko jedna zmiana. Do Hamburga pojedzie tradycyjna piątka szablistów: Jacek Bierkowski, Sylwester Królikowski, Edward Korfanty, Tadeusz Piguła i Leszek Jabłonowski. Aktualny wicemistrz świata juniorów z Madrytu-78 — Andrzej Kostrzewa prezentuje obecnie jeszcze nie mistrzowską formę, dlatego też szkoleniowcy zdecydowali się na wysłanie „starej gwardii".

Program mistrzostw:

13.VII. — floret mężczyzn (eliminacje)

14.VII. — floret kobiet (eliminacje), floret mężczyzn (finał)

15.VII. — szabla (eliminacje), floret kobiet (finał)

16.VII. — floret mężczyzn — drużynowo (eliminacje), szabla (finał)

17.VII. — floret kobiet drużynowo (eliminacje), floret mężczyzn drużynowo (finał)

18.VII. — szpada indywidualnie (eliminacje), floret kobiet drużynowo (finał)

19.VII. — szabla drużynowo (eliminacje), szpada indywidualnie (finał)

20.VII. — szabla drużynowo (eliminacje i finał)

21.VII. — szpada drużynowo (eliminacje)

22.VII. — szpada drużynowo (finał)

Bjoern Borg — 22-letni król tenisa

Najsłynniejszy obecnie tenisista świata Bjoern Borg. Fot. CAF

(A) „Królem tenisa" nazwali sprawozdawcy agencyjni Bjoerna Borga, który w sobotę po raz trzeci z rzędu wywalczył tytuł międzynarodowego mistrza Anglii w tenisie, wygrywając jeden z najsłynniejszych w świecie, turniej na trawiastych kortach w Wimbledonie. W finale Borg odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Amerykaninem Jimmy Connorsem 6:2, 6:2, 6:3.

Przed rokiem ci sami zawodnicy grali w finale Wimbledonu, ale tytuł Borg wywalczył dopiero po zaciętej pięciosetowej walce. Obecnie 22-letni Szwed nie miał żadnych trudności z pokonaniem Connorsa, który dwojąc się i trojąc na korcie, nie znalazł skutecznej broni przeciwko jego regularnej grze.

Przy tej okazji warto przypomnieć nazwiska tenisistów, którzy w 101-letniej historii mistrzostw Wimbledonu wygrali 3 lub więcej turniejów z rzędu. Są to:

W. Renshaw, który triumfował w latach 1881—86 oraz 1888 i 89.

R. F. Doherty — triumfator w latach 1896—1900.

H. L. Doherty — zwycięzca turnieju w latach 1902—1906.

A. F. Wilding — triumfator w latach 1910—1913.

F. J. Perry — zwycięzca Wimbledonu w latach 1934—1936.

W sobotę odbyły się jeszcze inne finałowe pojedynki. W grze podwójnej mężczyzn tytuł mistrzowski wywalczyli Bob Hewitt i Frew McMillan, którzy pokonali w trzech setach zwycięzców Fibaka i Okkera — amerykańską parę Petera Fleminga i Johna Mcenro'ea 6:1, 6:4, 6:2.

Wyłoniono też mistrzów w turniejach juniorów. Oto wyniki pojedynków finałowych:

Juniorzy

Ivan Lendl (CSRS) — Jeff Turpin (USA) 6:3, 6:4

Juniorki

Tracy Austin (USA) — Hanna Mandlokova (CSRS) 6:0, 3:6, 6:4.

Łuczniczy rekord

(P) Podczas odbywających się w Rzeszowie okręgowych mistrzostw w łucznictwie padł nowy rekord Polski w konkurencji ŁAB. Ustanowił go zawodnik Resovii Jan Popowicz, który uzyskał 1283 pkt. Poprzedni rekord Polski należał do Zbigniewa Narbutowicza (Orkan Gdynia) i wynosił 1267 pkt.

W mistrzostwach tych startowali też zawodnicy zakwalifikowani do kadry narodowej, przygotowującej się do mistrzostw Europy. Dobrze spisała się Maria Szeliga (Resovia), która w konkurencji ŁAB uzyskała 1241 pkt.

DUŻY LOTEK

I losowanie:
1 — 13 — 19 — 20 — 21 — — 29 — dod. 22.
II losowanie:
8 — 9 — 16 — 20 — 31 — 33.
Końcówka banderoli: 8316.

DUŻA SYRENKA

6 — 10 — 16 — 36 — 43.
Końcówka banderoli: 342.

MAŁA SYRENKA

I losowanie:
1 — 4 — 6 — 8 — 16 — 27.
II losowanie:
3 — 9 — 13 — 16 — 23 — 24.

Losowanie piłkarskiego Pucharu Polski

(A) W siedzibie PZPN odbyło się losowanie pierwszej serii spotkań piłkarskiego Pucharu Polski na szczeblu centralnym. Termin rozegrania spotkań — 30. VII. Oto zestawienie par:

Plon Szczecin — Dąb Dębno Lubuskie
Noteć Czarnków — Polonia Poznań
Promień Żary — Celuloza Kostrzyń
Kania Gostyń — Admira Poznań
Karkonosze Jelenia Góra — Dozamet Nowa Sól
Zagłębie Lubin II — Odra Wrocław
NLKS Bystrzyca — Odra Opole II
Stal Brzeg — GKS Jaworzno
Czarni Żywiec — Górnik Siemianowice
Górnik Zabrze II — Cracovia II
Prokocim Kraków — Unia Tarnów
BBTS Bielsko Biała — Sandecja Nowy Sącz
Wisłoka Dębica — KSZO Ostrowiec
Stal Nowa Dęba — Karpaty Krosno
Hetman Zamość — Stal Rzeszów
Zelmar Rzeszów — Czuwaj Przemyśl
Chełmianka Chełm — Stal Nowa Dęba
Orion Lublin — Radomiak II
Włókniarz Białystok — AZS Biała Podlaska
Orlęta Łuków — Stal FSO Warszawa
Wigry Suwałki II — Stomil Olsztyn
Mazovia Ciechanów — Gwardia Szczytno
Warmia Grajewo — Legia Warszawa II
ZWAR Przasnysz — Wisła Płock
Warta Sieradz — Orzeł Łódź
Lechia Tomaszów — Ostrovia Ostrów Wkp.
Vitkowia Witkowo — Żyrardowianka
Lech Rypin — Wola Świecie
Wielin Szczecinek — Błękitni Stargard
Olimpia Elbląg — Gryf Słupsk
Elana Toruń — Wisła Tczew
Orkan Częstochowa — Piast Nowa Ruda

Udane występy 5-boistów nowoczesnych

(A) Za nami jedna z dwóch najważniejszych imprez pięciobojowych tegorocznego sezonu — IV Puchar Europy. Na obiektach Bukaresztu o to cenne trofeum walczyło 40 zawodników 10 państw, a więc praktycznie wszyscy liczący się w tej dyscyplinie.

Wprawdzie potentaci nie przysłali najsilniejszych składów, ale w ekipie Polski także zabrakło najlepszego zawodnika Janusza Peciaka, a także innego czołowego pięcioboisty — Zbigniewa Pacelta, którzy pojechali na próbę przed mistrzostwami świata do Szwecji.

Zastąpili ich młodzi — Jan Olesiński i Marek Bajan, a w drużynie byli jeszcze Bogdan Bartczak i lider zespołu, medalista mistrzostw świata z San Antonio — Sławomir Rotkiewicz. Polakom nie udało się sięgnąć po główne trofeum, ale w obu klasyfikacjach — indywidualnej (Rotkiewicz) i drużynowej, sięgnęli po drugie miejsca. Jest to znaczne osiągnięcie, zważywszy, że każdy z Polaków startujących w Bukareszcie ma znacznie większe możliwości od zaprezentowanych w rumuńskim tropiku, a Polacy byli jedną z najmłodszych drużyn.

Sławomir Rotkiewicz miał wielką szansę zwycięstwa i nie był z siebie zadowolony po zakończeniu biegu: „Powinienem odrobić stratę do Bułgakowa, biegam od niego dużo lepiej. Na bardzo trudnej trasie nie czułem się jednak najlepiej i pobiegłem poniżej możliwości. Miałem też pecha w strzelaniu. Gdyby nie ostatnia słaba seria, byłbym pierwszy.

Po niedawnych zawodach w Londynie, trenowałem mniej intensywnie i zabrakło mi tchu w biegu, a także w pływaniu. Najważniejsze są jednak mistrzostwa świata w Joenkoeping — tam szykuję szczyt formy".

Marek Bajan i Bogdan Bartczak spisali się na miarę swych aktualnych możliwości, choć mieli już w tym sezonie lepsze występy. Każdy z nich stracił niepotrzebnie punkty w tej czy innej konkurencji, gdyż nie opanowali ich jeszcze w stopniu równomiernym. Jan Olesiński — najmłodszy i chyba najbardziej utalentowany z czwórki Polaków startujących w Bukareszcie, pogrzebał swe szanse w szermierce, zdobywając ledwie połowę punktów, jakie uzyskiwali najlepsi.

Piłkarski skandal we Włoszech

(A) Policja włoska skonfiskowała dokumenty w sprawie transferów piłkarzy ligowych tego kraju

W jednym z hoteli pod Mediolanem odbyło się spotkanie przedstawicieli 96 klubów I, II i III ligi, podczas którego przeprowadzano negocjacje na temat zakupu i sprzedaży zawodników. Handel „żywym towarem piłkarskim" prowadzony był niezgodnie z obowiązującym we Włoszech prawem pracy. Praktyki działaczy klubowych, naruszające przepisy państwowe nie liczą się absolutnie z interesami zawodników. W kołach dobrze poinformowanych mówi się, że podczas spotkania operowano milionowymi sumami. Za napastnika Genovy — Roberto Pruzzo, Roma zapłaciła 14 mln dolarów, co jest rekordem światowym.

Policja skonfiskowała materiały i przeprowadziła rewizję w hotelu działając na polecenie prokuratury. Wielu działaczy, prowadzących nielegalne pertraktacje zostało zidentyfikowanych.

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Na półmetku sezonu

Żużlowcy na razie bez sukcesów

Fot. CAF — Gawałkiewicz

Nie odnoszą polscy żużlowcy sukcesów w bieżącym sezonie międzynarodowym. Na półmetku nasz bilans przedstawia się skromnie: V miejsce w mistrzostwach świata par i tylko jeden zawodnik w finale indywidualnym.

Zwłaszcza w mistrzostwach par, których finał odbył się w Chorzowie, liczyliśmy na więcej. Przypominano wielki triumf Wyglendy i Szczakiela z 1971 roku. Nikomu przedtem ani później nie udało się dokonać takiego wyczynu.

Tegoroczna rzeczywistość była surowa. Chyba nie zestawiono najlepiej składu reprezentacji. Jancarz był poza konkurencją, ale Proch stracił wiele ze swej waleczności. Nawet jeżeli dobrze wystartował, nie potrafił utrzymać dobrej pozycji, popełniał wyraźnie błędy taktyczne i techniczne. A przecież jest to zawodnik 28-letni, doświadczony — występował w lidze angielskiej. Może w Chorzowie należało dać szansę 20-letniemu Andrzejowi Huszczy?

Tor Stadionu Śląskiego nie jest ostatnio dla polskich zawodników szczęśliwy. Niektórzy podobno nie lubią na nim występować, mówią o ciążącym nad nim fatum. A tymczasem w przyszłym roku finał indywidualnych mistrzostw świata ma odbyć się w naszym kraju. Istotną sprawą będzie wybór najbardziej odpowiadającego polskim żużlowcom toru. Kontrkandydatem naszego największego obiektu jest Stadion Olimpijski we Wrocławiu z wybudowanym przed rokiem torem granitowym.

Niedoskonały regulamin

Wydaje się, że regulamin zawodów par jest niedoskonały. Proste zsumowanie punktów zdobytych przez partnerów nie jest dobrym rozwiązaniem. Turnieje zamieniają się w zawody indywidualne. Co dziwniejsze, przepisy sankcjonują ten stan rzeczy; w dodatkowym biegu bierze udział tylko jeden żużlowiec z każdej pary. W rozmowie po chorzowskim finale zarówno Malcolm Simmons, jak i Ivan Mauger zgodzili się, że najlepiej współpracująca para (Nowozelandczycy) przegrała. Mauger zasugerował zmianę punktacji: 4—3—2—0. Zespół mający jednego zawodnika dobrego i jednego słabego przegrałby wtedy z bardziej wyrównanym. Jest jeszcze inna możliwość — może należałoby od sumy zdobytej przez dwóch zawodników odejmować liczbę równą różnicy dzielących ich miejsc?

Na stadionie Marketa

Z chorzowskiego giganta przenieśmy się na mały stadionik Marketa, należący do Rudej Hvezdy Praha. Dziwne, że na takim obiekcie organizowany był finał kontynentalny. Miejsc siedzących niewiele i dawno sprzedane, miejsc stojących nie więcej niż 10 tysięcy. Tor wąski, ale — mimo deszczu — dobrze przygotowany.

Przeciwnie niż w Chorzowie, gdzie różnice umiejętności zawodników były duże i rzadko oglądaliśmy walkę na torze, w Pradze większość wyścigów miała pasjonujący przebieg. Niezbyt korzystny dla naszych żużlowców, to fakt, ale jeżeli popełnia się takie błędy, jakie przytrafiały się Bolesławowi Prochowi, nie można marzyć o starcie w światowym finale. Mieliśmy też pecha — miejsca w półfinałach wywalczyli przecież Jancarz i Plech, ale — niestety — nie mogli pojechać. Jancarz akurat wtedy złamał palec. Szkoda, gdyż obecnie jest w dobrej formie i miał szanse na finał. Plech natomiast poważnie się rozchorował i od kilku tygodni pauzuje. Straciliśmy więc dwóch najlepszych obecnie zawodników. Dobrze, że Marek Cieślak uratował honor polskiego żużla. Miejmy nadzieję, że dobrze spisze się na Wembley, lepiej niż w poprzednich swoich występach w finałach indywidualnych.

Triumf Czechosłowaków

Gospodarze praskiego turnieju dzięki dobrej jeździe, ambicji znajomości własnego toru i dobremu sprzętowi mają w finale aż trzech zawodników. Warto chyba przedstawić czechosłowackich żużlowców. Zasłużony mistrz sportu, 29-letni Jirzi Sztancl jest siedmiokrotnym mistrzem CSRS. Najmłodszy członek żużlowej rodziny Vernerów, 27-letni Jan, w ubiegłym roku występował we wszystkich finałach mistrzostw świata: indywidualnym, w jeździe parami, drużynowym, na długim torze oraz w jeździe na lodzie. Jego rówieśnik, Petr Ontraszik, nie osiągnął wielkich sukcesów, choć uważają niektórzy, że talent ma nie mniejszy niż Sztancl. Wszyscy trzej są zawodnikami klubu Ruda Hvezda Praha. Dwaj z nich mają także doświadczenie wyniesione ze startu w lidze angielskiej, klubach Coventry Bees (Sztancl) i Exter Falcons (Jan Verner). Zwycięzca finału kontynentalnego, 25-letni Hans Wassermann z RFN również startuje w Anglii w drużynie Reading. W ubiegłorocznym finale mistrzostw świata par zajął razem z Egonem Muellerem III miejsce.

Nowa kadra

5 lipca odbyło się posiedzenie Głównej Komisji Sportu Żużlowego. Omawiano kwestię przygotowań do finału kontynentalnego drużynowych mistrzostw świata (30 lipca w Leningradzie). Zespół oparty będzie na czterech zawodnikach: Edwardzie Jancarzu, Marku Cieślaku, Andrzeju Huszczy i Mariuszu Okoniewskim. Przed startem wytypuje się również dwóch rezerwowych. Dobrze się stało, że GKSŻ postawiła — w połowie przynajmniej — na zawodników młodych. Kadra złożona z żużlowców rutynowanych (Jancarz, Cieślak) i młodych (Huszcza, Okoniewski) powinna nas godnie reprezentować w drugiej połowie sezonu.

WALDEMAR CHLEBOWSKI

Reprezentacja łuczników

Trzy łuczniczki i czterech łuczników tworzyć będzie reprezentację Polski na zbliżające się VI mistrzostwa Europy. Zmagania najlepszych odbędą się 4—6 sierpnia w angielskiej miejscowości Stoneleigh. W Ekipie znaleźli się: Jadwiga Wilejto (Obuwnik Prudnik) — aktualna wicemistrzyni świata, Maria Szeliga (Resovia Rzeszów), Lucyna Skowronek (Stella Kielce), Kazimierz Chudziński (Resovia Rzeszów), jego kolega klubowy Jan Popowicz, Wojciech Kwiatkowski (Stella Kielce) i Zbigniew Narbutowicz (Orkan Gdynia).

Ekipa walczyć będzie o poprawienie pozycji z poprzednich mistrzostw (w Kopenhadze). Wszyscy zdają sobie sprawę, że muszą wznieść się na wyżyny swoich umiejętności, aby nawiązać wyrównaną walkę z silnymi przeciwnikami. Dwa lata temu Jadwiga Wilejto uplasowała się na piątym miejscu, wyprzedzona przez trzy łuczniczki ZSRR — Olgę Rulenko-Rogową, Walentynę Kowpan, Zebinisto Rustamową oraz Marię Schutz (RFN).

Jan Popowicz, podobnie jak J. Wilejto, uplasował się na 5 miejscu.

Tour de France

(P) Dziewiąty etap kolarskiego wyścigu zawodowców „Tour de France" z Bordeaux do Biarritz długości 233 km, wygrał Miguel Maria Lasa (Hiszpania) — 6;43:10 wyprzedzając Jana Raasa (Holandia), Marca de Meyera (Belgia) i Jeana-Pierre Danguillaume (Francja) — wszyscy w tym samym czasie co zwycięzca.

Żółtą koszulkę lidera zachował Joseph Bruyere (Belgia) — 44;42:08, który wyprzedza Jacquesa Bossisa (Francja) o 2:07 min. i Gerrie Knetemanna (Holandia) o 2:56 min.

Narciarze nie czekają na zimę

Chociaż lato w pełni, to najlepsi narciarze alpejscy RFN intensywnie trenują przed nowym sezonem. Zimowe warunki znaleźli oni na lodowcu Rettenbach w Tyrolu. Obóz trwać będzie dziesięć dni, a po trzytygodniowej przerwie narciarze znowu zawitają na lodowcu.

*

Znana austriacka firma „Fischer", produkująca sprzęt narciarski, zerwała umowę z Franzem Klammerem. Mistrz zjazdu w ubiegłym sezonie wyrażał się niezbyt pochlebnie o właściwościach sprzętu, którym się posługiwał, a ostatnio zlekceważył zaproszenie firmy do wzięcia udziału w przedsezonowym teście narciarskim.

*

Amerykański Związek Narciarstwa Alpejskiego ustalił skład kadry, na zbliżający się sezon 1978/79. W siedmioosobowym gronie alpejek znalazły się: Christine Cooper (18 lat), Vicki Fleckenstein (22), Becky Dorsey (21), Abbi Fisher (20), Jamie Kurlander (20), Cindy Nelson (22) i Susie Patterson (22). Kadrę mężczyzn tworzą: Ron Biederman (25), Andy Mill (25), Pete Petterson (21), Phil Mahre (21), Steve Mahre (21) i Cary Adgate (24). W kadrze „B" przygotowują się m.in. Karl Anderson i Geoff Bruce. Lipiec będzie dla narciarzy USA miesiącem treningu na śniegu.

Od poniedziałku — 10. VII. do niedzieli — 16. VII.

10—11. LEKKOATLETYKA. Warszawa. Mistrzostwa Polski;
10—16. TENIS. Forest Hills. Turniej asów;
10—16. TENIS. Gstaad. Turniej Grand Prix;
10—22. Igrzyska Ameryki Środk. i Karaibów w Medellin;
10—23. KOLARSTWO. Tour de France;
11. PIŁKA NOŻNA. Zurych. Losowanie europejskich rozgrywek pucharowych;
11—22. KOLARSTWO. Tour de Pologne;
11—22. STRZELECTWO. Suhl. Mistrzostwa Europy (śrut);
12—16. TENIS. Sopot. Puchar Bałtyku;
13—23. SZERMIERKA. Hamburg. Mistrzostwa świata;
14—17. ZAPASY. Warszawa. Memoriał Władysława Pytlasińskiego;
14—18. KOLARSTWO. Wyścig dookoła Szkocji;
15—30. Igrzyska afrykańskie w Algierze;
15—30. SZYBOWNICTWO. Chateauroux (Francja). Mistrzostwa świata;
16. ŻUŻEL. Abensberg. Półfinał kontynentalny drużynowych mistrzostw świata.

II liga w nowym zestawieniu

Doczekaliśmy się więc nowego „przemieszania" w II lidze. PZPN po długich dyskusjach podjął decyzję o zlikwidowaniu dotychczasowego podziału II ligi na grupy północną i południową. Nowy układ grup nie bierze względów geograficznych pod uwagę, kierowano się raczej ideą, aby ustalić dwie grupy mniej więcej o równej ilości drużyn silnych i słabszych. Zmiana ta, zwłaszcza w pierwszym sezonie, podniesie atrakcyjność rozgrywek, bowiem spotkają się zespoły, które jeszcze ze sobą nie grały.

Do grupy pierwszej przydzielono spadkowicza z I ligi Zawiszę Bydgoszcz oraz 3 drużyny, które awansowały z III ligi. Do drugiej grupy zaliczono drugiego spadkowicza z ekstraklasy, zabrzańskiego Górnika i 5-ciu pozostałych beniaminków. Oto nowe grupy II ligi:

GRUPA I

Lechia Gdańsk, Bałtyk Gdynia, Stoczniowiec Gdańsk, Zagłębie Wałbrzych, Warta Poznań, Gwardia Koszalin, Olimpia Poznań, Małapanew Ozimek, Goplania Inowrocław, Stilon Gorzów, Zagłębie Lubin, ROW Rybnik, Piast Gliwice, Moto Jelcz Oława, Zawisza Bydgoszcz.

GRUPA II

GKS Tychy, Star Starachowice, RKS Ursus, Siarka Tarnobrzeg, Stal Stalowa Wola, Wisłoka Dębica, Radomiak Radom, Motor Lublin, Avia Świdnik, Raków Częstochowa, Cracovia Kraków, Błękitni Kielce, Concordia Piotrków, Polonia Warszawa, Górnik Zabrze, Resovia Rzeszów.

Nowy układ na pewno nie wszystkich zadowoli i spotka się z krytyką. Już na pierwszy rzut oka grupa pierwsza jest silniejsza od drugiej. Lechia walczyła przecież o awans do ekstraklasy, tak samo i Górnik Wałbrzych. Druga drużyna Wałbrzycha — Zagłębie — zaliczana jest do II-ligowej czołówki. Do tych trzech zespołów dochodzą ROW, Piast i Zawisza. Wymienionych sześć drużyn będzie toczyć walkę o awans do I ligi. Każda z nich ma takie ambicje. A liczą się jeszcze przecież Bałtyk i Stoczniowiec, silna jest Małapanew. Grupa I jest więc bardzo wyrównana. Już utrzymanie się w niej, szczególnie dla beniaminków Goplanii Inowrocław, Stilonu Gorzów i Zagłębia Lubin, będzie sukcesem.

W grupie II czołówkę stanowić będą najprawdopodobniej Górnik Zabrze, GKS Tychy i Motor Lublin, a więc tylko 3 drużyny. Reszta zespołów wedle dotychczasowych notowań jest słabsza.

Obecnie drugoligowcy podobnie, jak ich koledzy z ekstraklasy, przebywają na zgrupowaniach. Początek rozgrywek II ligi 29 lipca. Wydarzeniem I kolejki będzie mecz pomiędzy RKS Ursus a Górnikiem Zabrze, czyli spadkowicza z beniaminkiem. Gospodarzem jest RKS Ursus. (z)

Krakowska lekcja futbolu

● *W dniach 23 i 23 kwietnia 1911 r. odbyły się w Krakowie matche footbalowe między K.S. Cracovią a Drużyną reprezentatywną Królestwa Polskiego, jak ją reklamowano. W rzeczywistości była to prędzej drużyna reprezentatywna z Warszawy, gdyż gracze z Łodzi z przyczyn niezależnych nie mogli do Krakowa przybyć i z tego powodu drużyna warszawska liczyła zaledwie 10 uczestników, jedenastego zaś po koleżeńsku pożyczyła jej Cracovia. Nic dziwnego przeto, iż rezultaty matchów był tak niekorzystne dla warszawiaków.*

W ogóle drużyna reprezentatywna nie nazbyt dobrze reprezentowała królestwo, a właściwie reprezentowała je w miarę możności. Być może, iż stanowią oni nawet świetny materjał, lecz jeszcze zbyt surowy i mało strenowany, co zwłaszcza można było zauważyć w linji ataku. Znajdują się wśród nich jednostki wybitne, które śmiało mogłyby grać w takich drużynach jak Cracovia, Wisła itp., — jak np. przytomny i elastyczny bramkarz p. Iwaszkiewicz, lub obrona p.p. Lechowski i Sieciński, nie można również pominąć milczeniem centrum pomocy p. Siarkiewicza. Lecz jednostki nic nie mogły poradzić na rozumną, świetną kombinacyjną grę jaką władała Cracovia. Dowiodły tego rezultaty matchów: 5:2 i drugiego 12:0. Szczególnie ten drugi rezultat dowodzi nie tylko sprawności i techniki w grze Cracovii, lecz i umiejętności zastosowania się do przeciwników i wyzyskanie ich słabych stron. Z drugiej strony rezultat ten dowodzi jak mało trainingu posiada Warszawa. Można to sobie wytłumaczyć po części brakiem konkurencji. W naszem mieście, gdzie footbal uprawia jedno tylko Koło Sportowe, inne zaś towarzystwa jak Cyklistów, Wioślarzy zupełnie się nim nie interesują. Lecz można się przecież wytrenować w dostatecznym stopniu, grając choćby wewnętrzne matche pod kierunkiem fachowego trainera. W każdym razie sądzić należy, iż po nauczce w Krakowie, Warszawa weźmie się do trainerowania, szczególnie biegu, którego tak jej brakło, aby móc z większym powodzeniem stawić czoła na jesieni tak groźnej obecnie Cracovii.

W maju 1911 r., w Krakowie spotkała się Sparta z Pragi, której przepiękna gra zeszłoroczna w zawodach z Cracovią do dziś jeszcze tkwi w pamięci bywalców matchowych, nie rozwinęła tym razem ani nadzwyczajnego tempa, ani też nie odznaczała się tak wspaniałą kombinacją. A że Wisła przeciwstawiła praskiej drużynie grę naprawdę bardzo piękną i pełną ognia, więc też i wyniki obu matchów były fatalne dla praskich graczów. Sobotni match skończył się wynikiem 6:0 (2:0), niedzielny zaś 5:1 (1:0). Sędziował pan F. Ceynar z Pragi.

● *Baptysta Gromwell, o którym pisała prasa w 1905 roku, to pierwszy i jedyny dotąd człowiek, który chodzi, a nawet skacze i biega na głowie, bez pomocy żadnej innej części ciała. Gromwell jest z powołania akrobatą. Pracował przez dłuższy czas stojąc głową na głowie towarzysza. Wtedy też wpadł na myśl chodzenia na głowie. Naturalnie, chodzenie na głowie jest właściwie szeregiem skoków, nie może więc być normalnem chodzeniem. Jest to więc zatem skakanie na głowie. Gromwell opowiadał, że dziewięć lat pracował nieustannie nad tem ćwiczeniem, przyczem nieraz zwątpił już w swoje siły, zniechęcony dokuczliwymi bólami w głowie i krzyżu. Wreszcie zwyciężył samego siebie. Gromwell ma szyję 46 cm, co przy wzroście 158 i średniej wadze ciała, jest wprost niesłychane i usposabia go doskonale do spacerowania na głowie, nawet po bruku. W Szczecinie przebiegł Gromwell po ulicy, stojąc na głowie, 403 metry w 47 minut. Wykonywa on nadto na głowie skoki przez obręcze i — horribile dictu — schodzenie po schodach. Wprost nieprawdopodobne, a jednak bezwarunkowo prawdziwe.*

T. KOS.

Z obrad kongresu LIGH

Działacze Międzynarodowej Federacji Hokeja na Lodzie (LIGH) obradują we włoskiej miejscowości Sirmione i podjęli już kilka istotnych decyzji. Zdecydowano m.in., że na mistrzostwach świata w Moskwie w 1979 r. drużyny będą się składać z 22 zawodników, a nie jak dotychczas z 20. Podjęto również wiele decyzji technicznych. Wszyscy zawodnicy będą musieli grać w identycznych kaskach, na dresach każdy zawodnik powinien mieć umieszczony czytelny numer oraz nazwisko. Numer zawodnika musi zostać umieszczony także na spodenkach. Działacze kongresu podjęli również decyzję, że dla potrzeb telewizji każdy zespół musi dysponować dwoma różnego koloru, ubiorami.

Rekord szybkości na nartach

(P) Imponującą szybkość 201,001 km/godz. osiągnął na lodowcu Marmolata (południowy Tyrol) — 32-letni Austriak Freddy Gasser. Jadąc na nartach o długości 2.40 m jako pierwszy narciarz przekroczył zaczarowaną granicę 200 km/godz.

Rekordy świata w tej dyscyplinie są uznawane przez międzynarodową federację narciarską (FIS) od 1965 r. Jako pierwszy na nieoficjalną wówczas listę rekordzistów wpisał się w 1931 r. Austriak Gasperl — 136,6 km/godz., następnie jego rekord poprawiali: Zeno Colo (Włochy) w 1947 — 159,292, Mc Kinney (USA) w 1974 — 189,473 i Tom Simmons (USA) w 1976 — 194,489 km/godz.

Przedstawiamy mistrzów brydża

Wprawdzie polska reprezentacja brydżowa wiele razy bliska była zdobycia najwyższych trofeów (1970 — srebro, 1963, 1973 — brąz na mistrzostwach Europy, 1972 — złoto juniorów), poszczególne pary i drużyny częstokroć wracały z pucharami, na olimpiadzie w Monaco długo liderowaliśmy (by wylądować na IV miejscu) — ale wciąż utrzymywało się przekonanie, że stać nas na więcej.

Mamy przecież w kraju świetnych zawodników, znakomicie rozwiniętą teorię („Polski trefl" — oryginalne rozwiązanie licytacji ze „średnią" kartą — od dawna znany jest za granicą, a rewelacyjny wynalazek — „Systemy słabych otwarć" — zaczyna robić furorę). Czekaliśmy więc cierpliwie. I wreszcie zdobyli Polacy złoty medal na olimpiadzie brydżowej w Nowym Orleanie. Oto bezpośredni autorzy tego sukcesu:

Marian Frenkiel — redaktor Polskiego Radia, prezes PZBS, przez większą część turnieju teamów zastępował chorego Lebiodę;

Łukasz Lebioda — doktor krystalografii (UJ), tamże robiący habilitację;

Andrzej Macieszczak — pracownik socjalny MZK w Warszawie;

Janusz Połeć — mgr inż., zajmuje się maszynami analogowymi w ODKK Chemii; wraz z Macieszczakiem grają w drużynie aktualnego mistrza Polski, Marymontu Warszawa;

Andrzej Wilkosz — inż. metalurg z AGH, gra wraz z Lebiodą w Wiśle Kraków, wielokrotnym mistrzu Polski.

Do Nowego Orleanu wyjechały ponadto Diana Dołowa i Jadwiga Frenklowa, które w konkurencji par kobiecych odniosły nieoczekiwany sukces: zajęły IV miejsce. W składzie ekipy znalazł się też Leonard Michniewski, sekretarz PZBS, mający grać w turnieju mixt. Ponieważ jednak Frenkiel — delegat na Kongres WBF — musiał grać, Michniewski przejął część jego obowiązków i w rezultacie obie pary nie odniosły w turnieju mixt sukcesu.

Zaczęło się jednak od turnieju par. Lebioda z Wilkoszem gładko awansowali do finału, natomiast Macieszczak z Połciem odpadli. Zmagania z plejadą mistrzów z całego świata krakowianie zakończyli na znakomitym czwartym miejscu. Podczas dekoracji zaraz po hymnie Brazylii (zwycięzcy turnieju) rozległ się hymn... Polski. Otóż okazało się, że gdy toczyli boje finaliści, kilkaset pozostałych par (wśród których łatwo wybrać co najmniej czterdzieści nie ustępujących klasą finalistom) grało w turnieju pocieszenia. Macieszczak z Płociem szli jak burza i wygrali z rzadko spotykaną w takim turnieju przewagą nad konkurentami!

Był to dobry prognostyk przed turniejem teamów. Tu kilka uwag o organizacji tej imprezy. Właściwa olimpiada brydżowa rozgrywana jest wyłącznie między drużynami narodowymi. Natomiast „między-olimpiada" (jak w Nowym Orleanie) przyznaje tytuły mistrzów olimpijskich w konkurencjach par, w teamach zaś zdobywa się „mistrzostwo świata", czego znów nie należy mylić z mistrzostwem świata (Bermuda Bowl) rozgrywanym między mistrzem Europy, Ameryki Pn., Ameryki Pd., Azji i Australazji. Puchar Bermudów ceni się najwyżej i jest on w posiadaniu USA (mistrzem olimpijskim jest Brazylia). Cechą charakterystyczną „MS teamów" jest możność wystawienia przez jedno państwo kilku drużyn, z czego oczywiście korzystają gospodarze. W Nowym Orleanie np. grało 47 reprezentacji i 17 teamów dodatkowych, przeważnie amerykańskich. W praktyce czyniło to z mistrzostw imprezę o wiele trudniejszą niż olimpiada, gdyż zamiast gry ze słabeuszami trzeba było zmierzyć się z kilkoma teamami amerykańskimi, równie silnymi jak aktualna reprezentacja.

Teamy zostały podzielone na trzy grupy. Strefę amerykańską wygrały „Asy z Dallas", latynoską (plus „reszta świata") — Brazylia, a w europejskiej Polska miała dość silnych przeciwników i osiągnęła następujące wyniki: z Holandią 83:73, z Włochami 72:68 i z Panamą 98:58, by w finale spotkać się z Francją. Drużynie, osłabionej brakiem Lebiody, zabrakło szczęścia. Wprawdzie w brydżu sportowym druga para przeciwników ma te same karty co my (to samo rozdanie gra się na dwóch stołach), jednak czasem sposób rozgrywki nie da się wydedukować i trzeba... zgadnąć. Taka sytuacja trafiła się w pierwszej połowie meczu, akurat w wielkim szlemie, gdy Francuz trafił damę, a Polak — nie. W rezultacie padł, nieco może krzywdzący, wynik 49:127 (16:30).

Tu znów uwaga o punktacji: obie drużyny w danym rozdaniu osiągają jakiś wynik. Różnice zalicza się na konto drużyny wg degresywnej tabeli, gdzie nadróbka to jeden punkt, a np. szlem to 17 punktów (tzw. IMP). W omawianym rozdaniu Francuzi zarobili punkty na obu stołach: za wpadkę i za szlema.

Pozostała jeszcze szansa: baraż o jedno miejsce w finale. Przeciwnicy nie byli łatwi. W drużynie Maroka gra np. wielokrotny mistrz świata, Bob Slavenburg, który ze względów podatkowych opuścił Holandię, zaś oba teamy amerykańskie to aktualni reprezentanci USA. Niech więc wyniki mówią za siebie: z Marokiem 31:13, z USA (team Eisenberga) 31:9, z USA (team Sontaga) 29:25.

Układ półfinału był następujący: mistrz świata, mistrz olimpijski, mistrz Europy i druga drużyna europejska. A więc tym razem los uśmiechnął się do Polaków. Trzeba tylko było wziąć rewanż nad Francją.

Początkowo przeważali Francuzi — 31:33, 60:78. Wreszcie przyszła ostatnia tercja. Macieszczak z Połciem skończyli już grę i w pokoju „zamkniętym" czekali wraz z przeciwnikami na wyniki ostatnich rozdań rozgrywanych wobec tłumów publiczności w tzw. bridgeramie. Na dwa rozdania przed końcem sędzia poinformował, że Francja prowadzi 20 IMP. Jednak w przedostatnim Polacy nadrobili 11 IMP. Pozostało ostatnie rozdanie: Francuzi bronili końcówki — bez trzech z kontrą za 500. W bridgeramie Polacy nie bronią. Okazuje się, że rozgrywający musi zgadnąć położenie damy. Tym razem nie trafił! Kolejne 11 IMP — zwycięstwo Polaków 95—93 i awans do finału!

Finałowy mecz z Brazylią, która wyeliminowała słynną drużynę „Asów z Dallas" 109—89, był właściwie bez historii: 17:13, 52:28, 75:42, 118:55, 134:73 i w 64 rozdaniu ostateczny wynik brzmiał 165:80. Polska wygrała zdecydowanie i zdobyła złoty medal! JANUSZ MIKKE

Mistrzostwa modelarzy lotniczych państw socjalistycznych

15 lipca rozpoczną się w Częstochowie mistrzostwa państw socjalistycznych modeli latających na uwięzi. Na gospodarza zawodów nie bez przyczyny wybrano Częstochowę. W mieście tym wyjątkowo prężnie działa regionalny aeroklub, zaś sekcja modelarska może się poszczycić dużymi osiągnięciami nie tylko na arenie krajowej lecz również na forum międzynarodowym.

Miejscowy lider modelarzy — Jerzy Ostrowski jest aktualnym mistrzem świata, kilkakrotnym wicemistrzem świata, mistrzem krajów socjalistycznych, mistrzem Europy i Polski. W ostatnim czasie bardzo dobre rezultaty osiągał także inny zawodnik AC — Mirosław Barylski. W tym sezonie ustanowił on kilka rekordów Polski.

W imprezie weźmie udział ponad 230 zawodników, reprezentantów dziewięciu państw naszego obozu. Swój przyjazd do Częstochowy potwierdziły ekipy: Związku Radzieckiego, NRD, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Mongolii, Kuby i oczywiście Polski.

Zawody rozgrywane będą w czterech klasach modeli: prędkich, wyścigowych, akrobacyjnych i makiet. Wydaje się, że nasi reprezentanci największe szanse na zajęcie czołowych lokat mają w klasie modeli makiet. W tej kategorii wystartuje przecież mistrz świata Jerzy Ostrowski oraz aktualny wicemistrz świata Lech Podgórski z Aeroklubu Pomorskiego. Nie bez szans w tej grupie modeli jest również Stefan Gaudyński z Aeroklubu Łódzkiego.

Bardzo silną ekipę stanowią zawodnicy radzieccy — Wiktor Jugow, Władymir Borzow i Iwan Tokarew. Oni to dwa lata temu w Szwecji zdobyli drużynowe mistrzostwo świata. Przewiduje się, że nasi sąsiedzi zaprezentują modele nowe, nie znane jeszcze oceniającym konkurencję sędziom. Warto dodać, że punkty w makietach zdobywa się zarówno za lot jak i wygląd modelu. Stąd prawdopodobne jest, iż samolot nie pokazywany dotąd na międzynarodowych imprezach zostanie oceniony wyżej niż modele już opatrzone.

Naszych barw bronić będą dwie piętnastoosobowe ekipy. Kierownikiem i trenerem pierwszej drużyny jest Stanisław Górski z Aeroklubu Rzeszowskiego, drugą reprezentacją opiekuje się Zdzisław Umiński — Aeroklub Łódzki.

Mistrzostwa Państw Socjalistycznych rozgrywane będą na kręgach modelarskich przy ul. Olsztyńskiej w Częstochowie. Obiekt, przy którym trwają jeszcze ostatnie prace wykończeniowe, powstał w czynie społecznym przy dużym zaangażowaniu miejscowych zakładów pracy. W tej chwili można stwierdzić, że częstochowskie kręgi są najwspanialszym tego rodzaju stadionem w Polsce, a jeśli zainstalowane zostaną wszystkie z zaplanowanych urządzeń, to będzie on również jednym z najlepszych na świecie. Wyjątkowo interesującą nowością będą elektroniczne urządzenia pomiarowe. Do tej pory tego rodzaju automaty zastosowano jedynie w Holandii.

ANDRZEJ TERLECKI

Kolarski sezon w pełni. We wtorek rozpoczyna się XXXV Wyścig dookoła Polski, natomiast już od ponad tygodnia trwa największa wieloetapowa impreza zawodowców — Tour de France. Jednym z kandydatów do końcowego zwycięstwa jest Belg Freddy Martens (na zdjęciu).

Fot. CAF — Photofax

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Po szczycie

(P) Kolejny szczyt Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, obradujący przez dwa dni w Bremie, nie przyniósł konkretnych decyzji. Podczas obrad dyskutowano przede wszystkim francusko - zachodnioniemiecką propozycję utworzenia nowego systemu walutowego w EWG, pozwalającego na większą aniżeli dotychczas stabilizację walut. Miałby on m. in. polegać na tym, że każde z państw tego ugrupowania gospodarczego, wpłaciłoby po ok. 20 proc. swoich rezerw dewizowych na specjalny fundusz, przy pomocy którego Wspólny Rynek zmniejszałby fluktuację walut krajów członkowskich na rynkach pieniężnych.

Projekt nie spotkał się z entuzjazmem, ani ze strony małych państw EWG, ani Wielkiej Brytanii i Włoch, które odniosły się do niego z rezerwą. Wynika ona z obawy, że nowy system będzie kolejnym etapem wzrostu dominacji Republiki Federalnej Niemiec w EWG. Sama myśl o tym jest już dostatecznie silnym argumentem dla słabszych gospodarczo partnerów, aby podchodzić do wszelkich inicjatyw zachodnioniemieckich z rezerwą. Tym większą, że przez najbliższe 6 miesięcy, właśnie RFN przewodniczyć będzie Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej i nie ukrywa, że główny wysiłek położy na sprawy walutowe.

Sprawiają one krajom EWG ciągle trudności. Ale czy proponowany system je przezwycięży? Trudno przewidzieć. Nie wiadomo także jak zareagują na tę propozycję Stany Zjednoczone. Być może stanowisko Amerykanów poznamy podczas szczytu najbardziej uprzemysłowionych państw kapitalistycznych, jaki się odbędzie za kilka dni w Bonn. Ale i tam nie należy się spodziewać definitywnej odpowiedzi co dalej z tą propozycją. Wewnętrzne sprzeczności gospodarcze pomiędzy poszczególnymi krajami EWG, a także między nimi a Stanami Zjednoczonymi, są zbyt duże, aby można było znaleźć odpowiadające wszystkim rozwiązanie.

ZDZISŁAW KAMIŃSKI

Filbinger i CDU

(P) Kiedy Rolf Hochhuth ujawnił hitlerowską przeszłość Hansa Filbingera, wydawało się, że jest to świadectwo politycznego zgonu dla chadeckiego premiera Badenii-Wirtembergii. Wedle powszechnie przyjętych kryteriów moralnych człowiek, który w imieniu nazistowskiego prawodawstwa wydawał wyroki śmierci na przeciwników reżimu, nie powinien ani dnia spędzić na stanowisku państwowym. Jako osoba publiczna reprezentuje on bowiem nie tylko siebie, lecz i państwo. Taki przedstawiciel jak Filbinger nie jest z pewnością potrzebny Republice Federalnej.

Premier Badenii - Wirtembergii nie zamierza ustąpić ze stanowiska. Nie skłoniły go do tego ani pierwsze publikacje Hochhutha, ani kolejne dowody jego ponurej kariery w hitlerowskim aparacie. Dziś nikt już nie wie ilu ludzi skazał Filbinger na śmierć. Ale nie zmienia to oceny jego przeszłości. Ze wszystkich stron rozlega się żądanie, aby ustąpił. Filbinger pozostaje niewzruszony i odpowiada, że każdego dnia otrzymuje dowody sympatii i poparcia z całej RFN. Można mu uwierzyć. Jednakże najbardziej wzmocniły go nie listy od duchowych pobratymców, lecz solidne poparcie jego własnej partii, CDU.

Fakt, że chadecja przechowywała w swych szeregach, a nawet wysunęła na jedno z najważniejszych stanowisk w państwie hitlerowskiego „prawnika", rzuca na tę partię podejrzenie, z którego mogłaby się tylko tłumaczyć niewiedzą. Od czasu, gdy o Filbingerze wiadomo wszystko, albo prawie wszystko, chadecja naraża się na zarzut znacznie poważniejszy: nie uznając winy Filbingera staje się moralnie współwinna. Jeden z polityków chadeckich oświadczył wprost: Filbinger ma pełne zaufanie partii.

Jeszcze nie zakończyła się sprawa Filbingera, a już wyszła na jaw hitlerowska przeszłość innego „prawnika", prezydenta Lubeki Gerharda Gaula. On też cieszy się zaufaniem swej partii CDU. Chadecja nie wypiera się ich obu, jakby licząc na to, że byli naziści nie zaszkodzą jej reputacji wśród wyborców.

JANUSZ REITER

SIPRI ostrzega przed nowymi rodzajami broni nuklearnej

Od stałego korespondenta
RUDOLFA HOFFMANA

Sztokholm, w lipcu

(P) W laboratoriach broni nuklearnej rozwinięto nowe pokolenie broni. Jednocześnie ogłasza się szereg nowych teorii i doktryn, mających usprawiedliwiać wprowadzenie tych rodzajów broni do arsenałów armii. Rozmieszczenie nowych typów taktycznej broni nuklearnej w Europie może jednak mieć zgubne skutki dla świata — stwierdza Sztokholmski Instytut Badań Pokojowych (SIPRI) w raporcie, jaki wydany został niedawno pod tytułem „Taktyczna broń jądrowa: widoki dla Europy".

Jednym z trzech nowych typów broni taktycznej, prezentowanych w tej książce, jest bomba neutronowa. Chodzi tu o broń posiadającą jedynie jedną piątą siły wybuchowej „starej broni jądrowej" a jednocześnie wytwarzającą takie samo co tamta śmiercionośne promieniowanie radioaktywne.

Innym rodzajem broni „nowego pokolenia" jest pocisk rozrzucający dużą ilość radioaktywnych izotopów, których promieniowanie ma na kilka dni zahamować atak wojsk przeciwnika, po czym zanika.

Naukowcy z SIPRI stwierdzają, że te nowe rodzaje broni jądrowej są znacznie mniejsze niż „klasyczne" typy i funkcjonują z większą precyzją. Na pierwszy rzut oka może się więc wydawać, że bronie te są bardziej „humanitarne" i z punktu widzenia wojskowego bardziej przydatne, aniżeli te rodzaje taktycznej broni nuklearnej, jakie obecnie wchodzą w skład arsenałów uzbrojenia np. w armii amerykańskiej. Jednak część z nich wyróżnia się tym, że obniża próg między bronią konwencjonalną a jądrową i tym samym zachęca strategów wojskowych do zastosowania tej broni. Stąd też SIPRI ostrzega, że wprowadzenie wymienionych trzech rodzajów „mini-broni atomowej" do uzbrojenia armii zwiększy prawdopodobieństwo wybuchu ogólnoświatowej wojny atomowej.

Zdaniem naukowców z SIPRI użycie takiej „mini-broni" atomowej" musi doprowadzić do powszechnego użycia wszystkich rodzajów taktycznej broni nuklearnej. Historia wojen dowiodła, że żadna ze stron walczących nie zakończy swoich działań, zanim nie wyczerpią się zapasy broni jednej ze stron — dowodzą autorzy raportu.

Nic więc dziwnego, że opór przeciwko planom rozpoczęcia produkcji w USA broni nuklearnej nowej generacji nieustannie rośnie w Skandynawii. Na tym tle doszło ostatnio w Szwecji do nawiązania stałej współpracy między różnymi organizacjami obrońców pokoju, tworzących teraz społeczny ruch na rzecz pokoju.

Pierwszą wspólną akcją nowego ruchu było ogłoszenie apelu, w którym żąda się wydania zakazu prowadzenia prac badawczych i produkcji bomby neutronowej i innych rodzajów broni masowej zagłady, jak i wstrzymania wyścigu zbrojeń na świecie.

Wyrok w procesie Niko Huebnera

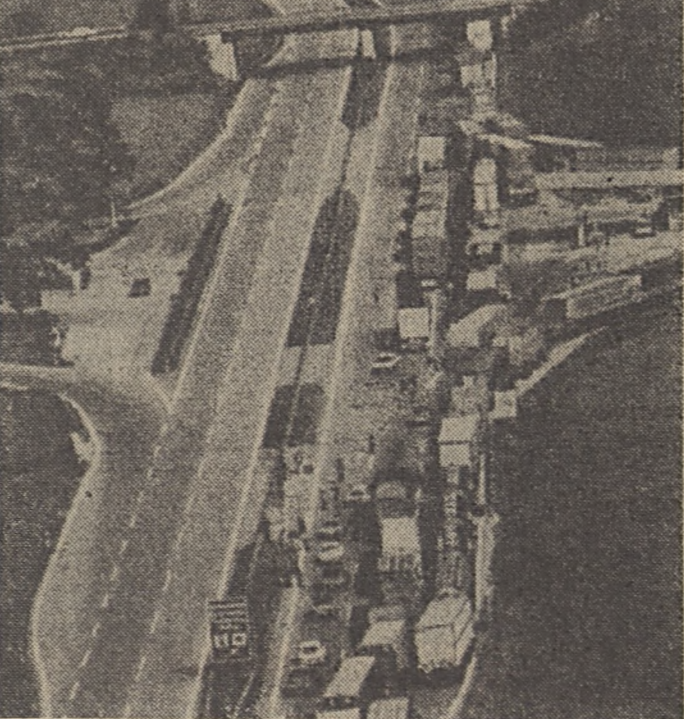
BERLIN (PAP) Jak informuje agencja ADN, pierwsza Izba Karna Sądu Miejskiego Berlina skazała 7 lipca br. kryminalistę Niko Huebnera za czyny karalne z mocy paragrafu 32 ustawy o służbie wojskowej oraz paragrafów 98 i 106 Kodeksu Karnego na karę 5 lat pozbawienia wolności.

Przewód sądowy wykazał, że Huebner świadomie włączył się do antypaństwowej prowokacji kierowanej przez wywiad agentury, której siedziba mieści się w Berlinie Zachodnim o nazwie „Towarzystwo praw człowieka" (GFM). Po otrzymaniu instrukcji od GFM oskarżony nie usłuchał wezwania odpowiedniego rejonu wojskowego, aby stawił się na przegląd poborowych i związane z tym badania przydatności oraz przekazał swoim mocodawcom dokumenty dotyczące rejonu wojskowego. GFM wykorzystało informacje uzyskane w ten sposób dla oszczerczych ataków na NRD. (P)

Zakończenie blokady przejść granicznych w Austrii

WIEDEŃ (PAP). Blokada przejść granicznych w Austrii zakończyła się ostatecznie o północy z piątku na sobotę. Przeszło pięć dni firmy transportowe tarasowały ciężarówkami przejścia graniczne, protestując w ten sposób przeciwko wprowadzeniu przez rząd austriacki, z dniem 1 lipca br., podatku drogowego. Rząd austriacki uzasadniał potrzebę wprowadzenia zwiększonych opłat drogowych koniecznością nagromadzenia środków finansowych na utrzymanie dróg.

Dekret rządu austriackiego przewidywał, że właściciele ciężarówek o ładowności do 8 ton uiszczać będą w swoim kraju miesięczny ryczałt w wysokości 100 szylingów od tony ładunku, a za ciężkie ciężarówki — dwa razy tyle. Kierowcy ciężarówek zagranicznych o ładowności przeszło 5 ton, korzystający z dróg tranzytowych przez Austrię, płacić mają przy każdym wjeździe do Austrii 25 groszy od przejechanego kilometra i tony ładunku. Ponadto mogą przewozić tylko 30 litrów paliwa wolnego od cła. (P)



(P) Przejście graniczne na autostradzie Monachium — Salzburg podczas blokady. Fot. CAF — UPI

„Aurore" zmienia właściciela
Przetasowania w paryskiej prasie

Od stałego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, w lipcu

(P) Prawicowy dziennik paryski o nakładzie przeszło ćwierć miliona egzemplarzy „Aurore", a także należący do tego samego wydawnictwa „Paris-Turf", poświęcony wyścigom konnym i hodowli zmieniają właściciela.

Magnat chylącego się do upadku królestwa bawełny, Marcel Boussac, który był także właścicielem obu tych pism i należącej do nich drukarni, postanowił je sprzedać dla ratowania grożących plajtą zakładów przędzalniczych i tkalni w Wogezach.

Nie ujawniono nazwiska nabywcy „Aurore" co ma nastąpić dopiero pierwszego września, odkąd przejmie on redakcję pism. Wiadomo tylko, że w świecie wielkiej finansjery i polityki toczyła się zajadła walka, w której Pałac Elizejski był także zainteresowany. Sekretne rozgrywki o przejęcie „Aurore" toczyły się zwłaszcza między finansjerą związaną z partią Chiraca, a finansjerą związaną z grupą elizejską, obiema zainteresowanymi politycznie w posiadaniu wpływowego tytułu.

Ta zmiana właścicieli znanych paryskich tytułów prasowych nasiliła się szczególnie w ostatnich latach, wiążąc się z jednej strony z koncentracją prasy, a z drugiej strony ze znikaniem tytułów starających się zachować pozycję niezależną. Tak np. przed paroma dniami przestał wychodzić „Quotidien de Paris" uformowany na bazie redakcyjnej zlikwidowanego wcześniej dziennika „Combat" wywodzącego się z tajnej prasy okupacyjnej.

Przed dwoma laty głośny dramat przechodzili dziennikarze pracujący w najstarszym piśmie paryskim „Figaro" mającym piękną przeszłość okupacyjną. Redakcja tego pisma została wykupiona przez francuskiego właściciela największego we Francji koncernu prasowego pana Hersant mającego wątpliwą kartę okupacyjną. Duża część zespołu redakcyjnego tego dziennika związanego z liberalnymi kołami mieszczańskimi odeszła z pisma. W podobny sposób tygodnik „Paris Match" przeszedł w ręce innego magnata prasowego Wunklena.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że „Aurorę" wykupiła grupa znanych francuskich domów towarowych.

Wymienia się nazwisko Tajtinger, senatora partii zbliżone do prezydenta jako przewodniczącego tej grupy.

Konflikt o „Aurore" zakończył się więc zwycięstwem Pałacu Elizejskiego.

Chłody i śnieg w Jugosławii

BELGRAD (PAP). W Jugosławii, którą w środku lata ogarnęła fala niezwykłych chłodów, zanotowano nowe opady śniegu. W łańcuchu górskiego Kotaru warstwa śniegu ma 5 cm. W górskich uzdrowiskach Słowenii, w czasie weekendu pojawili się narciarze. Nad morzem panuje natomiast nienajgorsza pogoda.

Ulewne deszcze i zimno opóźniły żniwa w Wojwodinie, będącej spichlerzem Jugosławii. Maszyny rolnicze grzęzną tam na polach w błocie. (P)

Weterani szos z Polski w Rajdzie Monte-Carlo

Od naszego specjalnego wysłannika
KRZYSZTOFA KOLASIŃSKIEGO

(P) Po raz pierwszy załogi reprezentujące Polski Związek Motorowy biorą udział w rajdzie Monte Carlo samochodów weteranów. Polska ekipa wyruszyła w piątek na punkt startowy we Frankfurcie nad Menem (RFN).

Start odbędzie się w poniedziałek 10 bm. Tego samego dnia na trasę rajdu wyruszą samochody z Paryża i Genewy. Dzień wcześniej wystartują samochody z Londynu i Barcelony. W tej niecodziennej imprezie weźmie udział łącznie około stu najpiękniejszych starych maszyn z całego świata.

Polskę reprezentuje załoga — Mirosław Jarmużek i pilot Marek Paul — jadąca stylowym kabrioletem Mercedes 170 V z 1938 roku. Obaj należą do grona najaktywniejszych członków sekcji weteranów szos Automobilklubu Warszawskiego. Jadą z numerem 18. Drugą załogę z numerem 19 — stanowią kierowca Jan Peda (Automobilklub Wielkopolski) wraz z pilotem Zygmuntem Mitrowskim (Automobilklub Lubelski). Startują oni na wspaniałym Studebakerze z 1927 r., jednym ze starszych samochodów uczestniczących w rajdzie. Oba pojazdy są starannie przygotowane, a kierowcy to rutynowani uczestnicy wielu rajdów krajowych i zagranicznych.

Rajd organizowany pod auspicjami monakijskiego Towarzystwa Kąpieli Morskich (Societé des Bains de Mer) składa się z trzech etapów. Pierwszy jest zlotem gwiaździstym, który 10 i 11 bm. prowadzi uczestników z pięciu punktów startowych do miasta głównego zgrupowania — Roanne we Francji. Drugi jest wspólnym przejazdem najpierw do Valence, a następnego dnia, 12 bm., na metę do Monte Carlo. Od 13 do 15 bm. będą się rozgrywały ostatnie punktowane konkurencje. Będą to próby zręcznościowe oraz pokaz wozów. Najlepsze miejsca zajmą więc pojazdy, które będą jechały bez awarii i spóźnień oraz okażą się dokładnie i elegancko odnowione. Tegoroczne impreza jest trzecim powojennym rajdem weteranów szos do Monte-Carlo. Dwa poprzednie odbyły się w 1974 i 76 roku. Następne mają się odbywać co dwa lata. Są one organizowane dokładnie na wzór słynnego, pierwszego w historii motoryzacji rajdu do Monte-Carlo z 1911 roku. W szczycie wakacyjnym te zawody w dawnym stylu przyciągają na francuską Riwierę tłumy sympatyków i ciekawskich z całego świata.

Granicę francuską przekroczymy w poniedziałek w okolicach Strasburga. Dalej itinerer prowadzi przez Belfort, Vesoul, Dijon, Roanne i Valence. Etap ten mamy pokonać bez odpoczynku. Czy nie będzie to zabójcze dla naszych maszyn? Nie ma czasu się zastanawiać. Dalej będzie jeszcze ciężej. — trasa Valence — Monte-Carlo wiedzie drogami górskimi trudnymi nawet dla współczesnych samochodów.

(P) Na „Mercedesie 170 V" z 1938 roku startują Mirosław Jarmużek i Marek Paul. Fot. Krzysztof Kolasiński

15 mln wadliwych opon wyprodukował „Firestone"

WASZYNGTON (PAP). Ministerstwo Komunikacji USA poinformowało, że tzw. typ 500 opon produkowanych przez wielki koncern amerykański „Firestone" zawiera błędy konstrukcyjne, co prowadzi do częstych uszkodzeń tego ogumienia i poważnych katastrof.

Definitywna decyzja w sprawie obowiązkowej wymiany opon, których sprzedaż przekroczyła 15 mln sztuk, ma być podjęta dopiero 7 sierpnia br. Rzecznik koncernu nadal stanowczo zaprzecza tym zarzutom. (P)

„Polskie drogi" w telewizji NRD

Od stałego korespondenta

Berlin, w lipcu

(P) Począwszy od wtorku, 11 lipca, w pierwszym programie telewizji NRD będzie wyświetlany serial „Polskie drogi" w reżyserii Janusza Morgensterna. Uprzedzając to wydarzenie, szeroko zresztą zapowiadane przez środki przekazu w NRD, para reporterów tygodnika „FF-dabai" (odpowiednik naszego „Radia i Telewizji") wybrała się do Warszawy, aby poznać 9 spośród 5 — jak piszą — bohaterów epopei filmowej. Plonem tej wyprawy był obszerny, bogato ilustrowany reportaż zamieszczony w bieżącym numerze tygodnika.

Cytuję krótki fragment rozmowy reporterów z Maciejem Górajem, grającym rolę tramwajarza Mundka: „Czy Mundek jest bohaterem?" Odpowiedź Góraja: „Przeżyć owe czasy to było w ogóle bohaterstwo... **A. O.**

Palmy Akademickie dla prof. S. Węgrzyna

PARYŻ (PAP). Na Uniwersytecie Lille-1 odbyła się uroczystość wręczenia prof. Stefanowi Węgrzynowi z Politechniki Gliwickiej najwyższego francuskiego odznaczenia naukowego — Odznaki Kawalera Orderu Palm Akademickich.

Odznaczenie to przyznano polskiemu uczonemu za doniosły wkład w rozwój informatyki oraz za 18-letnią współpracę w tej dziedzinie wiedzy między Polską a Francją. U prof. S. Węgrzyna wielu wybitnych uczonych z uniwersytetu Lille-1 broniło prac doktorskich.

Prof. Węgrzyn, za swoje osiągnięcia naukowe oraz sukcesy w dziedzinie współpracy polsko-francuskiej, otrzymał wcześniej doktoraty honoris causa uniwersytetu Lille-1 oraz w Tuluzie.

Jest on trzecim polskim uczonym, który w br. otrzymał Palmy Akademickie. (A)

Wczoraj na świecie

● W Kremlowskim Pałacu Zjazdów odbył się w niedzielę wiec, na którym radzieckiej delegacji młodzieżowej na XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów przedstawiono zadania, jakie ma ona do spełnienia na tym festiwalu. Delegacja młodzieży radzieckiej liczy przeszło 1000 osób. Są w niej reprezentanci wszystkich republik związkowych.

Mówcy na wiecu wskazywali, że delegaci powinni zademonstrować na festiwalu niezłomną wolę młodzieży radzieckiej w walce o solidarność antyimperialistyczną, pokój i przyjaźń.

● Ponad 25 tys. uczonych, nauczycieli, duchownych i członków organizacji młodzieżowych w Republice Federalnej podpisało apel Katolickiego Ruchu Pokoju, wzywający do zaprzestania wyścigu zbrojeń i rezygnacji z konstrukcji bomby neutronowej. Apel zwraca się do rządu zachodnioniemieckiego, aby zajął wyraźne stanowisko przeciwko bombie neutronowej i jej rozmieszczeniu na terytorium Europy Zachodniej.

● Po trzech dniach negocjacji, podpisano w stolicy Bangladeszu — Dhace, porozumienie o repatriacji uchodźców birmańskich z Bangladeszu. Porozumienie to wynegocjowane między rządami Bangladeszu i Birmy przewiduje repatriowanie wszystkich Birmańczyków, którzy znaleźli się w Bangladeszu.

● Według ogłoszonych w Bagdadzie danych, Irak liczył pod koniec 1977 r. 12,3 mln mieszkańców. Ludność Iraku wzrosła od 1968 r. o 3,2 miliona.

● Duży sukces odniosło widowisko telewizyjne polskiego reżysera Jerzego Gruzy w międzynarodowym konkursie zorganizowanym przez flamandzką stację telewizyjną BRT, w nadmorskiej miejscowości Knokke.

Jury konkursu przyznało polskiemu spektaklowi muzyczno-choreograficznemu, typu variete, zrealizowanemu na miejscu i nadawanemu „na żywo", pierwszą nagrodę — „Złoty szkuner".

Telewizja polska po raz pierwszy uczestniczyła w tym konkursie, w którym tradycyjnie od lat palmę pierwszeństwa zdobywała brytyjska BBC. Tym razem jej widowisko uzyskało drugą nagrodę — „Srebrnego szkunera".

● Telewizja bułgarska rozpoczęła w swym drugim programie emisję polskiego serialu „Dyrektorzy" reżyserii Zbigniewa Chmielewskiego. Pierwszy odcinek serialu spotkał się z zainteresowaniem tutejszych widzów.

● W muzeum sztuki nowoczesnej w Rio de Janeiro wybuchł pożar, który spowodował zniszczenie około 1000 obrazów, jak dotąd, nie znana jest ogólna wartość szkód wyrządzonych przez pożar.

● W centrum Manilii wybuchł pożar w kinie, w wyniku czego śmierć poniosło 15 osób, a 50 odniosło bardzo ciężkie poparzenia. Lekarze obawiają się, że większości poparzonych nie uda się uratować. Policja, która przeszukuje zgliszcza spalonego kina, w którym znajdowały się aż 2 wypełnione po brzegi widzami sale projekcyjne, twierdzi, że wśród ruin znajduje się jeszcze co najmniej 41 zwęglonych ciał. Przyczyny pożaru nie są znane. (PAP)

Żniwa na Węgrzech. *Zbiór jęczmienia na polach spółdzielni rolniczej w miejscowości Sellye.* Fot. CAF

Włoskie tournée Filharmonii Łódzkiej

Korespondencja własna

(P) Filharmonia Łódzka występowała już kilkakrotnie we Włoszech: ma w swoich doświadczeniach i tournée po całym kraju i pojedyncze występy, ale szczególne znaczenie odgrywa jej udział w festiwalach muzycznych w Amalfi.

W Amalfi program tegoroczny był bogatszy niż poprzednio, bo poza filharmonikami z Łodzi brali w nim udział wykonawcy zaplanowanych na cały sezon letni koncertów kameralnych — pianiści, wioliniści, wokaliści, tańczył balet z Filipin, grupa tańca współczesnego z Salerno.

Orkiestra Filharmonii Łódzkiej wystąpiła z trzema koncertami. Pierwszego wieczoru pod batutą Stefana Marczyka wykonała „Suite di danze per orchestra" Otello Calbiego, profesora konserwatorium w Alerno, który obecny był na koncercie, symfonię „Z Nowego Świata" A. Dworzaka, „Kaprys Włoski" P. Czajkowskiego. Piotr Paleczny grał II koncert fortepianowy S. Rachmaninowa. W programie prowadzonym następnego dnia przez Zdzisława Szostaka znalazła się „Partita" Perrassiego, Koncert Wiolonczelowy a-moll Saint Saensa w wykonaniu łódzkiego wiolonczelisty — Stanisława Firleja i IV symfonia P. Czajkowskiego. Henryk Czyż miał w swoim programie nokturn G. Martucciego i „Niedokończoną" F. Schuberta, „Ognistego ptaka" I. Strawińskiego. Piotr Paleczny wystąpił z koncertem fortepianowym f-moll Chopina.

Był jeszcze jeden koncert poza Amalfi — w Paestum słynnym z niezwykle dobrze zachowanych zabytków atycznej Posejdonii, poprowadzili orkiestrę Stefan Marczyk (symfonia Dworzaka) i Zdzisław Szostak (Symfonia Czajkowskiego). I ten właśnie koncert ujawnił z całą ostrością ważny — jak sądzę — problem: czy grać wszędzie i za każdą cenę? Włoscy organizatorzy przygotowali estradę w niezwykle pięknym miejscu, w fantastycznej scenerii oświetlonych reflektorami antycznych greckich świątyń, ale wizualnym urokom i historycznym treściom nie towarzyszyły warunki akustyczne, były one fatalne, wywołały uzasadnioną irytację i dyrygentów, i zespołu.

Te niedostatki rekompensuje ugruntowana już tutaj pozycja łódzkiej orkiestry, wielkie zainteresowanie publiczności składającej się z licznie do Amalfi przybywających z całego świata turystów, publikacje we włoskiej prasie („Corriere della Sera" np. informował obszernie o występach łodzian).

Pan Plinio Amendola — szef organizacji turystycznej sprawującej rolę gospodarza wszystkich przedsięwzięć kulturalnych gorąco zapraszał filharmoników łódzkich na rok następny, ale też podzielał ich zdanie, że trzeba szukać nowych rozwiązań.

Na koniec muszę podkreślić autentyczny sukces u publiczności zarówno orkiestry jak i dyrygentów i solistów przyjmowanych z wielką serdecznością i spontanicznym aplauzem.

HENRYK PAWLAK

Prom „Pomerania" w Ystad

YSTAD (PAP). Korespondent PAP, Andrzej Nowicki pisze: Polski prom „Pomerania" zrobił prawdziwą furorę w Ystad, gdzie przybył w piątek wieczorem podczas swego dziewiczego rejsu do Szwecji. Ciekawi mieszkańcy Ystad przybyli tłumnie na nabrzeże oglądając majestatyczne wejście statku do portu. Reporterzy miejscowej prasy dwoili się i troili fotografując „Pomeranię" już od momentu minięcia przez nią falochronu.

Przedstawiciel „Pol-Line" w Ystad, Stefan Szczech, który zaprezentował prom dziennikarzom, obsłudze portu i szwedzkim przedstawicielom linii informuje: „wszyscy byli zachwyceni statkiem, zwłaszcza zaś funkcjonalnością pomieszczeń, komfortem, wysoką jakością wykończenia wnętrz i zastosowanych materiałów".

O północy z piątku na sobotę „Pomerania" wyruszyła w drogę powrotną do Świnoujścia wioząc na pokładzie ponad 500 pasażerów, zaś pod pokładem ok. 120 samochodów osobowych, wiele ciężarówek i autobusów turystycznych. (P)

Zamordowanie 42 robotników rolnych i ich rodzin w Brazylii

RIO DE JANEIRO (PAP). 21 osobników dokonało najścia na farmę w Alto Araguaia (prowincji Mato Grosso) i zamordowało 42 osoby, w tym kobiety i dzieci. W Rio de Janeiro zakomunikowano w sobotę, że masakrę tę przeżyło dziecko, które potrafiło opisać zajścia, jakie rozegrały się na farmie.

Z opowiadań dziecka wynika, że bandyci związali najpierw swoje ofiary, następnie zastrzelili je i wrzucili do przepaści. Przywódca bandy, której członkowie zostali już ujęci i złożyli zeznania, był student medycyny. Działał on przypuszczalnie na polecenie latyfundysty, który zemścił się na robotnikach rolnych okupujących jego farmę i domagających się przeprowadzenia reformy rolnej. (A)

Pięcioraczki we Francji

PARYŻ (PAP). 28-letnia nauczycielka z Troarn w Normandii, Francoise Soubise, urodziła w Caen pięcioraczki. Na świat przyszły trzy dziewczynki i dwóch chłopców; niemowlęta są wcześniakami. Ich matka przeszła kurację hormonalną przeciwko bezpłodności.

Matka i dzieci czują się dobrze. (P)

ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA

Dwuznaczny werdykt Sądu Najwyższego

Finał sprawy Bakke'a

Od stałego korespondenta
MACIEJA SŁOTWIŃSKIEGO

Nowy Jork, w lipcu

(A) Od października ub. roku wiadomo było, że federalny Sąd Najwyższy debatuje nad tą sprawą. Jednak dopiero 28 czerwca nadeszło jej rozstrzygnięcie. Stosunkiem głosów 5:4 sąd zawyrokował, że Allan Bakke ma być przyjęty na studia medyczne na uniwersytecie kalifornijskim.

Werdykt ten wywołał natychmiast falę protestów. W całych Stanach odbywają się tysiące zebrań, demonstracji, pisze się listy, zgłasza petycje protestacyjne. O cóż w tym przypadku chodzi? Dlaczego aż federalny Sąd Najwyższy musiał wyrokować o przyjęciu czy też nie na studia wyższe? Czy w tym ogromnym kraju pełnym po brzegi skomplikowanych problemów warto poświęcać tyle trudu, energii, serca, zdawałoby się jednostkowej decyzji?

Zanim spróbujemy odpowiedzieć na to pytanie kilka słów przypomnienia. Allan Bakke był w 1970 roku jednym z kandydatów na studia lekarskie w medycznej szkole w Davis, podległej właśnie stanowemu uniwersytetowi w Kalifornii. Urodzony w 1949 r. w rodzinie pochodzenia norweskiego, ukończył on w swoim czasie wydział inżynierii na uniwersytecie z bardzo dobrą lokatą. Odbywał potem służbę wojskową, zahaczył o Wietnam i doszedł do rangi kapitana. Po przejściu do cywila pracował w charakterze inżyniera w laboratorium d/s przestrzeni kosmicznej. Tam Bakke odkrył w sobie nowe powołanie — medycynę. Po odpowiednich kursach przygotowawczych, mając już 32 lata złożył się na studia lekarskie do wspomnianej szkoły w Davis. Stosowała ona wtedy, jak wiele jej podobnych uczelni tzw. kwotowy system przyjmowania kandydatów, którego intencją jest zarezerwowanie pewnej liczby miejsc dla mniejszości etnicznych, tzn. dla Murzynów, Amerykanów pochodzenia meksykańskiego, azjatyckiego. Konkretnie na każde sto miejsc 16 przeznaczonych było dla młodzieży wywodzącej się z tych grup etnicznych, gdyż praktyka wielu lat wykazywała, że na te uczelnie dostawał się do czasu wprowadzenia kwot minimalny tylko procent kolorowej młodzieży.

Spis ludności z 1970 r. wykazywał, że w USA jest tylko 6 tys. czarnych lekarzy, w rezultacie czego jeden doktor służy pomocą w dzielnicach murzyńskich aż 4 tys. ludzi, podczas gdy średnia krajowa wynosi 650 pacjentów na jednego lekarza. Biali doktorzy nie kwapią się po prostu do pracy w gettach — chociażby z tej racji, że zarobki tam niewielkie. W rezultacie tego warunki zdrowotne w dzielnicach murzyńskich, czy w ogóle kolorowych, są bardzo złe i śmiertelność niemowląt na przykład ogromnie wysoka.

Zarząd szkoły w Davis wychodził więc z założenia, że te rażące dysproporcje usunie się szybciej dając Murzynom większe szanse wejścia do zawodu lekarskiego. I tu wracamy znowu do naszego Allana Bakke'a. Przez dwa kolejne lata stawał on w szranki choć nie został przyjęty do szkoły w Davis, ale przegrywał, odpadał. Bo na egzaminie uzyskiwał wyniki trochę gorsze niż jego biali, dopuszczeni do szkoły, konkurenci, choć jednak lepsze niż „kwotowi" kolorowi. I wtedy zaskarżył on zarząd uniwersytetu do sądu, zarzucając mu... dyskryminację białych i gwałcenie tzw. 14 poprawki konstytucyjnej zabraniającej wszelkiej dyskryminacji rasowej i przyznającej wszystkim obywatelom USA równe szanse. Bakke wygrał sprawę w pierwszej instancji, potem także w Sądzie Najwyższym stanu Kalifornia. Szkoła w Davis nie ugięła się jednak i odwołała się do Sądu Najwyższego w Waszyngtonie.

Jak więc widać, sprawa Allana Bakke'a nie była jednostkowym przypadkiem, lecz mogła stworzyć precedens, wzorzec postępowania w tysiącach podobnych spraw, mogła odwrócić ogólny trend społeczny, który systematycznie, choć bardzo powoli przynosi poprawę losu kolorowej ludności USA.

Sytuacja była oczywiście paradoksalna. XIX-wiecznym ustawodawcom amerykańskim, twórcom 14-tej poprawki konstytucyjnej (rok 1868) przyświecał cel chwalebny i odważny (szczególnie w tamtych czasach) tzw. usuwanie dyskryminacji Murzynów. Teraz ta sama litera prawa może być użyta przeciw czarnym Amerykanom. Mogły ulec zaprzepaszczeniu decyzje ostatnich 40 lat działania federalnego Sądu Najwyższego, który konsekwentnie występował na korzyść czarnej ludności i jej praw do wiedzy, do nauki, do dogonienia w oświeceniu uprzywilejowanych białych.

Po ośmiu miesiącach debat federalny Sąd Najwyższy orzekł — powtórzmy — że Allan Bakke ma być przyjęty na studia w Davis i że w analogicznych wypadkach nie wolno stosować tzw. systemu kwotowego, bo jest on pogwałceniem 14-tej poprawki konstytucyjnej — ale... w rozstrzyganiu podobnych spraw mogą być brane pod uwagę względy etniczne czy rasowe, tzn. że można uprzywilejowywać w jakimś stopniu Murzynów czy Chicanos (Amerykanie latynoskiego pochodzenia), aby wyrównać im dziesięciolecia, czy stulecia nawet dyskryminacji.

Konia z rzędem temu, kto zrozumie ten werdykt, który jednym tchem mówi przecież tak i nie. Nic dziwnego, że eksperci od amerykańskiego prawa konstytucyjnego twierdzą, że o wyroku należy tak naprawdę zapomnieć i działać tak, jakby go nie było. Ale co to znaczy? Problem jest arcyważny, bo nie tylko o szkolnictwo chodzi. System kwotowy jest np. również stosowany przez wiele instytucji państwowych i przez firmy prywatne, przy zatrudnianiu nowych pracowników. Pewna ilość miejsc rezerwuje się dla kolorowych, także zresztą dla kobiet, aby dać im szansę zawodowego startu, usunąć owe następstwa niedawnej jeszcze brutalnej dyskryminacji. Czy takie postanowienia będą dalej możliwe, czy nie będą groziły procesy sądowe? Wiele spraw o gwałcenie 14-tej poprawki w zakresie zatrudnienia znalazło się już na wokandzie wstępnych instancji sądowych.

Nie koniec na tym. Działacze murzyńscy walczący rozpaczliwie o podciągnięcie swych środowisk do rangi białych, potępiając werdykt w sprawie Allana Bakke'a, zwracają uwagę, że jest to kolejny dowód wzmagającej się ponownie w Stanach Zjednoczonych fali rasizmu, czy konserwatyzmu w ogóle. Przykład odwracającego się trendu. To nie tylko Bakke pójdzie na studia. Sąd Najwyższy, federalny, wypowiadał się też za podtrzymaniem segregacji rasowej w szkołach podstawowych. W Kalifornii uchwalono ostatnio drastyczne obcięcie podatków płaconych przez bogatych, podatków, z których pomagano biednym, też Murzynom. W Kongresie waszyngtońskim zagadano na śmierć nową ustawę dotyczącą związków zawodowych, która miała wzmocnić pozycję robotników w przetargach z kapitałem. Biały Dom nieczuły jest na ogromne bezrobocie czarnych, a burmistrz Nowego Jorku nie waha się nazywać bezrobotnych w swym regionie — oszustami. Zaiste nie są to odosobnione wypadki — lecz odwracający się trend, przybierająca fala konserwatyzmu, społecznego wstecznictwa.

Odgłosy i oceny

- **Przed bońskim szczytem**
- **Dylematy Ziaula Rahmana**
- **Rozczarowania „zielonej rewolucji"**

(A) Przed zbliżającym się szczytem siedmiu najbardziej uprzemysłowionych państw zachodnich (odbędzie się on — jak wiadomo — w dniach 16 i 17 lipca w Bonn) agencje coraz częściej zamieszczają komentarze poświęcone temu spotkaniu. Poniżej fragment korespondencji agencji Reutera:

„Przywódcy USA, Japonii, RFN, Francji, W. Brytanii i Kanady będą szukali w Bonn dróg wyjścia z recesji. Podstawowym problemem wydaje się to, że świat nie uleczył się jeszcze w pełni z lat recesji, która nastąpiła bezpośrednio po gwałtownym wzroście cen ropy naftowej w roku 1973. Przemysł wielu krajów co prawda powoli ożywia się, ale w sumie sytuacja nie jest dobra. Przemysł cierpi stale na brak inwestycji, ponieważ inwestorzy nieufnie patrzą w przyszłość. Bezrobocie jest wysokie, ceny wzrastają. (...)

Rekonwalescencja gospodarki światowej jest bardzo niezrównoważona: niektóre kraje stały się wielkimi wierzycielami, inne są bardzo zadłużone. Spowodowało to niepokoje na rynkach walutowych, gdzie obserwujemy gwałtowne fluktuacje wartości poszczególnych walut, zwłaszcza zaś spadek dolara. Nierównomierna wymiana handlowa sprawia, iż coraz silniejsze są trendy protekcjonistyczne. Ekonomiści i politycy ostrzegają, że jeśli nie rozwiąże się wszystkich tych kluczowych problemów, świat może z powrotem znaleźć się w stadium gwałtownej recesji...".

★

Prasa i agencja są jednomyślne co do tego, że prezydent Bangladeszu generał Ziaul Rahman, mimo odniesionego niedawno zwycięstwa wyborczego stoi przed bardzo trudnymi zadaniami. Oto co na ten temat pisze akredytowany w stolicy Bangladeszu, Dhace korespondent Reutera:

„43-letni generał Ziaul Rahman otrzymał 77 proc. głosów w wyborach prezydenckich. Nie oznacza to jednak, że łatwo mu będzie sprostać zadaniom stojącym przed nim. To prawda, że zdobył znaczną większość głosów, ale wielu ludzi twierdzi, że wolało głosować na niego tylko w obawie, iż dojście opozycji do władzy spowodowałoby nową falę odwetowych morderstw politycznych. (...)

Bangladesz pozostaje jednym z największych nędzarzy świata. W czerwcu 1976 roku zadłużenie Bangladeszu wobec zagranicy wynosiło 2 miliardy 790 milionów dolarów. Od tamtego czasu znacznie wzrosło, gdyż szerokim strumieniem płynęły do Bangladeszu kredyty i pomoc. To prawda, że w ostatnich latach nastąpiła pewna — choć niewielka — poprawa sytuacji gospodarczej w kraju.

Zdaniem obserwatorów — trudnym problemem, przed jakim stoi prezydent Ziaul Rahman, jest zapewnienie krajowi bezwstrząsowego przejścia od stanu wyjątkowego do demokracji, a jednocześnie uratowanie Bangladeszu, jednego z najuboższych krajów świata, przed stoczeniem się w otchłań ekonomicznego i społecznego chaosu..."

★

„Postęp dla uprzywilejowanych" — pod takim tytułem tygodnik „Asiaweek" zamieścił artykuł poświęcony wynikom tzw. zielonej rewolucji w krajach azjatyckich. Przedstawiamy fragmenty tego opracowania:

„Jeśli przeszłość jest prologiem, to — jak powiadają mądrzy ludzie — przyszłość jest epilogiem. Takim epilogiem działalności Azjatyckiego Banku Rozwoju (ADB) było niedawno opublikowane sprawozdanie, z którego wynika, że tak szumnie reklamowana „zielona rewolucja" nie spełniła nadziei końca lat sześćdziesiątych. Fakt ten może w latach osiemdziesiątych doprowadzić do krwawej czerwonej rewolucji.

Na ironię zakrawa fakt, że w drugiej połowie 1976 r., a więc wtedy kiedy przystąpiono do sporządzania raportu Azjatyckiego Banku Rozwoju, Azja miała wręcz rekordowe zbiory.

„Dziś — jak stwierdza raport — biedota wiejska tych krajów z uzasadnionym cynizmem podchodzi do tzw. zielonej rewolucji i jedynie niebywałej cierpliwości tych ludzi można zawdzięczać to, że w minionych 10 latach nie było większej liczby powstań czy też rewolucyjnych rozruchów..."

W paryskim karnecie

Europejska kość niezgody

Od stałego korespondenta
ŁESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, w lipcu

(A) Temat „Europa" — a pod tym skrótem kryje się w języku francuskiej dyplomacji zachodnioeuropejska integracja — ma swoją długą i zawiłą historię. Wypłynął on ponownie na powierzchnię francuskiego życia politycznego w związku z prezydencką obietnicą poparcia starań Hiszpanii o włączenie jej do Wspólnego Rynku, w czasie niedawnej wizyty Valerego Giscarda d'Estaing w Madrycie. „Wejście Hiszpanii do wspólnoty europejskiej odpowiada nie tylko usprawiedliwionej aspiracji, ale jest ono także zgodne z naturą rzeczy i interesem Europy" — stwierdził w Madrycie francuski prezydent.

Przypuszczalnie podobne zapewnienie V. G. d'Estaing złoży pod koniec tego miesiąca w Lizbonie, dokąd się wybiera również z oficjalną wizytą. Wcześniej prezydent poparł Grecję, pretendującą do zintegrowania się z „dziewiątką". A Turcja ma też na to ochotę. W ten sposób z czasem liczba członków zachodnioeuropejskiej wspólnoty miałaby dojść do trzynastu, co u przesądnych wywołuje odruch zabobonnego sprzeciwu.

Z pewnością jednak nie te przesłanki spowodowały burzę, która podzieliła francuskie układy polityczne i to nie tylko wedle klasycznej linii podziału między opozycją, a partiami władzy, lecz niejako w poprzek tych układów. „Za" wypowiada się prezydencka partia UDF, czyli Unia na Rzecz Demokracji Francuskiej. „Za" wypowiadają się socjaliści. Przeciw protestują komuniści i neogaulliści.

Przywódca tych ostatnich, którzy przecież wchodzą w skład koalicji rządowej, nie wahał się na jednym z wieców określić mianem „kapitalnego błędu" prezydencką aprobatę dla hiszpańskich starań do EWG. Komentatorzy koncepcji politycznej Jacquesa Chiraca rozciągnęli to określenie na pozostałe kandydatury, występując zdecydowanie przeciw rozszerzaniu listy członków Wspólnego Rynku.

Konflikt ten ma dwa podłoża. Zatrzymamy się najpierw przy pierwszym, odnoszącym się do różnych koncepcji politycznych zachodnioeuropejskiej konstrukcji.

Gen. de Gaulle widział ją jako zwartą terytorialnie i związaną organizacyjnie więzami konfederalnymi Europę Ojczyzn, w której obrębie wszystkie tworzące ją kraje zachowałyby własną suwerenność i która z biegiem czasu umiałaby wykształcić własną niezależną politykę europejską.

Widział ją także jako ten typ organizmu gospodarczego, który wewnątrz Wspólnego Rynku wprowadziłby nie tylko ułatwienie integracji przemysłowej, służącej głównie interesom Republiki Federalnej ale także we wspólnej polityce rolnej EWG, zabezpieczającej interesy francuskiego rolnictwa, uchodzącego za spichlerz zachodniej Europy.

Z tych względów założyciel V Republiki przez długi czas i z uporem sprzeciwiał się przyjęciu do EWG Wielkiej Brytanii, uzasadniając ten sprzeciw brakiem europejskiego powołania Anglii, zorientowanej politycznie w stronę Stanów Zjednoczonych, a gospodarczo, zwłaszcza przez duży import rolny, zaangażowanej w wymianę handlową z krajami Commonwealthu.

W sumie występując przeciw przyjęciu Anglii do EWG — de Gaulle obawiał się, aby w konsekwencji takiego kroku nie zatraciły się podstawowe cele, które w jego koncepcjach miała realizować Europa „sześciu".

Jego następca nie podzielał tych obaw. Pod prezydenturą Pompidou trzy nowe państwa: Anglia, Dania i Irlandia powiększyły granice Wspólnego Rynku. Z perspektywy lat gaulliści ortodoksyjni konstatują, że krok ten spowodował obecny marazm polityczny Europy „dziewięciu" w wypracowaniu własnych, niezależnych europejskich koncepcji i że zahamował on żywotny dla Francji postęp w dziedzinie wspólnej polityki rolnej EWG.

Stąd przy nowych propozycjach V. G. d'Estaing — głos Jacquesa Chiraca uniósł się z groźbą przestrzegającą przed „całkowitym paraliżem systemu europejskiego". Szczególną przy tym kość niezgody przedstawia w oczach przywódcy RPR — a także komunistów — potencjał rolny Hiszpanii, kraju o obszernym areale uprawnym i taniej sile roboczej, co w sumie stanowić może wyjątkowo groźną konkurencję dla rolnictwa francuskiego.

Z politycznego punktu widzenia nieufność gaullistów, wyrażaną wielokrotnie przez Michela Debre, budzą realne bądź przypisywane obecnej ekipie zamiary rozszerzenia uprawnień przyszłego zgromadzenia europejskiego w Sztrasburgu, którego skład ma być od przyszłego roku formowany w wyborach powszechnych, a nie jak dotąd przez narodowe delegacje krajowych parlamentów. Przyświecają tym protestom obawy o to, aby z czasem zgromadzenie w Sztrasburgu nie uzurpowało sobie ponadnarodowych uprawnień ze szkodą dla niezależności Francji.

Boją się oni poza tym, aby z czasem zwarta politycznie wspólnota zachodnioeuropejska nie przekształciła się w zwykłą strefę wolnej wymiany pod wpływem nie ukrywanych zamiarów brytyjsko-zachodnioniemieckich.

Z kolei obecnemu prezydentowi przyświeca zamiar rozszerzania zachodnioeuropejskiej wspólnoty na kraje basenu śródziemnomorskiego w podwójnym celu: rozciągnięcia francuskich wpływów w rejonie Morza Śródziemnego i zrównoważenia w ten sposób układów polityczno-społecznych między wysoko rozwiniętymi krajami Europy północnej a słabiej rozwiniętym południem śródziemnomorskim. Niepodobna nie dostrzec w tym także odniesień do afrykańskich aspiracji polityki francuskiej V. G. d'Estaing.

Drugi aspekt tego sporu to wewnętrzne układy polityczne Francji. Zasadnicze rozbieżności neogaullistów co do kształtu małej Europy dołączają się do wielu innych zastrzeżeń wyrażonych przez przywódcę RPR, tak w stosunku do niektórych aspektów polityki zagranicznej, szczególnie polityki afrykańskiej, jak i co do wielu aspektów wewnętrznych, społeczno-gospodarczych, takich jak funkcje nowego liberalnego modelu gospodarczego. Perypetie Jacquesa Chiraca, jako mera Paryża, z centralnymi władzami budżetowymi administracji państwowej dopełniają tego katalogu problemów drażliwych.

Dopełniają one też goryczy neogaullistów, którzy uważają się nie tylko za pierwszą pod względem liczebności siłę w parlamencie, ale także za lojalnych sojuszników politycznych obecnej ekipy. Na jak długo? Jacques Chirac dał wcześniej, na jednej ze swych konferencji prasowych, ostrzegawcze napomnienie, że tylko dopóki się miarka nie przebierze.

Jak widać, hiszpańska sprawa urosła do symbolu ilustracji słynnego francuskiego powiedzenia „o hiszpańskiej oberży", do której każdy gość przychodzi z własnym pasztetem. Jej reperkusje odnoszą się nie tylko do koncepcji wspólnoeuropejskich lecz także wywołują zamieszanie w układach politycznych dzisiejszej Francji.

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Mężczyzna z białym goździkiem", prod. szw. lat 15, godz. 9 i 14. „Ulzana wódz Apaczów", prod. NRD, lat 15, godz. 12.30, „Nie zaznasz spokoju". prod. pol. lat 18, godz. 10.45, 16, 18 i 20.

Przyjaźń — „Nieme kino", prod. USA, lat 15, godz. 15.15, 17.30 i 19.30

Pokolenie — „Wyspa skarbów" prod. franc. lat 12, godz. 9, 11, 13, „Pokój z widokiem na morze". prod. pol., lat 15, godz. 15, 17 i 19.

Odeon — „Taksówkarz", prod. USA, lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel — „Rywalka", prod. franc. lat 15, godz. 9, 11 i 13.30. „Strach na wróble", prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Walter — kino nieczynne.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawy: „Broń biała i palna" ze zbiorów własnych, „Medale portretowe" ze zbiorów własnych, „Bogactwo głębin morskich i oceanów ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego i Muzeum Śląska Opolskiego", „Motyw przyrodniczy przy Uniwersytecie Wrocławskim", „Sport w sztuce ludowej" — wystawa pokonkursowa.

Klub „EMPIK": Wystawa prac plastycznych dzieci — słuchaczy Państwowego Ogniska Plastycznego w Radomiu.

Witryny Plastyczne — „ARTU" — malarstwo Krystyny Barańskiej.

Dom Kultury im. gen. Waltera — Wystawa rzeźby Tadeusza Cygana z Pionek czynna w godz 10—19

Klub „EMPIK" — „Najwybitniejsi plastycy polscy" — Jan Lenica.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 16 przy pl. Konstytucji 3 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997 pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, pogotowie gazowe w godz. 7—15 (317-17), w godz. 23—7 (234-30), w niedziele i święta 400-97, pogotowie kanalizacyjne 400-65, informacja usługowa 267-85, postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy dworcu PKP 268-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, pomoc drogowa 981, informacja PKP 299-50, informacja PKS 267-76.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica" — „Inna", prod. pol. lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 708, pogotowie milicyjne 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 530, postój taksówek 725, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742.

GARBATKA

Kino „Las" — „Anna siostra Jany", prod. CSRR, b/o. godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 23, dworzec PKP 47 posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 25 postój taksówek 53, urząd gminy 91, straż pożarna 8.

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Rok święty", prod. franc., lat 15, godz. 15 i 17. „Francuski łącznik", prod. USA, lat 15, godz. 19.

Telefony: pogotowie MO 997, Pogotowie ratunkowe 999 straż pożarna 998, biblioteka 23-56, dworzec PKS 24-51 dom kultury 24-97 kino 21-62, ośrodek zdrowia 23-24 postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-88, CPN 25-52.

KOZIENICE

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 23-11, kino 23-44 muzeum regionalne 33-72 urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 22-94.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 48 izba porodowa 38, posterunek MO 7. Ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8, urząd gminy 56.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101 apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17 straż pożarna 88, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14, urząd gminy — naczelnik 80.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica" — Diabli mnie biorą", prod. franc., lat 15, godz. 18 i 20

Telefony: apteka 46 biblioteka 42, dworzec 97 gospoda 46, kawiarnia 160, kino 67, straż pożarna 8, szpital 55, postój taksówek 88, przychodnia rejonowa 46.

MOGIELNICA

Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7. stacja PKP 50, straż pożarna 86 naczelnik 148, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 80.

LIPSKO

Kino „Szarotka" — „Ofiara namiętności", prod. hiszp., lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 184 dworzec PKS 206, komisariat MO 7, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 194, straż pożarna 108 szpital — dział pomocy doraźnej 09.

PIONKI

Kino „Chemik" — „Zapach kobiety", prod. włoskiej, lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 307, pogotowie ratunkowe 309, straż pożarna 308, apteka 310, księgarnia 511, pogotowie energetyczne 306, postój taksówek 268, przychodnia rejonowa 323 restauracja „Adria" 552, izba porodowa 548, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 29, urząd miasta i gminy 89.

WARKA

Kino „Przyjaźń" — „Maratończyk", prod. USA, lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 28, izba porodowa 133, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 270, ośrodek zdrowia 21, restauracja „Turystyczna" 93, stacja CPN 120, stacja PKP 12, stanica wodna PTTK :43

Muzeum im. Pułaskiego — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Ekspozycja zmienna — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

PRZYTYK

Telefony: apteka 29, posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 63, straż pożarna 88.

WIERZBICA

Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, pogotowie energetyczne 21, restauracja „Niespodzianka" 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 25.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — „Sprawa Gorgonowej", prod. pol., lat 18, godz. 16, 18 i 20.

Telefony: apteka 56, dom kultury 246, posterunek MO 07, straż pożarna 08, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 363, stacja CPN 186, PKP 95, muzeum 233.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 10—19, w soboty od 9—15.30.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Twarzą w twarz", prod. szwedz. lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, apteka 229, dom kultury 473, urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 406, izba porodowa 317.

ZWOLEŃ

Kino „Świt" — „Fałszywy król" prod. ang., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie ratunkowe 999, apteka 24-19, postój taksówek 27-08, restauracja „Gotardzianka" 25-52, szpital 20-37, zakład energetyczny 20-81.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — wystawa „Wielcy pisarze i poeci w rzeźbie ludowej" ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Toruniu

Punkt wystawowy w Zwoleniu — „Owady polskie". „Ziemia kryje tajemnice przeszłości" — wystawa archeologiczna.

DRZEWICA

Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47, ośrodek zdrowia 26, postój taksówek 53, posterunek MO 07, restauracja „Zamkowa" 77

IŁŻA

Telefony: apteka 51 biblioteka 268, dom kultury 108, dworzec PKP 271, komisariat MO 1, pogotowie energetyczne 31, pogotowie ratunkowe 9 postój taksówek 55 straż pożarna 215, urząd gminy 136, kino 77, szpital — chirurgia 29, restauracja „Zamkowa" 22.

Regionalny program radiowy

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 188, 230, 238 m oraz na UKF 70,49 MHz w godz. 6.45—7.30 i 16.40—17.00 natomiast w godz. 7.30—7.40 i 17.00—18.00 — tylko na UKF 70,49 MHz.

Poniedziałek, 10 bm.

6.45 i 16.40 — Aktualności dnia 16.50 — „Żniwny rekonensans" — aud. A. Kopcia 17.05 — „Kielce — bis" — aud. w oprac. J. Kołodzieja 17.45 — Propozycje do kieleckiej listy przebojów.

W programie ogólnopolskim:

12.25 — Mozaika polskich melodii (pr. 1).

Uwaga:
Od godz. 13.40—14.00, od 14.15—15.00 i od 19.30—20.45 — Ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny (UKF 70.49 MHz).

RADIO

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05—6.00 Zielone Studio 6.00—8.53 Sygnały dnia. 8.55 Huta Katowice ma głos. 9.05—11.40 Lato z Radiem. 11.40 Tu Radio Kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Roln. Kwadrans. 13.00 Rytmy młodych 13.28 Na życzenie słuchaczy. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama" ok. 14.05 — Informacje dla kierowców. 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". ok. godz 15.45 Informacje dla kierowców. 16.00—18.23 Tu Jedynka. 17.30—18.00 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. c.d. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Konc. życzeń. 19.15 Gwiazdy naszych estrad 19.40 Polskie zespoły jazzowe. 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Konc. muzyki popularnej. 20.35 Melodie lat 70-tych. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Przeboje trzech pokoleń. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Kraków na muz antenie. 23.00 Wita Was Polska.

Program nocny

0.00 Początek programu. 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej.
Wiad. i informacje dla kierowców 0.01 2.00 3.00 Wiad.: 1.00 4.00 5.00 0.12 1 05 2.06 3.06 — Noc z melodią i piosenką z Opola.
4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie.

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik Domowy. 5.00 Muz 5.35 Obserwacje i propozycje. 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15 Mel. przyjaciół. 6.35 Gimnastyka. 6.45—7.10 Dzień dobry, Warszawo. 7.15 Piosenki w polowym mundurze. 7.35 Małe muzykowanie. 8.00 Dialogi i zbliżenia. 9.30 My 78. 9.40 Tu Radio — Moskwa. 10.00 „Odwiedziłem Mongolię". 10.30 Duo Completorium. 10.40 Sprawy codzienne. 11.00 Wakacje melomana (I). 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Muzyka. 12.05 Wakacje melomana (II). 12.25 „Dzieciństwo w Agramie". 12.45 Tańce kompozytorów polskich. 13.00 Dobre, ale mało. 13.10 F. Ścigalski — symfonia D-dur. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 13.50 Poznański Chór Chłopięcy i Męski. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Muzyka 15.30 Radioferie. 16.10 Szkice o muzyce polskiej XIX wieku. 16.40 Na Warszawskiej Fali. 17.00 Jan Ptaszyn-Wróblewski przedstawia. 17.20 Notatnik kulturalny. 17.30 „Poeta i jego świat". 18.00 Polacy laureatami międzynarodowych konkursów muzycznych. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.40 Radiowe spotkania. 19.00 Konc. 19.40 Dźwiękowy Plakat Reklamowy. 19.55 Przezorny zawsze ubezpieczony. 20.00 Saldo, Panie Dyrektorze. 20.20 „Kontrapunkty" — Tygodnik o muzyce XX wieku. 21.40 Fantazje Chacony Henry Purcella. 22.00 „Zbliżenia" 23.00 Tajemnice prozy J. Iwaszkiewicza. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka.

Program III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05—8.00 Między snem a dniem. 5.30 Gimnastyka. ok. 6.30 Polityka dla wszystkich. 7.30 Myśliwski rodowód. 8.05 Co kto lubi. 9.00 „Studnie przodków". 9.10 Herbatka przy samowarze. 9.30 Salon radiowy. 9.45 Dyskoteka pod gruszą (I). 10.35 Z nagrań Arta Tatuma. 11.00 Życie rodzinne. 11.30 Dyskoteka pod gruszą (II). 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Prowincja". 14.00 Lato w Filharmonii. 15.05 Wakacje ze swingiem. 15.40 Z archiwum włoskiej piosenki. 16.00 „Dotąd stoją Sulmierzyce" — reportaż. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 78-my. 17.05 Muz. poczta UKF. 17.40 Odkurzone przeboje. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść. „Długo i szczęśliwie" — odc. 19.25 Opera tygodnia. „Dialogi karmelitanek". 19.50 „Studnie przodków". 20.00 60 minut na godzinę. 21.00 Wielki pianista S. Rachmaninow. 21.40 Ballady na głosy i instrumenty. 22.03 Gwiazda siedmiu wieczorów — Gilbert Becaud. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 „Biała godzina" — wiersze. 23.05 Między dniem a snem.

Program IV

Wiad.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.00 22.55

6.10 Rytm i piosenka. 6.45—7.40 Dzień dobry, Warszawo. 7.40 Radio dedykuje. 8.00 Grają Alber i Strobel. 8.10 Transkrypcje i parafrazy. 8.25 Georg Friedrich Haendel II Koncert E-dur. (stereo lok.). 8.35 Szkoła mistrzów. „Bez przestojów" 8.50 Graj kapelo (stereo lok.). 9.00 Lato z radiem. 11.40 Śpiewa Regina Resnik (stereo lok.). 12.05—12.25 Głos Mazowsza, Kurpi i Podlasia. 12.25 Giełda płyt — przeboje zespołu „Smoke" (stereo lok.). 13.00 Piosenki bez słów. 13.15 Tańce ludowe Rumunii. 13.30 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie). 14.00 Naukowcy rolnikom. 14.15 Tu Studio stereo (stereo ogólnopolskie). 14.35 Muzyczny świat McCoy Tynera (stereo ogólnopolskie). 15.05 W Jezioranach. 15.40 „Książki, do których wracamy" „Disneyland". 16.03 Kapele regionalne. (stereo lok.). 16.25 Audycja informacyjna o kursach języka hiszpańskiego i francuskiego. 16.40—18.20 Program WORT. 16.40 Na Warszawskiej Fali. 17.00—18.10 Słuchaj nas. 17.50 Tu Studio 4 (stereo lok.). 18.25 Kalejdoskop nauki. 19.00 „Podziemne góry". 19.15 Jęz. angielski. 19.30 Jam Session (stereo ogólnopolskie) 20.15 Konc. symfoniczny — retransmisja z sali Filharmonii Krakowskiej z dn. 25.VI.br. (stereo ogólnopolskie). 21.45 Panorama muzyki eksperymentalnej. 22.15 Nauka i świat współczesny. 22.35 Bon-ton lat 70-tych „Kultura intymności". 22.50 Pieśni H. Duparca.

Szczegółowy program audycji Polskiego Radia zamieszcza tygodnik „Radio i Telewizja".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

TELEWIZJA

Program I

14.30 Wakacyjne Kino Młodych Sprawy Młodych — „Życie dla miłości" Dramat obyczajowy prod. jugosłowiańskiej (kolor)
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Teleferie — „Na indiańskiej ścieżce" oraz film prod. franc. „Thierry Śmiałek" odc. pt. „Thierry przeciw towarzyszom".
17.30 „Dom i my".
17.45 „Nasi kochani bliźni" odc. VIII pt. „Starsza pani i dyplomacja" Film obyczajowy prod. TV NRD (kolor)
18.50 Wystąpienie ambasadora Mongolskiej Republiki Ludowej (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Teatr Telewizji Terence Rattigan — „Osobne stoliki"
22.15 Camerata przedstawia: — „Kontrapunkt z synkopą" (kolor)
22.55 Studio Sport — sprawozdanie z II-go dnia Międzynarodowych Mistrzostw Polski w Lekkiej Atletyce (kolor)

Program II

16.30 SPOTKAJMY SIĘ RAZ JESZCZE — omówienie programu (kolor)
16.35 Złoto Karpat Polskich — film Zbigniewa Święcha (kolor)
17.05 Rubens odnaleziony w Polsce reportaż filmowy Janiny Gierak i Wisławy Karłowskiej (kolor)
17.25 Żyć w pokoju — program filmowy.
17.35 Bratysławska Lira — Śpiewa Helena Vondraćkowa (kolor)
17.50 Zamek w Książu (kolor)
18.10 Polska scenografia — film Barbary Pietkiewicz (kolor)
18.55 Gobelin — śpiewa Urszula Sipińska (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Tańce panamskie (kolor)
20.40 Każdy kiedyś pisał wiersze (kolor)
21.05 Feralny piątek z cyklu „Trop za tropem"
21.50 24 Godziny (kolor)
22.00 Jan Ptaszyn-Wróblewski prezentuje
22.35 Debiuty Tadeusza Różewicza (kolor)

Rodzinne i sąsiedzkie waśnie

Zapobieganie sporom głównym kierunkiem działalności SKP

Podczas analizy wyników Wojewódzkich Zespołów Społecznych Komisji Pojednawczych, którą przeprowadzono ostatnio w Łodzi bardzo dobrze wypadło województwo radomskie. Działa tu 112 komisji, rozpatrzono w ub. roku 2052 sprawy, z których 60 proc. zakończyło się trwałą ugodą.

W ostatnich latach idea społecznego pojednawstwa uzyskała szeroką aprobatę w wielu środowiskach — przede wszystkim wiejskich, gdzie spory i nieporozumienia sąsiedzkie występują najczęściej.

Najważniejsza — ugoda

Pojednanie i ugoda społeczna radykalnie rozwiązują zapiekłe spory, uwalniają wielu ludzi od zakorzenionego nawyku pieniactwa, uwalniają sądy powszechne od długotrwałych, wędrujących poprzez różne instancje rozpraw, wynikających z pomówień, kłótni.

Stosunkowo sporo — bo ponad 800 rocznie spraw trafia do SKP od samych zainteresowanych w ugodowym załatwieniu sporów. Dobrze również, że sądy sprawują wraz z aktywistami Zrzeszenia Prawników Polskich dyskretną opiekę nad SKP. Sądy powszechne kierują coraz więcej spraw do rozpatrzenia przez SKP. Podobnie czyni to MO i prokuratura. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że SKP odciążają sądownictwo od wielu drobnych spraw, ale w pierwszej mierze dlatego, że wysoki jest poziom społecznego sądownictwa, w którym aktywnie uczestniczy 900 członków SKP i 100 wspierających radą prawników.

Zalecenia organizacyjne

W ogóle społeczne sądownictwo rozszerza się. Reaktywuje się sądy społeczne w zakładach pracy.

W dziedzinie organizacji zaleca się więc powoływanie SKP również w sołectwach, przede wszystkim odległych od gminy, gdzie z reguły już działa gminna SKP. Motywuje się to potrzebą przybliżenia organizacji i idei pojednania do najszerszych rzesz ludności.

Najważniejsze jednak jest dalsze skuteczne działanie SKP. Można tę skuteczność wzmocnić nie tylko rozpatrując coraz więcej spornych spraw, co zresztą już się dzieje, ale działając profilaktycznie, zapobiegając powstawaniu sporom, zatargom i zakłóceniom w dziedzinie norm współżycia między ludźmi.

Współpraca z organizacjami społecznymi

Do wyjątków jednak należy wnoszenie spraw na zespoły SKP przez organizacje społeczne w interesie ich podopiecznych i członków. Są bowiem sytuacje, w których osobiście zainteresowani czy pokrzywdzeni wzdragają się przed wniesieniem sprawy do SKP. Niekiedy są to przypadki wynikające z zawiłych spraw rodzinnych czy sąsiedzkich, powszechnie w środowisku znanych ale tzw. delikatnych.

Mogą to być sprawy zapiekłe w jednej rodzinie, między najbliższymi sąsiadami, które można przeciąć, wyjaśnić, zapobiec dalszemu ich narastaniu. Podjęcie ich przez SKP na wniosek samorządu mieszkańców, organizacji społecznej wydaje się wówczas bardziej celowe aniżeli z inicjatywy jednej z osobiście zainteresowanych stron.

Wnioski w tej sprawie, zresztą dotyczące nie tylko powołania SKP w sołectwach i działania profilaktycznego przez współpracę z SKP organizacji społecznych — przyjęto do programu działania i dalszego rozwoju pojednawstwa w województwie radomskim. (be-de)

Świat w oczach dzieci

Wystawa w „empiku"

Z okazji 100 rocznicy urodzin Janusza Korczaka włączonej do kalendarza obchodów światowej organizacji UNESCO, w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Radomiu otwarta została ekspozycja prac plastycznych dzieci — słuchaczy Państwowego Ogniska Plastycznego. Przeważają akwarele z tematyką zaczerpniętą z codziennego życia, obrzędów ludowych oraz podboju kosmosu. Zwraca uwagę świeżość spojrzenia autorów oraz niebanalna kompozycja kolorystyczna, w sumie cechy, tak charakterystyczne dla nieskażonej twórczości dziecięcej.

Ekspozycja w KMPiK czynna będzie do 20 bm. codziennie w godz. od 10 do 18. (am)

Śladem naszych artykułów

Jeszcze o meczu zapaśniczym

Do notatki pt. „Na zapaśniczej macie", nawiązuje Zarząd RKS Radomiak. W nadesłanym piśmie czytamy m. in.

„.O możliwości przeprowadzenia meczu zapaśniczego młodzieżowej reprezentacji USA i Radomiaka klub został poinformowany telefonicznie przez Polski Związek Zapaśniczy na tydzień przed planowaną imprezą. Potwierdzenie pisemne nadeszło w trzy dni później na adres Wojewódzkiej Federacji Sportu. W tej sytuacji było niewiele czasu do działania, choć od pierwszej chwili podjęliśmy starania, aby zawody otrzymały należytą oprawę. Celem rozreklamowania imprezy powiadomiono rady zakładowe największych zakładów produkcyjnych Radomia, a Spółdzielnia „Nowe Życie" po usilnych staraniach z naszej strony wydrukowała afisz informacyjny (Lubelskie Zakłady Graficzne Zakład w Radomiu, odmówiły druku ze względu na krótki termin). Ponadto staraniem kierownictwa klubu we wszystkich dziennikach ukazały się anonse informacyjne. Imprezie towarzyszyła zatem reklama i informacja nie mniejsza niż przed każdymi innymi zawodami sportowymi. Prawdą jest jednak, że nie dopisała widownia, ale też żadna to tajemnica, gdyż największą frekwencją cieszą się w Radomiu jedynie mecze piłkarskie. Trzeba jeszcze dużych starań wielu działaczy różnych klubów, długiego okresu i niejednej imprezy tego typu, aby społeczność radomską przekonać do innych dyscyplin sportu".

W końcowym fragmencie pisma dyrektor klubu, Stanisław Plenkiewicz mówi o pozytywnej opinii amerykańskich gości dotyczącej samej organizacji imprezy w hali. Wyraża jednocześnie dezaprobatę dla autora notatki, który jakoby zniweczył trud działaczy przygotowujących imprezę. Oczywiście nie to mieliśmy na myśli, ale fakt, że robiona dużym wysiłkiem impreza — jak to miało miejsce w wypadku omawianego meczu — stanowi często sztukę dla sztuki. Właśnie brak niezbędnych akcentów reklamowych meczy Radomiaka z reprezentacją USA spowodował słabiutką frekwencję w hali „Radoskóru". I na to zwróciliśmy uwagę, bynajmniej nie podważając ofiarności i zaangażowania radomskich działaczy sportu zapaśniczego. (am)

Za awantury grzywny dla nietrzeźwych

Awantury i chuligańskie wybryki popełniane najczęściej pod wpływem alkoholu drogo kosztują. Sypią się grzywny a dodatkową karą — i to bardzo skuteczną — jest podanie do publicznej wiadomości nazwisk sprawców chuligańskich wybryków.

Kolegium d.s. wykroczeń przy naczelniku gminy w Orońsku grzywną w wysokości 3 tys. zł. ukarało 21-letniego Waldemara Szczęsnego zam. w Ludwinowie gmina Kowala, który będąc w stanie nietrzeźwym zakłócał porządek publiczny w Orońsku. (bw)

Dla załogi po całorocznej pracy

Wymiana miejsc wczasowych — urozmaicona geografia wypoczynku

Służby pracownicze i socjalne radomskich zakładów podejmują różne działania, aby zapewnić swym załogom i ich rodzinom wypoczynek na wczasach.

Duże zakłady, takie jak np. „Radoskór" czy „Walter" posiadają własne ośrodki wczasowe i kolonijne — które czynne są niemal przez cały rok. W tych warunkach polityka wczasowo-kolonijna sprowadza się w zasadzie do sprawiedliwego podziału miejsc w ośrodkach zakładowych i do zachęty wobec pracowników działów szczególnie uciążliwych, by korzystali z preferencji do zorganizowanego wypoczynku. W zakładach mniejszych o pomyślnie przeprowadzonej akcji wczasowej decydują niejednokrotnie porozumienia z podobnymi zakładami pracy, działającymi w jednym zjednoczeniu przemysłowym.

Do tych właśnie należy Radomskie Przedsiębiorstwo Budowy Pieców Przemysłowych. Służba socjalna tego przedsiębiorstwa posiada już dobre doświadczenia w tej dziedzinie. Sięgnięto do nich również podczas tegorocznej letniej akcji urlopowej.

Pracownicy RPBPP i ich rodziny wypoczywają obecnie w ośrodkach bratnich przedsiębiorstw zjednoczenia, znajdujących się w Piwnicznej, Zakopanem, Zawoi i w Bukowinie Tatrzańskiej, jak również we własnym ośrodku w Mikoszowie nad morzem. Latem br. będą tam 4 turnusy, każdy dla 160 wypoczywających. Ośrodek mikoszowski jest obecnie jednym z niewielu w kraju, w którym każdy turnus trwa w tzw. wydłużonym cyklu — nie 14 a 20 dni. Przedłużenie okresu wypoczynku uzasadnione jest szczególnie ciężką pracą, wykonywaną w trudnych warunkach atmosferycznych i terenowych — m.in. przy budowie kopalni bełchatowskiej i elektrowni kozienickiej.

Zakładowy Dom Wczasowy w Mikoszowie jest stopniowo rozbudowywany i należy obecnie do największych ośrodków wypoczynkowych w Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Budownictwa Pieców Przemysłowych. Dzięki temu radomskie przedsiębiorstwo może już poważnie partycypować w banku wymiany wczasów, uzyskując za miejsca odstąpione w mikoszowskim domu wypoczynkowym inne — drogą wymiany między zakładami pracy.

Latem br. wypoczynkiem kolonijnym, organizowanym wyłącznie w ośrodkach wypożyczonych lub wspólnych z innymi zakładami pracy — objęte zostały wszystkie dzieci pracowników RPBPP. Kolonie zorganizowano w Porębie k.Zakopanego i w Garbatce, wspólnie z WCZ — dla dzieci najmłodszych, dla starszych dzieci — w Kortowie k.Olsztyna a dla młodzieży z przyzakładowej szkoły zawodowej — obóz wypoczynkowy na Mazurach.

RPBPP posiada więc, dzięki aktywnej i ruchliwej służbie socjalnej ośrodki wczasowe i kolonijne w wielu miejscowościach kraju i pod tym względem należy do najlepiej sobie radzących z „geografią wypoczynku". be-de

250 chałupniczek w „Radoskórze" wykonuje potrzebną produkcję

Produkcja wykonywana przez 250 chałupniczek Wydziału Produkcji Chałupniczej „Radoskóru" dobrze służy potrzebom rynku wewnętrznego, kooperacji wewnętrznej i celom rehabilitacji pracowniczej.

Miesięcznie wydział dostarcza na rynek wyroby wartości od 300 do 500 tys. zł. Są to m. in. produkowane w kooperacji z zakładem macierzystym cholewki i plecione wierzchy luksusowego obuwia damskiego z dużym nakładem ręcznej pracy wykończeniowej. Ponadto chałupnicy wykonują znaczne ilości rękawic roboczych. Przygotowuje się nową produkcję — specjalne obuwie dla zmotoryzowanych. Efekty ekonomiczne tej działalności są tym znaczniejsze, że większość wyrobów wykonywana jest z materiałów odpadowych.

Rozwój pracy nakładczej organizowanej przez „Radoskór" ma również istotne znaczenie ze względu na pomyślnie realizowany przez zakład program rehabilitacji pracowniczej.

Większość chałupniczek stanowią byłe pracownice zakładów zwartych „Radoskóru", które ze względów zdrowotnych, często w zaawansowanym już wieku, mają trudności z wykonywaniem zadań przy taśmach produkcyjnych. Jest wśród nich sporo młodych matek opiekujących się małymi dziećmi, jak również kobiety ciężarne.

Wszystkie one korzystają w równym stopniu co i ich koleżanki z opieki zakładowej służby zdrowia i akcji socjalnej „Radoskóru", między innymi z wczasów w ośrodkach wypoczynkowych zakładu. be-de

Lato w mieście

W świetlicy „Skrzat"

W ramach akcji „Lato w mieście" Dział Społeczno-Wychowawczy Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasz Dom" wraz z kierownictwem świetlicy „Skrzat" przy ul. 1-go Maja 59 organizuje w ramach akcji „Lato w mieście" kilka atrakcyjnych imprez.

Dziś, 10 bm. na boisku Technikum Mechanicznego zostanie rozegrany mecz piłki nożnej w godzinach 10—12. Następnego dnia o godzinie 8 zaplanowano wycieczkę do Warki. W programie zwiedzanie Muzeum Kazimierza Pułaskiego. W środę 12 bm. zaplanowano wycieczkę do Siczek, a jeśli aura dopisze wszyscy uczestnicy mogą wziąć udział w nauce pływania.

Wycieczka rozpocznie się o godzinie 10. (bw)

Punkt krwiodawstwa otwarto w Zwoleniu

Służba krwi w woj. radomskim rozszerzyła sieć swoich placówek. W tych dniach Zespół Opieki Zdrowotnej w Zwoleniu uruchomił przy tamtejszym szpitalu punkt krwiodawstwa. Nowa placówka zajmująca dwa pomieszczenia, została odpowiednio wyposażona i pracuje dla potrzeb oddziałów szpitalnych: wewnętrznego, reumatologicznego i dziecięcego oraz izby porodowej.

Jest to kolejny, ósmy punkt krwiodawstwa w woj. radomskim. (n)

Tak to bywa

Ani zdjęć ani zwrotu pieniędzy

Jeszcze w styczniu br. niektórzy rodzice (nazwiska i adresy znane redakcji) przy okazji imprezy choinkowej zorganizowanej w Zakładowym Domu Kultury „Waltera" skorzystali z oferty obecnego tam fotografa i zamówili u niego zdjęcia kolorowe z uroczystości.

Na żądanie fotografa wpłacili po 110 zł za każdy komplet 3 zdjęć, w zamian za co otrzymali zobowiązanie fotografa, iż najpóźniej 15 lutego br. będą mogli odebrać gotowe zdjęcia w ZDK. Ale termin doręczenia zdjęć najpierw się przeciągał, potem były co prawda gotowe już zdjęcia, tylko źle wykonane (nikt na nich nie mógł się rozpoznać). Później, jak informują nas rodzice „grzeczny pan fotograf przeprosił, informując aby po odbiór zdjęć zgłosić się w zakładzie fotograficznym przy ul. Astronautów 9 (Zakład Fotograficzny nr 135)".

Już 6 miesięcy chodzą rodzice sfotografowanych pociech nie mogąc odzyskać zdjęć ani zwrotu przedpłaty. be-de

Wakacyjna poczta

Redakcyjna poczta przynosi wiadomości od uczestników kolonii i obozów, którzy zażywają letniego wypoczynku w różnych regionach kraju.

W Kołobrzegu przebywają aktywiści ZSMP, którzy w codziennej pracy zajmują się realizacją programu w miejscu swego zamieszkania. Do redakcji przysłali również pozdrowienia nauczyciele-emeryci Technikum Przemysłu Skórzanego, którzy przebywają w Sorkwitach na Mazurach. Za naszym pośrednictwem dziękują dyrekcji Technikum Przemysłu Skórzanego za zorganizowanie tak przyjemnego wypoczynku.

Letnie miesiące to także okazja do szlifowania sportowej formy. Kolorową widokówkę wraz z serdecznymi pozdrowieniami dla wszystkich sympatyków przysłali tenisiści KS Budowlani, którzy brali udział w ogólnopolskim turnieju w Kołobrzegu.

Dziękujemy wszystkim za pamięć. (bw)

Przed jesienno-zimowym szczytem energetycznym

Oszczędna gospodarka energią w Radomiu

Energetycy przygotowują się już do jesienno-zimowego szczytu, przypadającego na okres od listopada do lutego włącznie. Wzmożone zapotrzebowanie na energię elektryczną w tym okresie wymaga podjęcia wielu kroków zmierzających zarówno do terminowego i właściwego przygotowania źródeł energii elektrycznej i cieplnej, jak też racjonalnego jej wykorzystania przez wszystkich odbiorców.

Najważniejsze zagadnienia związane z koncentracją wysiłków wszystkich służb energetycznych dla złagodzenia deficytu mocy w zbliżającym się sezonie 1978/79 były tematem konferencji, która odbyła się ostatnio w Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Wschodniego. Uczestniczył w niej wiceminister energetyki i energii atomowej Tadeusz Zastawnik.

Z informacji złożonej przez dyrektora ZEOW dr. Alfonsa Czartoszewskiego wynikało, że przebieg kampanii remontowej w podległych zjednoczeniu elektrowniach nie budzi poważniejszych zastrzeżeń. W pierwszym półroczu br., wykonano ponad 50 proc. planu rocznego. Podobnie w remontach elektrociepłowni.

Obawy budzi natomiast gospodarka paliwowa. Choć na 1 października br przewiduje się uzyskanie pełnych zapasów węgla we wszystkich elektrowniach, to pogarsza się jego wartość kaloryczna. Następstwem dostarczania paliwa gorszej jakości jest z jednej strony wyższe jego zużycie, z drugiej zaś ubytki mocy dochodzące przy pracy 8 bloków do 300 MW.

Wzrost zapotrzebowania energii elektrycznej w okresie szczytu jesienno-zimowego nakłada na zakłady energetyczne obowiązek gruntownego przeglądu sieci i stacji przesyłowych. Również i tu prace przebiegają bez zakłóceń. Przeglądami objęte zostanie w br. ponad 2,5 tys. km linii niskich i wysokich napięć oraz 2840 stacji.

Wszystkie wymienione przedsięwzięcia zmierzające do poprawy ciągłości dostaw energii elektrycznej muszą być integralnie związane z bardziej racjonalną gospodarką energią elektryczną ze strony samych odbiorców.

Dla poprawy tej gospodarności organizowane będą spotkania na szczeblu ZEOW z najbardziej energochłonnymi odbiorcami przemysłowymi. Przeprowadzać się będzie również częste kontrole użytkowania energii zgodnie z warunkami, dotrzymywania przez odbiorców limitów mocy i energii oraz przestrzegania wprowadzonych ograniczeń. (am)

Na radomskiej scenie

Gwałtu, co się dzieje!

Komedia Aleksandra Fredry w wykonaniu Teatru „Komedia" z Warszawy. Reżyseria: Olga Lipińska. Scenografia: Andrzej Sadowski. Muzyka: Jerzy Derfel. Choreografia: Witold Gruca. Dyrektor i kierownik artystyczny: Olga Lipińska.

Znowu ujrzeliśmy Fredrę i to w sztuce, którą napisał niewątpliwie w chwili, kiedy nic nie gasiło jego humoru, ani nie zatruwało jego wszystko ogarniającej życzliwości. Ale nie dajmy się zwieść pozorom groteski, bo w tym uśmiechniętym szaleństwie jest tyle i tak gęstego materiału literackiego, że można by z niego wykroić i satyrę na biurokrację, i jadowity paszkwil na sądownictwo, i psychologiczny obraz stosunku dwóch płci w małżeństwie. Uśmiecha się wielki mistrz, ale tymczasem znienacka rzuca kamyk do czyjegoś ogródka: to tchórza, to plotkarki, to zadufanego w swoim uroku młodego oficera, to podstarzałej kokietki. A wszystko przepojone jest słońcem fredrowskiego humoru, którego promienie najchętniej padają jednak na mundury i szable dzielnych żołnierzy.

W programie przedstawienia zacytowano fragment recenzji Boya-Żeleńskiego z warszawskiego spektaklu z roku 1924: „W tej rzadko grywanej i niesłusznie lekceważonej krotochwili Fredry tkwią skarby samorodnego humoru i przednich wartości teatralnych." Można by uzupełnić tę notatkę, cytując dalsze fragmenty: „I cóż za role! Gdyby można z całej Polski zebrać najlepszych artystów i obsadzić wszystkie role tego fredrowskiego drobiazgu, dopierożby ten klejnocik zamigotał całym blaskiem! Ale może nie, może wówczas ta lekka płocha krotochwila załamałaby się pod brzmieniem gwiazd i możeby straciła swą wesołość w atmosferze pietyzmu. Lepiej idźcie ją oglądać zaraz dziś na ulicę Śniadeckiego (do Teatru im. Fredry — przyp. autora). Grają ją tak jak umieją, nie wszyscy doskonale, to pewna, ale wszyscy dobrze, wielu bardzo dobrze, a wszyscy nie z pietyzmem, ale z miłością. I wesoło, a to grunt."

Cytat powyższy może z powodzeniem zastąpić moją własną ocenę poziomu przedstawienia. Dodam tylko, że najważniejsza w sztuce postać burmistrza Urszuli znalazła w Jolancie Skowrońskiej odtwórczynię, której siła wyrazu rodzi się nie w sferze kinetyki — przejaskrawionych gestów i miotania się po scenie, lecz znacznie głębiej — w sferze wewnętrznej wrażliwości. Dlatego właśnie tak zwycięsko pokonuje ona niemałe trudności sceny, w której uwodzi ją przewrotny, ale młody i piękny oficer.

Scenografia Andrzeja Sadowskiego prosta stosowana, częściowo alegoryczna, ciesząca oko — przypadła mi do gustu.

W finale tej wesołej i pouczającej awantury pięknie stylizowany polonez.

ALEKSANDER CZAPLICKI

Polowe przetwórnie





W sezonie truskawkowym, który dobiega już końca, pracowały w woj. radomskim polowe przetwórnie. Przygotowany w beczkach półprodukt — pulpa truskawkowa posłuży do dalszego przerobu na różne przetwory. Fot. Bronisław Duda

Z miasta

Płyta piosenkarza z Mozambiku

W sklepie muzycznym ukazała się atrakcyjnie wydana płyta z piosenkami Afrika Simona. Longplay obejmuje 11 piosenek; krótki zarys kariery piosenkarza z Mozambiku nakreślił Marek Gaszyński. Płyta, choć w cenie 150 zł., szybko zdobywa nabywców, a ze sklepu wciąż słychać piosenki pełnego temperamentu piosenkarza.

„Ameryka" Franza Kafki

Na półkach księgarskich ukazały się dwie interesujące pozycje. „Opowiadania" Jorge Borgesa znakomitego pisarza argentyńskiego, dobrze już znanego w Polsce. Książka efektownie wydana w Bibliotece Klasyki Polskiej i Obcej kosztuje 60 zł. Druga pozycja to „Ameryka" Franza Kafki. Jest to zmieniony tytuł wydanej w 1913 r. powieści „Zaginiony". „Ameryka" obok „Procesu" i „Zamku" uchodzi za najwybitniejsze dzieło spuścizny literackiej Kafki. Cena 45 zł.

Bez ostrzeżenia

W przebudowie jest część ulicy Kościuszki a ul. 1905 Roku otrzymuje drugą jezdnię. Przy prowadzonych tam robotach trzeba liczyć się z pewnymi utrudnieniami w ruchu kołowym. Jednakże wszelkie zasadnicze przeszkody winny być w porę oznakowane, by nie stanowiły niebezpieczeństwa dla przejeżdżających pojazdów. Tymczasem bez żadnego ostrzeżenia pozostawiono w dniu 5 bm. przekop przy skrzyżowaniu z ul. Młodzianowską. Na przeszkodę tę wpadały bezwiednie pojazdy jadące w kierunku Borek, jeśli w porę nie udało im się zjechać na lewą stronę. Szczególnie groźnie wyglądało to podczas gwałtownej burzy, która w tym dniu dwukrotnie nawiedziła nasze miasto.

MAREK SZYJKO

Atrakcyjne filmy w radomskich kinach

Podczas wakacyjnego okresu Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów organizuje akcję pod nazwą „Lato z filmem". W tym czasie zostaną wyświetlone filmy cieszące się dużym zainteresowaniem dzieci i młodzieży.

W radomskich kinach, w ramach akcji „Lato z filmem" w bieżącym miesiącu będą wyświetlone takie filmy jak: „Złoto dla zuchwałych", „Dzień szakala", „Znicz olimpijski", „Zakazane piosenki", „Żona dla Australijczyka", „Ewa chce spać", „Milion za Laurę", „Sami swoi", „Nie ma mocnych", „Kochaj albo rzuć" itp.

Bliższe informacje i bilety w kasie kina. (bw)

Wypoczynek w stanicach NAL

Tradycyjnie już, w okresie wakacyjnym, dla dzieci i młodzieży pozostającej w miejscu swego zamieszkania Komenda Hufca ZHP zorganizowała stanicę namiotową nieobozowej akcji letniej, która zlokalizowana jest w Starym Młynie k.Przytyka. Okolica jest piękna — las i woda, więc i warunki do wypoczynku znakomite. Atrakcyjne zajęcia prowadzą doświadczeni instruktorzy. Stanica dysponuje także sprzętem turystycznym i sportowym.

Opłata za 10-dniowy pobyt w harcerskiej stanicy jest niewielka, bowiem wynosi tylko 120 tys. zł. Warto z tej oferty skorzystać, a że są jeszcze wolne miejsca. Zgłoszenia przyjmuje Komenda Hufca ZHP ul. Słowackiego 17 tel. 243-80 w godzinach 8—20.

Można tu także uzyskać informacje o stanicach nieobozowej akcji letniej w Pionkach i Turnie k.Białobrzegów, gdzie radomska młodzież może także wypoczywać.

Ponadto harcerze dysponują również około 40 wolnymi miejscami na obozie organizowanym przez Hufiec ZHP Lipsko w Krynicy Morskiej. Obóz rozpoczyna się 23 bm. (bw)

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-100. Radom, ul. Żeromskiego 81 Telefony: 211-45 234-30 Przyjmowanie ogłoszeń w godz 8.30—15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al Jerozolimskie 125/127 Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa ul Marszałkowska 3/5.